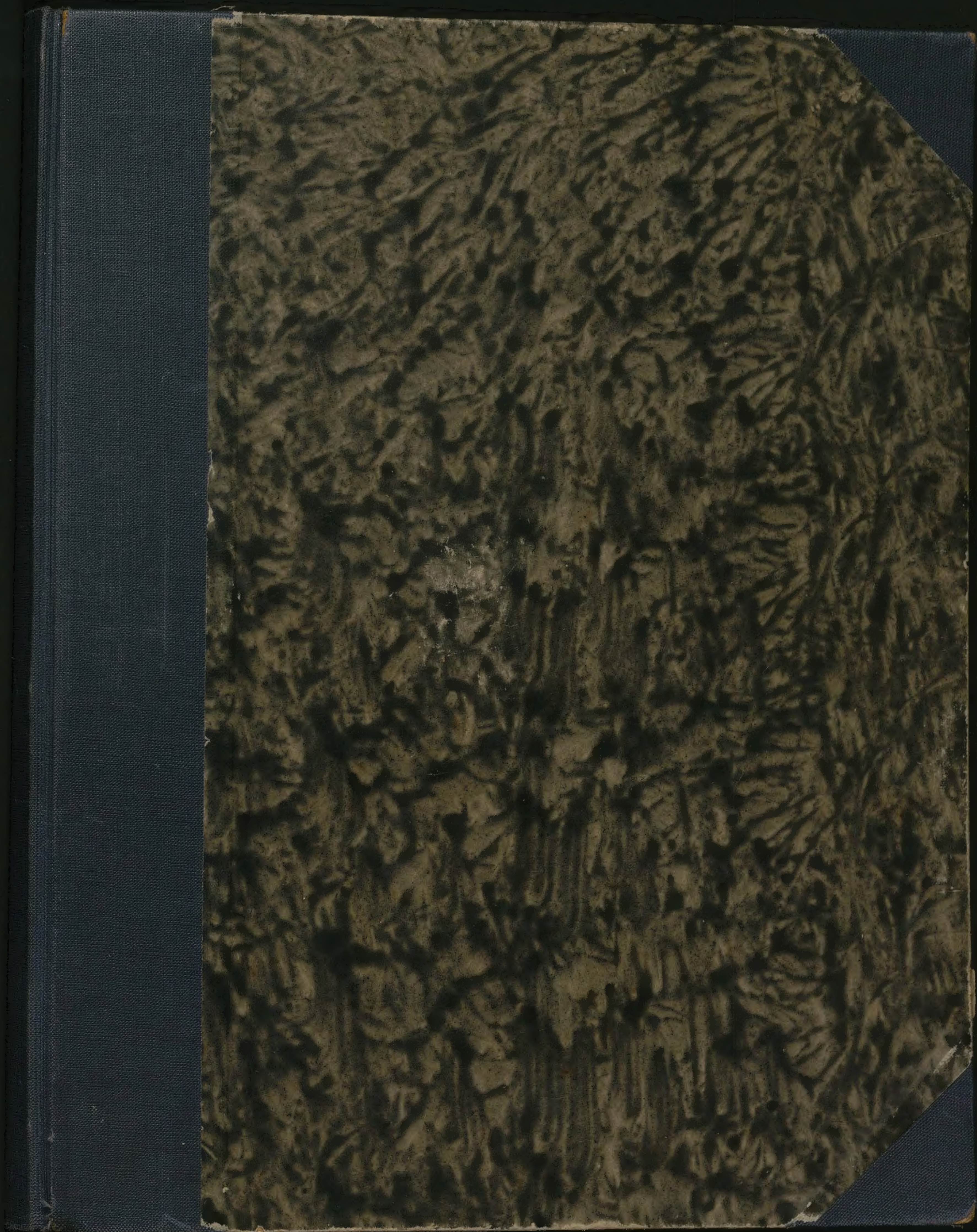


Szanowny Redaktorze Dobrodzieju!

Przepraszam Szanownego Pana, że zajmuję Mu czas moje-
mi mozolnemi listami, ~~ale~~ tłumaczę się
jednak tem, że nie otrzymawszy dotychczas
żadnej wiadomości od Pana jestem niespokoj-
ny i pytam się: co się tam z moją nowelą dzieje?
Czy ją Pan przeczytał? Czy uznał ją Pan za
stosowną do „Świata"? To i tym podobne wątpli-
wości skłoniły mnie do zabierania Panu
drogiego czasu i niepokojenia Go moim
listem.
Niech Pan będzie łaskaw, choć w kilku
słowach odpowiedzieć mi na te pytania.
A nawet gdyby się nowela Panu podobała, to

może mi. Kiedy rozpocznie się drukowanie?

Również nie wiem zupełnie, czy odpis rękopisu dostał się do redakcji „Kuryera warszawskiego" i czy Kuryer będzie go drukować. (naturalnie po rozpoczęciu druku przez Świat)?

W takim wypadku jednak gdyby się Panu nowela ta wydała być niestosowną dla Świata - proszę jeden egzemplarz rękopisu wysłać pod adresem p. Marya na Gawalewicza do Warszawy i a on go odeśle mnie. (Wobec nieobecności p. Monasterska w Galicji).

To ostatnie przypuszczenie zrodziło się w

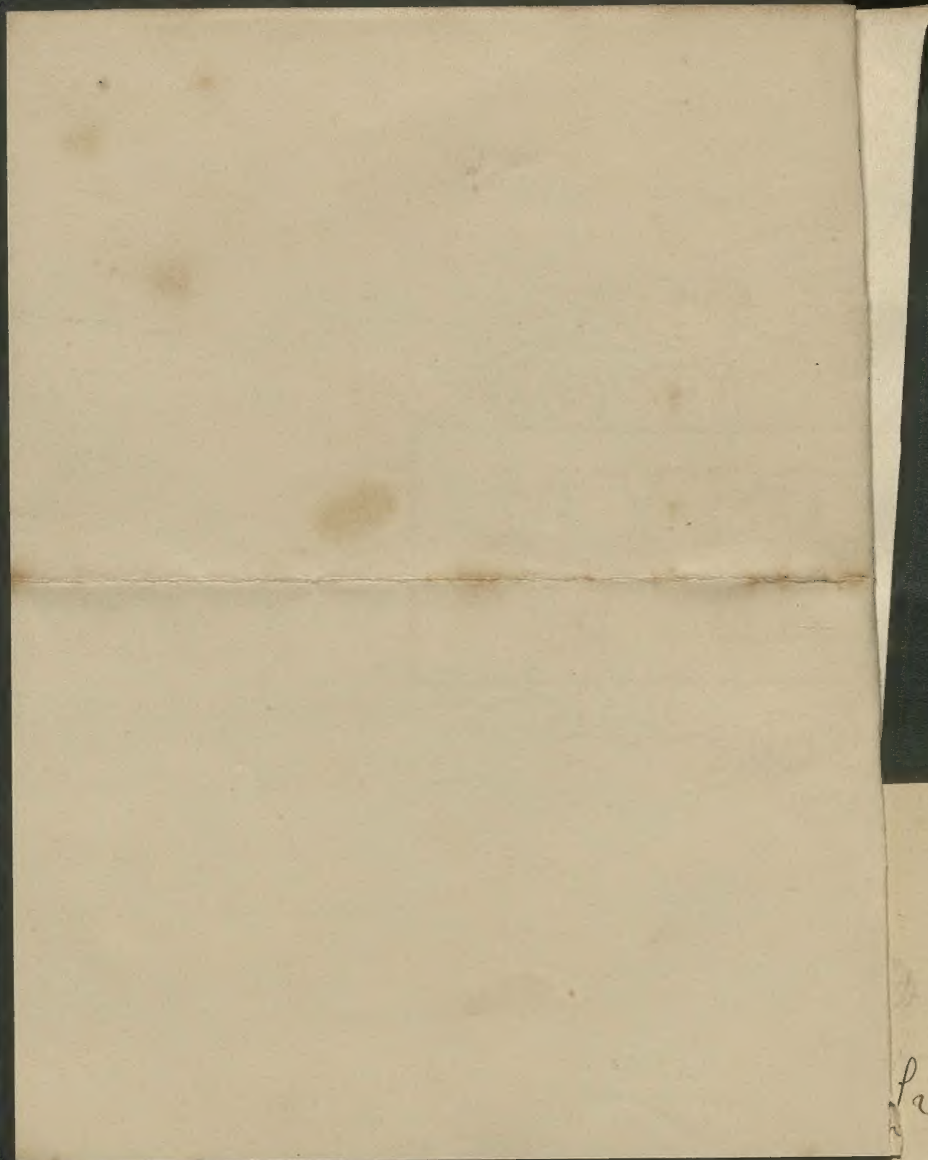
mej niezgodności z tego powodu, że dłuższy
czas, pomiędzy pracami które mają się
drukować w „Świecie" nie mogę mego

nazwiska...

Co do warunków te są Panu wiadome – Ho-
norarium żadnego nie wymagam, tylko
będę prosić o pozwolenie [illegible] użycia klisz
z ilustracyjnych przy sporządzeniu osob-
nej odbitki... Wydaniem tej odbitki ma
się zająć Księgarnia Altenberga, i oni
wprost będą porozumiewać się z Sz. Panem.

Jeszcze raz proszę o przebaczenie za to
cały niepokoju Sz. Pana... Przyj-
mij Pan wyraz prawdziwego szacunku od

21/sierpnia 1890 roku Sługi
K. Sołtan-Abgarowicz
w Welennowie.



Szanowny i Kochany Redaktorze!

Słowa swego dotrzymam; powieść w trzech czwartych skończona, do świąt najpóźniej ostatnie dwa rozdziały i przed Nowym Rokiem całą ją odeślę. – Jeżeli jednak macie coś na styczeń – to zostawcie mi wolność na jakie dwa tygodnie, abym mógł wytchnąwszy trochę – przejrzeć i poprawić. – Zdaje mi się, że będziecie z niej zadowoleni. —

Mówi brat, byli Taskowi popróbować z ową redakcyą warszawską, o ile druk się ułoży, co było z dawna Tatkowe ze względu, że „Świat" do Rosyi nie przechodzi. – Radbym więc i tam się zdał.

wydrukowano, jest zupełnie cenzuralna,
a zawsze będzie i rozgłosu więcej i
znamy trochę Kompanii, a pan w tym
roku strasznie goły. – Proszę, zrobić
to, a wdzięczny będę i za trud może
kiedyś w przygodzie stanę. –

Dziękuję, że przysłałeś mi 100 fl. w sty
czniu, na drugie poczekam do ma
ja, i nie zaniedbaj mnie.

Za recenzyę bardzo, a bardzo dzię
kuję, dodała mi ona ostrogi, uwa
ga o zacofaniu jest słuszna, cóż
kiedy człowiek już tak się złożył od
małego, pomieść dla Was, będzie bar
dziej... postępowa..

Czy czytelnicy w „Przeglądzie pol." mój szkic
o Fed'korowiczu, ruskim poecie — przy-
ślę Panu odbitkę z prośbą o ocenę.

Przepraszam, że tak bazgrzę, ale posłaniec
czeka i chcę zaraz z sobą te podzię-
[illegible], które mi w łaskawej myśli za-
powiedziało — Tak mocno interesującym
nie jestem. W ogóle nasz narodek to
ma dziwnowaty genius. —

Przyjmijże najszanowniejszy Redak-
torze zapewnienie najgłębszego
szacunku i szczerej przyjaźni od

9/XII 9?. Sługi Abgara
w Weleśniówce

idukiewicz 5

15/II 1900

Drogi mój Zygmusiu!

Serdecznie Ci dziękuję za pamięć
wybacz mój kochany że nie
pisałem ale przyczyną tego
była moja wycieczka artystyczna
a w takich wyprawach ani się
listów nie odbiera - i mało do
kogo pisze z powodu życia
koczującego - które jest czasami
i bardzo męczące. Wycieczka
była b. zajmująca to też dosyć
namalowałem szkiców -

pare obrazów przygotowałem
na zimę do wykończenia -
mam nadzieję że będą to się podobały
bo ja sam z nich kontent jestem
po skończeniu przyślę Krywultowi
Temi dniami zjawię się w Warszawie
po obraz, a przytem przywiozę
portret Cesarza Franciszka dla
Towarzy. P. S. P. proszę Cię mój
drogi pofatyguj się do Towarzyst
i poproś Komitet w moiem imieniu żeby mi rezerwowa
dla tego portretu jakie dobre
miejsce w dużej sali —

Mam nadzieję że około czwartku
albo soboty będę już w Warszawie
zatem niezadługo zobaczymy się
do miłego więc widzenia

Ściskam Cię z całego serca

Twój szczerze Cię kochający
przyjaciel

Tadeusz

Pani uszanowanie
rączek

P.S. z Wiednia Ci zatelegrafuję
którego dnia przyjadę —

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.

Société des Amis des Beaux-Arts á Lemberg. ✣ VEREIN der KUNSTFREUNDE zu LEMBERG.

Lwów dnia / Lemberg den 31/3 1903

Wielmożny Panie!

Wczoraj mamy już obrazy [illegible], otwarcie 4go w Sobotę (zdaje się o 12ej godzinie, jeszcze nie pewne).

Bardzo bym Szanownemu Panu był zobowiązanym, gdyby Pan najłaskawiej zechciał się teraz przejść do Tow. i oglądnąć obrazy i napisać o nich następny, krótki, ogólnie informujący artykuł. [illegible] i proszę z [illegible],

Serdecznie oddany

J. B. Antoniewicz

Zastanie mnie Pan zwykle w 5–7 popoł.

Szanowny Panie Zygmuncie!

Może Szanowny Pan będzie mógł umieścić w piśmie swoim wiersz pana Sówalewskiego Dąbrowskiego, z którego wiersz "Chaszczi" odznacza się wielu zaletami. Zaśkolwiek autora dopomoże temu powodem zadrugie po ukończeniu jego poznać mu prawdziwy talent.

Z wysokiem poważaniem

Jan M[illegible]

Paryż 3/2 89

Szanowny Panie Zygmuncie

Przedewszystkiem dzięku-
ję za zawsze tak niez łaskawą
pamięć. Bardzo pan
[illegible] że mi od
Szarma by [illegible] [illegible]
dla świata zrobić gdy-
by mi nadarzające się
przed Salonem i wystawą
zagraniczną obiecuję
jednak pomimo tych
wszystkich przeszkód
[illegible] wystawić
[illegible] odbieram tego
[illegible] [illegible] [illegible]

malbyś proszę lepiej nad obrazem
historycznym (dla pana hr. Mielżyńskiego
sceną z wojen Napoleońskich) i
niestety już nie mam czasu bo termin
– 15 b.m. upływa.

Ściskam Cię serdecznie
Antoni

Rue de la Rochefoucauld

zwiśmi ci tylko jest mi
jeszcze ostatnich dwóch
numerów N 23 i N 24
zeszłego roku nie
otrzymałam proszę
o nie jeśli tam są te
dwa numery przy
ciężkiej obronie posłanie
Robię teraz portretów
ze znanych osobistości
mając teraz portret
Gustawa Lewity, który
przysłano z Ameryki
sobie i ta pani kon-
certowa zamężna
pierwsza pani
nad w Szwecji podoba
uwielbienie do których
[illegible] [illegible]

Lipca 90

Londyn ~~Stycznia~~ 9 / 90
Ladbroke grove Road
74 Notting Hill. W.

Szanowny Panie

Pozytyw Pan otrzyma,
dla światła proszę go ale
odeślę Pani razem z tamtym
do Paryża 64 rue de
La Rochefoucault za
2 tygodnie. Zdaje mi
się że ten nie tak udał
jak Sara B. Cynkogra
fia raczej do konturowych

prawdopodobnie w mojéj [illegible]
te moje.
Autografu przyszlę do rysunku
nie dodawać tylko tak odbić
jak jest bo i oryginał tak
umieszczony będzie. Można
podpis zatytułować
„autografu"
[illegible] przyjaźnią
[illegible]

albo pisarzem wyrowanych
doskonale się nadaję
bo łagodnych pojęć
żadnej nie odda to
też mój dały biały
myślom a jak przyprawiony
Rynek ten przedstawia
Miss Hope Temple
mia
słynną kompozytorką
muzyki autorką
„piosenek" angielskich.
Zostaję w Londynie
do 20 lut. Kapiero

Paryż 25 maja 90
64 rue de La Rochefoucauld

Szanowny Panie
Zygmuncie

W. profesora Włod. Mickiewicza
dowiaduje się kilka
portretów ś.p. pani
Szymanowskiej. Zdaje mi
się że jej wizerunek
były a prócz
numeru o którym pan
wspomina. Jeśli
pan go już nie ma
przysłałbym prosił
o słówko odpowiedzi

które zwróciły uwagę publiczności
od samego początku. Przez otwarcie
salonu już nabyto te obrazy —
wraz z innemi obrazami i studyami
który młody artysta miał u siebie
razem 37 obrazów. Pan Jan Blom.
wyjeżdża temi dniami z Łodzi
na Sobotę
Sara Bernhardt jako wróżbiarka:
S.B. wystawionego w Tasinie ~~bank~~
werbus która przedstawia piana
—.

Jako actualité:
Scena wydobycia z ziemi
zwłok Mickiewicza
w Montmorency
ale temperament dośpiewa
w przyszłym by mógł.
wyjść w numerze
W każdym razie o odpo-
wiedź proszę
Proszę tutaj umieszczenie
tych słów prośby w kronice
p. Jan Stanisławski
wystawił na salonie na
Champs de Mars 9
przedziwnych pejzaży

Jeszcze Damale pośmiertnie
z głową spoczywającą na
kwiatach. Jest to biust
tylko — bardzo oryginalny
i ogromnie podobny
będzie odlany z bronzu
i ofiarowany matce Damały.

J. B. zupełnie wyleczony
na jutro do Lyonu wyjeżdża
na przedstawienie

Pan H. Reichan wyjechał
na 2 tygodni do Londynu
zaangażowany przez dziennik
„the graphic" — na miejscu
w celu rysunków wykonania

Ściskam dłoń
przyjaźnie

Axentowicz

Szanowny Panie

Oto rysunek Grottgera – Ojciec mój prosi Pana bardzo jeśli to możebnem o przysłanie 10 pierwszych zeszytów „Świata" – w księgarniach tutejszych niemożna je dostać i żałowałby bardzo gdyby to dzieło nikom..

płatnem być miało,
- Obiecuję zrobić
zymnek Ha Świat
i prawdopodobnie
sam pan zamierza
Baracz fotografij
temi dniami
odeśle
Ściskam Szanownego
Pana dłoń
przyjaźnią
[illegible]
Chorążczyzna 29

Szanowny Panie!

Pan jedzie na wieś na cały dzień w niedzielę, więc widzieć się z Panem nie mogę — tylko dziś jednak, że wszelkie [illegible] się nie [illegible]. Niech Pan tylko weźmie księgi z [illegible] od [illegible] [illegible] i [illegible], że kilku ludzi dobrych chce do sprzedania ile można najprędzej [illegible] tych [illegible], ja także uproszę [illegible] kilka Pani i kilku Panów do sprzedaży a zysk, że wszystkie numerowane miejsca sprzedamy; resztę sprzeda się

przykaże. – Szkodaby mnie. Bo by to

przetworzyć przekonanie, które się tak

sfałszowało, zbrukało i innym obrazem. –

Łączę wyrazy szacunku i [illegible]

[illegible]

[illegible]

Lwów 28/8 888

Szanowny Panie [illegible]

Posyłam Panu foto-grafię projektu na pomnik Jana III.

Rozmiary przeszczemne przedstawionej figury wraz z koniem 3 metry podstawa zaś 4 metry co razem stanowi całość 7 metrów.

Na głównym gzymsie naokoło postawiony jest wraz z [illegible] czterech na których się znaj-dują [illegible] [illegible] zwycięstwa [illegible] z Tatarami [illegible]

z przodu herb Sobieskich
z tyłu herb miasta
Lwowa po bokach
Tabliczce z napisami.
Przepraszam że w opóź-
nieniu odpowiadam
ale fotografia nie
była gotowa.
polecając się nadal
łaskawym względom
piszę się z wyrazami
szacunku Pańska sługa

Janusz
Bargiel
artysta rzeźbiarz

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA WE LWOWIE.

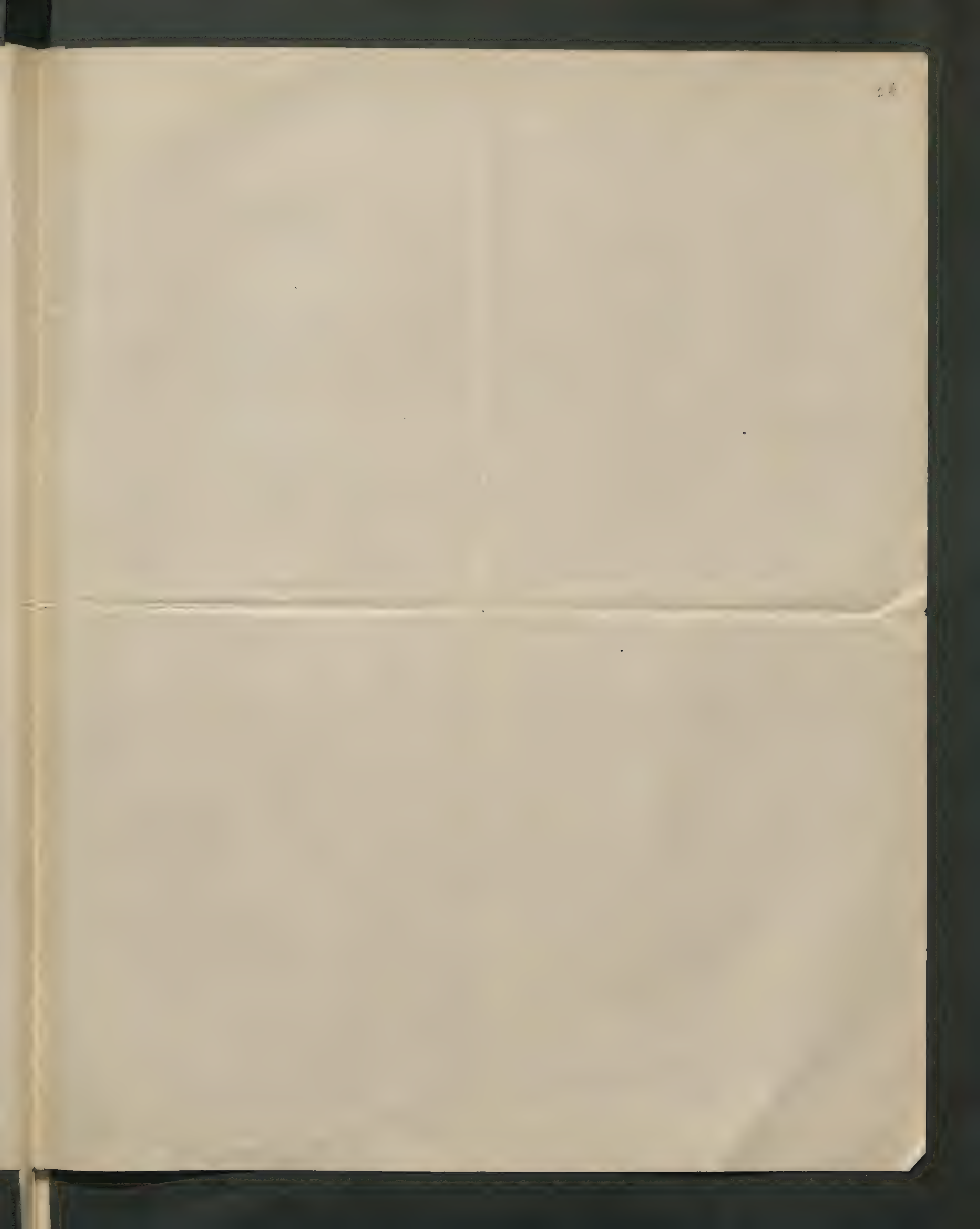
Lwów 12/9 .82.

Łaskawy Panie!

Serdecznie dziękuję za łaskawe uwiadomienie, tyczące się sztuk tłumaczonych przez łaskawego Pana. Będę korzystał z grzeczności Jego w krótkim czasie, bo mam zamiar „Gotte" wystawić, a prawdopodobnie i „Krawca damskiego". W tej chwili za wielkie mamy wydatki dla tego wstrzymuję się z prośbą korzystania ze wymienionych sztuk. W swoim czasie zgłoszę się do Wielmożnego pana Dobrodzieja. Tym czasem proszę przyjąć wyrazy mojego najgłębszego poważania z jakim dla Niego zostaję.

Wdzięczny i niżony sługa

Władysław Barzac



Paris 18 Août 1888 —
23 rue Bréa —

Monsieur et cher Confrère,

Monsieur Fuster, en ce moment à Lausanne m'a chargé de sa correspondance. —
Je m'empresse donc de vous répondre que je vais, selon votre désir, me procurer une photographie de Chevreul; et vous l'adresser le plus vite possible —
En même temps, je vais, essayer, de retrouver les collections (1re années) de La Lune — ou de l'Eclipse, cela doit se pouvoir et vous envoyer également ce qui me tombera sous la main —
Je vous aviserai directement du succès ou de la non réussite de mon entreprise. — Laissez

mes remerciements, monsieur —
puisque l'occasion m'est offerte
et je la saisis avec empressement
avec quel vrai plaisir mêlé de
larmes, j'ai lu Janot et le
bon ange! traduire ainsi, ce
n'est plus traduire, — Votre oeuvre
n'est ni un fac simile, ni un reflet,
c'est la lumière elle même!
Veuillez agréer, Monsieur et
cher confrère, l'expression de
ma sympathie toute cordiale.

Noël Bazan

Si jamais un article ou une nouvelle de moi (dans le [illegible]) avait la bonne fortune d'attirer votre attention, il va sans dire que vous pourrez le ou la prendre, sans le moindre scrupule.

27

Warszawa, d. 1 Listopada 1889 r.

STANISŁAW BEŁZA
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
i Obrońca Konsystorski
w Warszawie.
Ulica Krak. Przedm. N. 7.
№ 0
Kwitarjusza
(Do godz. 10 rano i od 5 do 7 po połu.)

Szanowny Panie

Uprzejmy list Szan. Pana otrzymałem i za takowy serdecznie dziękuję. W krótce będę miał przyjemność przesłać Szan. Panu fragment z pobytu mego w Oxfordzie p. t. „Jeden dzień w Oxfordzie" wraz z drzeworytem przedstawiającym to miasto.

Wyrazy prawdziwego szacunku załączam

Sługa prawdziwy

St. Bełza

Warszawa d. 4/4 90 r

STANISŁAW BEŁZA
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
i Obrońca Konsystorski
w Warszawie
ulica Krakowskie Przedmieście № 7.
№

Kwitarjusza
(Do godz. 10 rano i od 5 do 7 po połu.)

Szanowny Panie

Upraszam wydrukowanie w Świecie począwszy od dnia 15 Kwietnia zaczynającego się ogłoszenia. Należność proszę zapisać na mój rachunek. Jeśli sobie Sz. Pan życzy, mogę Mu wkrótce nadesłać opis jednej z moich ~~[illegible]~~ wycieczek do południowej Słowiańszczyzny lub Szwajcaryi.

Wyraz prawdziwego szacunku
Pana
St Bełza

Warszawa d. 1 Czerwca 90 r.

30

STANISŁAW BEŁZA
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
i Obrońca Konsystorski
w Warszawie
ulica Krakowskie Przedmieście No. 7.

№..................

Kwitarjusza
(Do godz. 10 rano i od 5 do 7 po połu.)

Szanowny Panie

(dla Świata)

Przesyłam Sz. Panu ogłoszenie, które proszę zapisać na mój rachunek. Ogłoszenie proszę drukować począwszy od d. 15 Czerwca 8 razy w 40 wierszach jedno [illegible].

Wyraz prawdziwego szacunku łączę

S. Bełza

Lwów 23/3 87. 32

Kochany Zygmuncie! Chciej donieść mi łaskawie kiedy odbędzie się pogrzeb Kraszewskiego w Krakowie abym miał czas postarać się o kartę wolnej jazdy. Dalej, powiedz szczerze, czy na 24 godzin mogę zajechać do Ciebie wraz z prof. Konarskim, literatem, dzielnym bardzo człowiekiem, w którym wiem... [illegible] ulubujesz sobie? Na ręce p. Stankiewicza posłałem ci Ie wydanie lwowskie Sonetów Mickiewicza i Ie wyd. paryskie Księgi pielgrzymstwa.

Ściskam Cię serdecznie.

Twój W. Bełza

Czy przeczytałeś wspomnienie o Krasz. przez p. Adama w „Gaz. Lw." Ze wszystkich nekrologów – ten jego najwięcej przemawia do serca i najtrafniejszą charakterystykę zawiera.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny

Zygmunt Sarnecki

Literat

in | w | Kraków

Rynek № 19

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt
Część zagięta przeznaczona jest na odpowiedz.

(Poln.)

Sobota

Kochany Zygmuncie!

Krótko piszę gdyż zmartwiony jestem ciężką chorobą mego szwagra a męża mej siostry, dla którego już zdaje się nie ma ratunku.

U Gebethnera byłem i wyjednałem wysłanie Ci:

owalów
Powieści Krasz. „Nad Przepaścią"
Książki aforyzmów mego układu.

Napisz o nich bodaj słówko w „Prawdzie."

Do Gubrynowicza sam napisz, gdyż nie-mówiąc jak trudno mi z nim się spotkać; gdyż godziny w których ja jestem wolny i widzieć się z nim mogę – nie są godzinami w których on bywa ~~[illegible]~~ w księgarni. Zresztą, łatwiej on Tobie to zrobi niż mnie.

Nowego tak dalece coby Cię interesować mogło nic nie zaszło. Z panem Adamem widziałem się we wtorek. Ma się trochę lepiej, ale ani mówić wiele, ani czytać i pisać mu niewolno.

Ściskam Cię serdecznie
Twój wierny
[signature]

Tak jestem niespokojny że nawet słów kilku porządnie skleić nie potrafię.



Karten-Brief.

List kartkowy. Листова карта.

An
Do Дo Wielmożny
Zygmunt Sarnecki

in
w — въ } Kraków
ul. Szpitalna No 40.

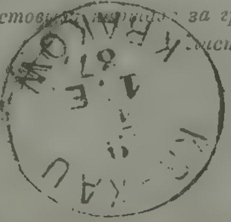
(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
[illegible]iera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листов[illegible] за границю прилѣпити треба доповнительну марку [illegible]листову, обокъ натиснутои.



WLADYSLAW BEŁZA
ul. Kraszewskiego Nr 15.

Nie stawaj w pracy, ciągle rób,
Ciebie, nie dzieło czeka grób.
Dłużej tu dzieła trwali nas,
Czas wszystko skończy, bo ma czas.
K. Brodziński.

Lwów, d. 25/I 88

Kochany Zygmuncie!

Co ty sobie o mnie myślisz, żem dotąd nie podziękował Ci za poczciwą i serdeczną Twoją gościnność, tego nie wiem, choć przypuszczam, że jako człek wyrozumiały i dobrego serca, z góry mi to zapomnienie przebaczyłeś. Za to ja sobie nie wybaczyłem i za karę, skazałem się na dłuższą do Ciebie pisaninę, której nie lubię – bo wolę raczej dzień cały gadać niż pół godziny pisać – zwłaszcza „epistołę" której to sztuki nie posiadam wcale.

Nie mogłem także podziękować Frankowi za usługi które mi oddał, a to z tego powodu że go w domu nie było. Racz więc wręczyć mu załączone marki, które niech w trafice wymieni na monetę i napije się piwa za zdrowie chudego literata.

Twój „Luty" tak mi umysł zahukował, że ani rusz nic wykoncypować nie mogę coby godne było tak pięknej illustracji i welinowego papieru. Już to dawno powiedziano, że krzycz jak czajka nie przyjdzie bajka, a ja dawno wysiadywałem jajka, bo nic się z nich wykluć nie mogło...

Powiedz Kochanemu „Smokowi” że jego sylwetki ogromną mi frajdę zrobiły. Do lwowskich niech weźmie Platona, w laurze uwieńczonego poety i głowy jubilata, z gitarą hiszpańską w ręku na której wybrzdąkać hymn dla Halbezona. Niemczynowski — z sumiastemi wąsami, krawiec-dyplomata, czyż to nie pyszna figura do sylwetek? Nasz Rewakowicz, wiecznie nieumyty — jakby się pięknie prezentował gdyby go pan Mien przebrać we frak i lakierki! Gniewosz jako jenerał „Bum-Bum”, z podpisem „<u>ja im dam!</u>” Rodoć z mottem „od Krakowa po Podhajce — wszyscy zdrajce!” i t. p.
Niech mi Pan Juliusz napisze kogo mieć chce w swoim Albumie, a każdego z nieśmiertelnych tych szczęśliwców w wiernej kopii fotograficznej mu dostawię, pocztą i porto-franco.
Uf, zmęczyłem się! Kończę więc, bo właśnie list od Korotyńskiego przyszedł z przypomnieniem że korespondencyę za styczeń jeszcze nie napisałem.

Vale et me ama

[illegible]

Kochany Zygmusiu! Lwów 8/2 88.

Dzienniki wysłałem pod opaską. Tom 1 i 2 „Sulamity" Szczepanowicz dziś-jutro ci prześlę. Do mojej opaski chciałem dołączyć Kuriera Lw. ale ten Nr. wyczerpany. Z pisma Twego wnoszę że listu mego, który Ci wysłałem w końcu stycznia — nie otrzymałeś. Były w nim marki na 50 kr dla Franka — i zapytanie do Mieczka, którego zapytywałem, jakie fotografie a raczej których wizerunków mu przesłać do nowego zeszytu „Sylwetek."

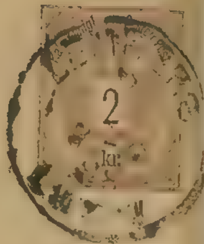
Twój wierny

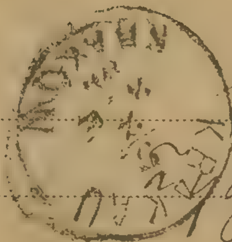
A pisz o nakładach Gebr. w „Świecie."

Włodz.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny

Zygmunt Sarnecki

in / w Kraków

ul. Szpitalna 40.

(Poln.)

Lwów 5/3 88.

Drogi i Kochany! Czytał mi Koziebrodzki nową swoją jedno-aktówkę pt. „Reprezentant firmy Müller i Ska". Rzecz prześliczna i znakomicie a co ważniejsza oryginalnie pomyślana i przeprowadzona. Ma on ją drukować w Świecie a potem pozwolił na odbiek jej w Bibliotece teatrów Altenberga. Racz mi donieść kiedy zaczniesz ją drukować i przyjm uścisk serdeczny od Kochającego Cię szczerze

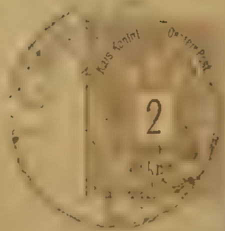
[illegible]

Dziś hr. Koziebrodzki odjechał do ciebie na wieś, skąd ma Ci wysłać swego Reprezentanta.

Łączny Szpil nic dotąd do mnie nie pisał. Oczekuję go i książeczki.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny

Zygmunt Sarnecki

Redaktor „Świata"

in / w Kraków

ul. Szpitalna No 4

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt.
Część zagięta przeznaczona jest na odpowiedź.

35

Kochany Zygmuncie! „Pamiętnik Mickiewiczowski" odbierzesz przez Księgarnię Gebethnera na której ręce odsyłam go osobnie. – Innego wiersza nie napiszę, gdyż wcale mi teraz nie do wierszowania. W takich rzeczach mistrzem jest Gawalewicz; ja nie umiem do życia komponować rymów, – a trzeba być na to chyba Mickiewiczem żeby o kapuście pisać poezye, jak on w „Panu Tadeuszu". Ściskam Cię serdecznie

Twój

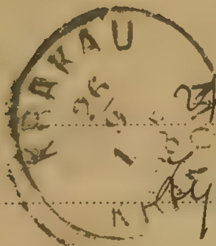
Wł. Bełza

Lwów d. 25/9 88.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Redaktor
Zygmunt Sarnecki

in } Kraków
zu }

ulica Szpitalna 40 (Poln.)

Kochany Zygmunciu! Drukuje się teraz nowe wydanie „Pana Tad." pod moim nadzorem, w księgarni Altenberga, a w drukarni [illegible]. Jeśli chcesz dać nam poparcie, to wybierz sobie z kilku, które są w drukarni jeden i daj na wzór w „Świecie". Zeszyty będziesz odbierał wprost z drukarni, zaraz po wyjściu. Proszę cię gorąco o poparcie.

Twój [signature]

Ozizia uściskaj.

Lwów 19/XI 88

(Poln.)

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Szan. Redakcya czasopisma

„Świat"

in
w Krakowie

ul. Kapitulna 4.

Lwów 2/4 89.

Kochany Zygmuncie!

Małecki w tych dniach ma napisać wspomnienie o Franciszku Mickiewiczu - mam mu tylko jeszcze kilka notatek podać o roku urodzenia i śmierci, tudzież wypisek z listu księdza który go chował na cmentarzu w Rożnowie. - Kommentarzy dam Ci do zeszytu majowego - tymczasem drukuj mój wierszyk w Dzienniku, który Ci dawniej już przesłałem.

Twój wiernie oddany

[illegible]

O Aleksandrze M. napiszę Ci do zeszytu na 15 Maja. Muszę pierw odczytać artykuł Małeckiego aby ten sam ton uchwycić. Fotografię którą będę miał za 10 dni - prześlę Ci.



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Wielmożny Redaktor
Zygmunt Sarnecki

in / w Kraków

ul. Szpitalna № 40.

Lwów 17/4 89.

Mój Drogi Zygmuncie! Wracam w tej chwili od Matęckiego, który kazał Ci oświadczyć, że dopiero po świętach napisze o panu Franciszku - gdyż w tym momencie zajęty jest bardzo inną pracą, którą przed świętami musi jeszcze ukończyć. Musisz być tedy cierpliwszy - a co się odwlecze to nie uciecze, gdyż Matecki napisze rzecz dobrą i ciekawą a nazwisko jego warte cierpliwego czekania. Ściskam Cię serdecznie i przesyłam życzenia wesołego Alleluja.

Twój Wład

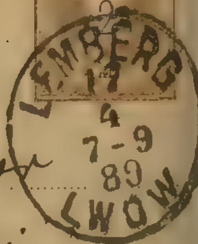
Powinszuj Ładnicowi nadzwyczaj dowcipnej recenzji o „Dziejach" Drobnera - Rzecz nieprześcita! nazywanie, recenzja - nie dzieje.

Grzeczniej kartę z życzeniem wesołego Alleluja Mateckiemu - będzie to delikatne przypomnienie.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Redaktor

Zygmunt Sarnecki

in } Kraków
w }

ul. Szpitalna, 40.

(Poln.)

Lwów D. 17/5 89.

Mój drogi Zygmuncie!

Jeżeli wdałem się w tę całą sprawę z panią M. to jedynie dla tego aby Ci oszczędzić przykrości może z jej strony rekryminacyi, i sądzę, że tak a nieinaczej list mój poprzedni rozumiałeś. Co się tyczy „Pstruszków" – to nie zdaje mi się aby kopia Twoja była powtórzeniem oryginału znajdującego się w rękach pani M. Na niewidziane jednak niepokoić nie mogę i najlepiej zrobisz jeśli mi odbitkę przyślesz. –

Kowalski ma sobie niepożyczony oryginalny portrecik Aleksandra Mickiewicza. Może Ci go nadesłać, ale ja rozpatrzywszy się w żywocie brata Adamowego – nie radzę przypominać go pamięci ludzkiej. Cierpko o nim współcześni mówią – a polemika jego z Odyńcem wcale mu chluby nie przyniosła.

Twój

Wład

Kiedy będzie portret Adama – ów szkic wykonany przez Delacroix?

WŁADYSŁAW BEŁZA
SEKRETARZ „MACIERZY POLSKIEJ"
ul. Kraszewskiego Nr. 15

[illegible] d [illegible] 188[illegible]

[illegible]

Lwów 23/5 89.

Mój Ty Globie!

Odsyłam Ci Mickiewicza z kaprawymi oczyma i z buzią gapiowato otwartą. Że dasz go poznać światu takim jakim go zrobił Delacroix, nie mam nic przeciw temu, — ale żeby Mickiewicz nawet post coitum tak mazgajowato wyglądał, to w tym względzie j'ai des doutes...

Oh! pardonnez moi,
Monsieur Delacroix!
Lecz mi się zdaje, żeś nas przez żart psotny,
Poznał z poetą od strony odwrotnej.

Twój

Wł. Bełza

Lwów 9/ii 89.

Kochany Zygmuncie!

Ulegając Twemu kaprysowi - posyłam Ci żądaną balladę. Na starych krosnach utkałem rzecz nie nową, ale odpowiadającą przynajmniej rysunkowi, zwłaszcza że warunek postawiłeś:

1. aby rzecz była cenzuralna
2. niedługa
3. wchodząca w dziurkę rysunku.

Dali bóg Twardowski Mefistofelesowi nie zadał tak ciężkich warunków jak Ty Twemu słudze, który tylko z miłości dla Ciebie podjął się tego trudnego zadania.

O rzecz literacką zgłoś się do Wilhelma Bruchnalskiego skryptora literackiego w Bibliotece Ossolińskich. Napisał on świeżo świetne studium o „Grażynie" które drukuje się w sprawozdaniu bibliotecznem - a notat i rękopisów ma na cały tom. Mówiłem już z nim, zgadza się - tylko czeka listu od Ciebie.

Mój drogi! Ogłoś w kompensacie za wiersz załączony tu anons o moim Albumie.

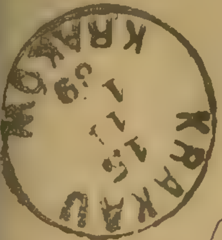
Ściskam Cię serdecznie

[illegible]

Lwów 14/11 89. ul. Zimorowicza. N°16.

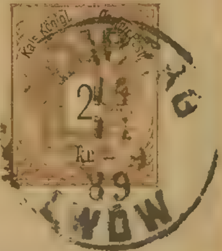
Mój drogi Zygmuncie! Posłałem Ci rekomendowaną balladę, którą zapisałem że w Twoich rękach przyj-miesz — a Ty ani dudu! Ani wiem czy Ci się podobała — czy ją każesz drukować — czyś autora wciągnął na 1o nr. hipoteki Twego serca etc. etc...
Donieś bodaj telegraficznie: „za Twoją balladę, w rze-czy wieńców Ci kładę, przyrzekam portret po śmierci, mogę Cię wyściskać na ćwierci" — a przy-najmniej będę spokojny, że atrament który zużyłem na owę balladę nie poszedł na marne.

Twój [illegible]



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Szanowna Redakcya

„Świata"

in / w Kraków

ul. Szpitalna, 40.

(Poln.)

Lwów 22/II 89.

Mój drogi.

Jeżeli my, dla jakiejś tam przyczyny powodem [illegible] udziału. W dozna- niu medalu Estreichowi - ten [illegible] [illegible]. Komitet medalowy ogłosił dawno w dziennikach o dacie doręcze- nia medalu - a nie wyznaczył nikogo, bo to [illegible] jego rzecz, ale rzecz powinna obywatelskiego przejęcia się do nas, skoro fakt jest dokonany. Co co prostya t.z. Stańczykowszczyzna robiła z uczczeniem Tarnowskiego, to my dziś robimy Estreicherowi. Żremy się i kąsamy - jakby na to Polska stała. O! Boże, Boże!

Co spełniamy jedni - [illegible] żądali odosobnienia w jakiem zostaniecie.

Ściskam cię po dawnemu choć dziwnie jestem rozczarowany i zwątpiały.

W. Dz.

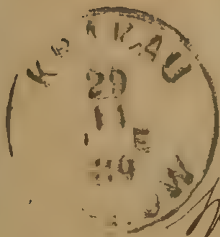
Medalowy Komitet zawiązał się 31 marca, ośm miesięcy czasu - niedaleko tedy do namysłu.

Tytuł rozprawki W. A. Bruchnalskiego: „Wpływ Mickiewicza na Szewczenkę." Jestto rzecz zupełnie cenzuralna bo dotyka tylko sprawy czysto literackiej.

Twój

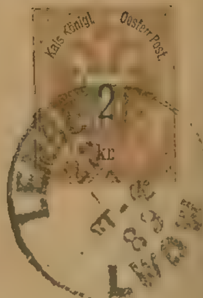
[illegible]

Lwów d. 28/ii 89.



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny

Zygmunt Sarnecki

in / w. Kraków

ul. Szpitalna № 40.

(Poln.)

Lwów 28/2 90.

Fotogr. Huecknera w gabinetowym, jedynym formacie jaki istnieje, poleciłem wysłać pod Twoim adresem pp. Seyfarthowi i Dydyńskiemu.

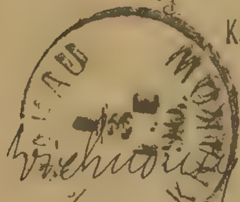
Jeśli masz jednoaktówkę – lub jednoaktówki w typie repertoaru, to Altenberg gotów do układów. Komedye kilkuaktowe nie idą. – ~~Zaz~~ Bartlem dziś mówiłem, powiada że na razie nic nie ma; – Brochowski coś pisze; – Fiukła jutro zobaczę.

Prezesa ściskam i winszuję zaszczytnego wyboru. No, przecież bodaj na starość ten człowiek czemś został.

Twój [illegible]

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Wielmożny Z. Sarnecki

Redaktor „Świata"

w Krakowie

ul. Szpitalna N° 40.

(Foln.)

V. Wieczory zimowe. — A. Grottger pinx.



Ciosanie krzyża.

Nakł. S. W. Niemojowski, Lwów. No 62.

Oby Ci Rok Nowy [illegible]
[illegible]

1903

Karta korespondencyjna.

Correspondenz-Karte.



Jaśnie Wielmożny Redaktor

Zygmunt Sarnecki

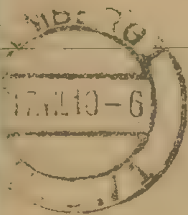
Lwów

ul. Akademicka №18

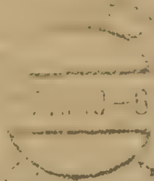
[illegible] [illegible]

[illegible]! [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1054 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]



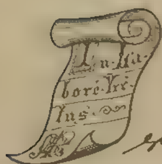






Kraków

Warszawa d. 24/4 88 r.



Szanowny Panie! –

Z listu Waszego z d. wczorajszego z przyjemnością wyczytuję, że gościnne podwoje pisma Waszego, otwieracie Panie, dla skromnych prac moich literackich, – starać się będę progi „Świata" od czasu do czasu przestąpić, a jeśli się Szanownemu Panu który artykuł nie spodoba, to mi takowy bez ceremonii zwrócicie. – Może to często nastąpić, bo jako archeolog piszę sztywno i sucho; przeszłość mi jest nade wszystko ponętną – wy zaś, zacny Panie, że gminnie zdajecie się nie bardzo lubić archeologów! – Przechodząc do pamiątek Bolońskich, to i ja jestem tego zdania, że można by dać wszystkim artykułom tytuł ogólny: Pamiątki polskie w Bolonii; a pierwszy artykuł mógłby nosić jeszcze napis:

„Kamień

pamiątkowy w Museo Civico
w Bolonii" z dodaniem wi-
zerunku onegoż. Fotografię tego
pomnika, takąż samą, jaką prze-
słałem do Muzeum, nadeślę
Szanownemu Panu w Piątek
to jest pojutrze w pośrednictwie
księgarni Gebethnera i Wolffa. -
Opis tego pomnika, zamieszczo-
ny w liście do p. Łepkowskiego,
który go Panu wyda za zgłosze-
niem się do niego. Otóż dla przy-
spieszenia rzeczy, mógłby Pan
z listu rzeczonego opis wyciągnąć
i tylko na początku dodać, że
zamierzam podać w dalszym cią-
gu i inne pamiątki polskie
w Bolonii, z wizerunkami odpo-
wiedniemi dla objaśnienia.
Jako rolnik i przemysłowiec, bę-
dąc bardzo zajętym, przyjemnie
by mi było, gdybym nie potrzebo-
wał dwa razy dawać opisu, zwłaszcza
że nic więcej memorjału by dodał
nad to com w owym liście pisał.
A że idzie mi o pośpiech w wydruko-
waniu tego artykułu, więc może
by

dobić tym razem, w ten sposób po-
wodzić. — Pośpiech objaśnię tą orygi-
nalną okolicznością, że wczoraj otrzy-
małem list od p. Żepkowskiego —
w którym mi donosi że Xż Pol-
kowski przestał wysłannika do
zdjęcia podobizny z mojej foto-
grafii wzorowego pomnika, dla
podania opisu w „Kłosach". — Ponie-
waż p. Żepkowskiemu wiadomem
jest że z X. Ig. Polkowskim wiążą
mnie od dawna stosunki przy-
jaźni, więc bez wahania wydał
X. listy moje dla zrobienia dla
siebie użytku przy wypracowaniu
artykułu wzmiankowanego dla Kłosów.
Pisałem zatem natychmiast do p.
Żepkowskiego, że chętnie służyć
mogę wiadomościami memi, ale
niech wprzód książki mój artykuł nie
będzie w „Świecie" ogłoszony. Otóż,
racz Panie, zobaczcie się, co najpręd-
żej z p. Ż.. i wydrukujcie ten arty-
kuł, o ile się da, prędzej. — Do fotogra-
fii pomnika która stąd w piątek
wyszedł do Szanownego Pana odjedzie

zostanie

jednocześnie dwie fotografije [illegible]
późniejszych artykułów, a mianowicie: posągu Generała Grabińskiego oraz grobowca Żadencza Mata-szewicza. — Co się zaś tyczy herbów polskich studentów z 16 i 17 wieku w Univer. Bolońskim, to wszystkie onych prawdopodobnie dopisano za dni 10 wyjdzie, do Muzeum archeologicznego, z nadmienieniem, że tylko staraniem Pana wolno kopiję z onych robić i że p. Łepkowski winien Panu w tej mierze wszelkie ułatwienia robić. Odpowiedni artykuł objaśniający, wyprosił na nie Pańskie prześl[?]. —

Przy tej sposobności miło mi przesłać Wam, panie Zygmuncie, zapewnienie mego szczerego poważania.

Sługa powolny

[illegible]

Warszawa d. 22/9. IV. 88.

57



Szanowny Panie!

Licząc na dawniejszą zna-
naszą znajomość i uprzedza-
jąc się, że Szanowny Pan, ra-
czy mnie przypomnieć — mam
honor zapytać Go, czyby Pan
nie zechciał wydrukować w swo-
im piśmie „Świat" kilka
moich krótkich artykułów, sto-
jących w związku z oświatą w
Polsce, a także i z historyą kra-
jową. Nadmienię tu, naprawdzi-
ła mnie przesłano niedawno
co w darze dla Muzeum
Archeologicznego: fotografija
udatna z pomnika marmu-
rowego, przechowanego w Mu-
zeum w Bolonii, na którym
znajduje się wykuta postać
Jarosława Skotnickiego,
który był w roku 1322 re-
ktorem Bolońskiego Uniwersy-
tetu i reprezentantem ligi
polskiej.

do zrobionej fotografii dołączy-
łem opis i objaśnienie pamiątko-
wego kamienia, i który też ła-
skawie na użytek mego zacnego
przyjaciela Dr. Józefa Łepkow-
skiego. Mam jeszcze w tece mojej
i inne pamiątki polskie znaj-
dujące się w Bolonii, które
powinny przejść do wiadomości
szerszego koła polskiego, a mia-
nowicie: podobizna herbów pol-
skich studentów Bolońskiego Uni-
wersytetu w 16 i 17 wieku, które
nigdy nie były podane. Dalej
dla mnie zdjęte fotografie z
nagrobków marmurowych do
Jenerała Grabińskiego i Matu-
szewicza, byłego Ministra fi-
nansów za czasów Księstwa
Warszawskiego. — Pragnąłbym, aby
wizerunki te z opisem obecnie
były wydrukowane, bo właśnie
w tym roku, w Czerwcu, Boloń-
ski Uniwersytet święci uroczyście
800 letni jubileusz swego założe-
nia /.

a na tym Uniwersytecie, polscy uczeni, nie poślednią odgrywali rolę i później w swoim kraju wysokie zajmowali miejsca.– Jeżeli Szanowny Pan uważa za stosowne, obecnie ogłoszenie tych pamiątek, to prosiłbym Go. o obejrzenie rzeczonej fotografie w Muzeum Archeologicznem i o zniesienie się z D. Józefem Łepkowskim co do druku, rozumie się samo przez się że honoraryum żadnego nie żądam.– Podobizna herbarz polskich studentów, o której wyżej wspominałem a która również przeznaczona jest dla Muzeum archeol. nadejdzie za jakie 8 do 10 dni do Krakowa na ręce Dr. Józ. Łepkowskiego.– Przypatrzywszy się reprodukcyom w Paryskiem piśmie z przyjemnością widzę, że są bardzo ładne, pomimo to że nie pochodzą z zakładu Angerera a Wiedniu. Żałuję bardzo żem w tym zakładzie obstalował już cztery dnie reprodukcye fotolitograficzne, do pracy mojej, które drukować będą wkrótce

w

w Krakowie, bo można by je było
zrobić w Krakowie bądź w Pracach Czcz.
Oczekując odpowiedzi Szanownego
Pana i pozostaję

z szczerym poważaniem

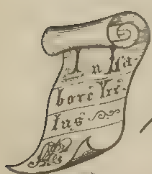
Mathias Bersohn

Członek Kom. hist. szt. Ak. Um.
w Krakowie

adres mój
Mathias Bersohn
w Warszawie

59

Warszawa d. 9. VI. 88 r.



Szanowny Panie! —

Przed kilku dniami nadejdzie do Szanownego Muzeum Archeologicznego na ręce Wo. Józefa Łepkowskiego tablica w ramach depozytu, na której umieszczone są podobizny akwarelowe herbów studentów z Polski Uniwersytetu Bolońskiego przechowanych na murach tegoż Uniwersytetu. Zechciej Pan przedmiot ten obejrzeć i zawiadomić mnie, czy pragnie Szanowny Pan dać podobiznę tych herbów w swoim Czasopiśmie? —

w takim razie naraz
napiszę tylko artykuł
pod tytułem „polscy stu-
denci na Uniwersytecie
Bolońskim w XVI i XVII
wieku)". który możnaby
by uważać jako II arty-
kuł „Pamiątek polskich
w Bolonii". Jako trzeci
możnaby dać - [illegible]
pozzi marmurowe
z Campo Santo, tamże
z opisem angielskim. - Je-
żeli przestanie Szanow-
nemu Panu różne
fotografje nie są
Mu już potrzebne,
to prosiłbym o łas-
kawy zwrot onych

przez dobrą okazyę, przysłać mi celem na-pisania artykułu do-datku przeglądu polskiego. [?]

Oczekuję szybkiej odpo-wiedzi i pozostaję oddana niezłomnie [?]

Czcią pozdrawiam [?]

[illegible signature]

P. S. Drukują obecnie w Krakowie jedną z moich prac z 4 rycinami, które Angerer we Wiedniu wykonywa. Zdaje mi się, że drukarnia Anczyca i Ski jest u was teraz najlepszą; „Świat" jest pięknie pod każdym względem wydany. Wczoraj przesłałem mój rękopis, niedawno skończony, przyjacielowi K. Estreicherowi, który ma się wydaniem [illegible]

treści

rające, nie mające świata-
tu, obarczenia Kanonicznego
Pana interesem mocno
przywiązuję. Czy drukowania
czasu, piękne na ścież-
ki? –

Sługa
[illegible]

In labore fructus

Warszawa d. 9^a VI° 88.

Szanowny Panie! —

Powróciwszy tylko co z mająt-tku mego, zastaję list Jego z d. 7° z którego wyczytuję, że artykuł mój o pamiątkach polskich w Bolonii, ogłoszony w „Świat" w No 12. oraz że Szanowny Pan dołączył do tego artykułu podobiznę kamienia pamiątkowego a także i portretów Generała Grabińskiego i Matuszewicza. Chciałem wprawdzie, jakiem to Wam, Panie, donosiłem pisać, do tych dwóch portretów osobny artykuł skreślić — lecz ponieważ połączyliście i jedno i drugie w jednej całości, to zgadzam się na to, pisane z krótkiemi niezbędnemi objaśnieniami, co do portretów dwóch zdaje się że nie przyjdą za późno, skoro artykuł będzie dopiero w 12 No a 11 jeszcze nie wyszedł, przynajmniej jeszcze go tu nie mamy.

Myślę, że tę część artykułu, w której mowa jest o tych dwóch portretach z Campo Santo, można by rozpocząć mniej więcej w ten sposób: „Ci którzy zwiedzali Włochy i dłuższy czas zatrzymywali się w głównniejszych miastach tej!

z tej krainy, podziwiając arcydzieła sztuki dawniejszej i nowoczesnej, nagromadzone prawie na każdym kroku, — turyści i choćby najobojętniejsi na piękno w naturze i sztuce, zapewne jednakże podziwiają te wspaniałym cmentarzem (Campo Santo) stanowiącym smutną ale wszakże ozdobę większych miast ziemi Włoskiej. Są to istne muzea, w których najzdolniejsi mistrze dłuta walczą o palmę pierwszeństwa na polu rzeźbiarstwa. Zwiedzając tak krainę zmarłych, przyglądając się ciekawie tym uroczym postaciom marmurowym, których częściej szukają podziwu lub krytykę artystyczną, niżeli westchnienia zbolałego serca, lub cichą modlitwę strapionej duszy...

Jednym z najpiękniejszych tego rodzaju cmentarzy posiada Genua. Wspaniałe te Campo Santo zdobią liczne posągi marmurowe, najrozmaitszych kształtów. Są to prace po większej części najzdolniejszych rzeźbiarzy kraju.

Florencyi, Genui i Bolonii. Nie jest
wcale naszym zamiarem, opisać tu
i wyróżnić najcelniejsze prace tych
mistrzów, którzy zdolną ręką upamię-
tniają nam życie i czyny niejedne-
go bohatera, niejednego męża stanu;
pragniemy tylko w kilku słowach
wspomnieć o dwóch posągach grobo-
wych, które nas zajęły przy zwiedza-
niu Bolońskiego Campo Santo i
bliżej nas obchodzą. Są to posągi dwóch
rodaków, dobrze w historii krajo-
wej znanych a zmarłych na obcej
ziemi, pod Włoskiem niebem.

Jeden z nich, którego podobiznę
załączamy, kryje zwłoki Jenerała
Grabińskiego, który zaszczytnie słu-
żył w Legionie polskim we Włoszech
pod Dąbrowskim stojącym, dłuższy
czas przebywał w Bolonii. Rodzina
Jenerała Grabińskiego, która była
osiadła we Włoszech, postawiła ro-
ku 1852 ten z marmuru kararyjskiego pomnik, dłuta zna-
komitego rzymskiego rzeźbiarza
G. Chelli, jak nas przekonywa mo-
nogram tegoż artysty umieszczo-
ny na piedestale pomnika, mające-
go szerokości 1 metr 35 Ctm. a wyso-
kości 2 metr. 10 Ctm. Posąg zaś sam
przedstawiający Jenerała w kostiumie

węgierskim z chorągwią w ręku, ma 2 metry 72 Centim. wysokości. Tym więc sposobem, cały pomnik ma razem 4 metry 82 Ctm. wysokości i jest śmiało wręcz można, wytwornej roboty, zdradzającej niepospolity talent artysty.—

Drugi pomnik z karraryjskiego marmuru, o którym wyżej wspominaliśmy, zdobi grób Tadeusza Matuszewicza (podobiznę również załączamy). Życiorysu tego znakomitego męża stanu i poety, dawać nie będziemy, albowiem jest to postać znana dostatecznie w historii kraju naszego. Odsyłamy zatem czytelnika ciekawego szczegółów życia i działalności Matuszewicza, do Encyklopedii powszechnej Orgelbranda, gdzie w tomie 18 (wydanie z 1864) na str. 185. znajdzie obszerny życiorys skreślony piórem Jul. Bartoszewicza. My dodamy tylko że Matuszewicz umarł w Bolonii roku 1819 dnia 31 Października, mając lat 55. Prześliczny nagrobek 1 metr 79 Centim. szeroki i 3 metry 40 Centim. wysoki, nadto na przedwcześnie zmarłego Karola postawił dopiero roku 1844 na Campo Santo w Bolonii.

Orłowski.

Przeznaczony ten grobowiec wykuty
z białego marmuru Karraryjskie-
go Leandro Biliosche w Rzymie
przedstawiając nam arcydzieło swe-
go świetnego a zarazem delikatnego
dłuta. Umieszczone na tym pom-
niku napisy w Łacińskim i fran-
cuskim języku, podajemy dosło-
wnie: Brzmią one mianowicie:
proszę Pana o przepisanie napisu
francuskiego, jaki na załączonej kartce
podaję, a Łaciński z Łatwością można
skopiować z fotografii przez kogoś
(Polaka krajowca) —

Oto jest krótki opis tego pomnika, w
który w tej chwili, za otrzymaniem Pań-
skiego listu pobieżnie skreśliłem, lę-
kając się, aby nie za późno Panu doręczył,
uważając za niezbędne aby to dodać
do pierwszego artykułu o kamie-
niu pamiątkowym, jeśli, jak zna-
rzony Pan mi pisze w N. 12 będą
i te dwa pojęcie. Jakiego Pan
jesteś zdania? pozostawiam to
Pańskiemu uznaniu i proszę o
słóweczko odpowiedzi. – Od Estrei-
chera, do dziś żadnej jeszcze odpo-
wiedzi!

na mój list z rękopisem nie otrzymałem. Drukować będzie tylko w Ameryce, bo dawniej drukarnia „Czasu" już co robiła dla mnie i nie bardzo byłem zadowolony. — Szanownemu Panu serdecznie dziękuję za łaskawą ofiarę zajmowania się drukiem moich rzeczy. Pozwolę sobie korzystać z Jego uprzejmości. We wrześniu zjadę do Krakowa dla druku niektórego ..ozietu o „Powstaniu Kościuszkowskiem" z którym się zwrócę do Szanownego Pana w przekonaniu że łaskawie będzie przyjęte.

z prawdziwym szacunkiem

Sługa

Wojciech [illegible]

Niebyłoby Pan zdania, że może lepiej byłoby żeby z ~~teraz~~ porządku z objaśniającym artykułem, dziś to przestaniem, zrobić osobne ogłoszenie w N° 13.? — Zdaje mi się, że ... wydrukowane może nie dobrze wypadnie. —

Warszawa, 14go VI 88.

Szanowny Panie!

Z ostatniego listu Waszego wyczytuję, że przestanie ostatecznie pisywanie mojem objaśnienia i dodatki, tyczące się herbów, drzewa familijnych — za które mo Wam Panie, przestałem że [illegible] jakoś zamierzenie [illegible] 2 przysłych [illegible] te. Zgadzam się na to w zupełności, chociaż [illegible] jak tam wyglądać będą te wiadomości bez objaśnienia, a te ostatnie dopiero później się ukażą. —

Lecz to jest rzecz której
Szanowny Panie, przeko-
nany jestem że urządzi-
cie tak że z honorem
z tego wyjdę.--

Przy tej sposobności
łączę, dla Was. Szanowny
Panie, zapewnienie
szczerego poważania

Sługa
[illegible]

Kissingen d. 29/VI 88.

Szanowny Panie!

Wobec obliżenia mego Nr 12. „Świata" z moim artykułem, powinien był obecnie już ujrzeć światło dzienne. Jeżeli tak nie uczynione jest, to prosiłbym Szanownego Pana o przesłanie mi pocztą do Kissingen kilku numerów niedawno wyszłych, osobną opłatą, którą odeślę Szanownemu Panu przez kilku paczek z Księg. Poznańskiego

karierą do nauki-
rami. Drogimi Polskie
piśmiennictwo. W
przytłumionej atmosferze
„Świata" Chrześcijańskiego
zamieszkuje, zapewne
dobre obywatelstwo
wśród grobowców
polskich, w Italii,
w formie Akademic-
kie — a zaprawdę
niem ku Warszawie.
Wreszcie dam oprócz
kontur polskich —
jako Twórca artysta-
a poznaję jako twórcy
artystów o znamiennym
polskich.

mogę, dać opis posągów
Królów. Stefana Batorego
i Jana III Sobieskiego
w ~~Valle~~ Prato della Valle
w Padwie, wraz z ryci-
nami, do których dołą-
czę fotografie kartami
których mam sposob-
ności. Posągi te postawio-
ne z polecenia króla
Stanisława Augusta,
prawie w całości nie są
znane i miały nie by-
ły reprodukowane;
i wyrzekają Taskarni;
odpowiedzi Panu mej,
Dorotce, z przyjaźnią
~~[illegible]~~
[illegible] uczcił;
Verte.

adres mój
Kissingen
Villa Singer

Kissingen d. 3/VII 90 88 r.

68



Szanowny Panie

List Pański z d. 1 go
czerwca z dwoma egzemplarza-
mi „Świata" w tej chwili
otrzymałem. Artykuł o
pomnikach Zakończenie la
wypadł doskonale. W takim
sposobie nietrudno zrozu-
mieć się z osobistymi
Izraelich których pisma
książki Pan Szanowny
Redaktorze raczył dla
mnie uprzejmie i życz-
liwość ma) dawnego
znajomego. Jeżeli wolno
jest i nie nadużyję Pana
moim uprzejmości, to
prosiłbym o Tarkowe
Szczegółowe objaśnienie
ma)

podanego pomników
Grabińskiego i Mata
(teścia), z notablów
z przedostatniego lata
mego, a to jeszcze i rodzinie,
i najbliższym. Niemniej
dziś tem głównie o nim,
to na grobowcu Ma-
tuszewicza, które nam się
cenić nie da wyraźnie;
a raczej je przybliżam
jako dowód uznania.
Proszę raz przyjąć
cie serdeczne dzięki za
Waszą przyjaźń wraz
z zapewnieniem mego
szczerego szacunku,
[illegible]

Kissingen d. 11.go VII.go 88r.

Szanowny Panie!

Otrzymawszy dziś z Padwy dwie fotografie, które kazałem zdjąć z dwóch pomników: króla Stefana Batorego i Jana Sobieskiego, zdobiących przepyszny skwer w Padwie: Prato della Valle a które to pomniki dotychczas przez nikogo jeszcze nie zostały ani opisane ani badane — pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu, z prośbą o reprodukcję w łamach „Świata". Fotografie te, wiernie oddające, zniszczone już nieco posągi królów.

-nego, tylko służyć jako
wzór do drzeworytów, ale
zarówno wszystkie dawn-
stanowiące te wizerunki
z których nam się niepo-
trzebne i tylko umie-
szczenie onego — aż by-
ły naturalnie na fo-
tografii. Wszystkie tu
sobie wiąże ile, których
z młodych Matejkowy-
starników. — Wierszowanie
na którym Arcymiasta
same tylko przeczy-
lecz przeciwnie tak, bu-
ty, że nie kładą formal-
nie jak mianowicie Grabow-
skiego i Matejkowiczie
Zeszli Redakcja sądzić te-
go życzy, to kazać z tobie
nia

Krzeszowskim, chętnie powie-
dzą, że idzie mi to, ale ta-
kże w rzeczinie wypadły.
Napisy Jacimskie na pa-
łaszach są niezrozumiałe i
dla tego pragnę przesłać
Szanownemu Panu, za
powrotem moim do do-
mu 2 artykuły objaśnia-
jące wyżej, w którym
zaznaczyłem po szczególe
napisy, monogramy nie-
kiedy i t. p. zarówno
jak i szczegóły — co
wszystkie nieodczytane
zostało w artykule gdzie
wzmianka o tych gro-
bowcach Grabińskiego i
Matuszewicza. Bez [illegible]
prosić.

Łaskawego Pana; o przestrze-
ganie zadania [illegible]
[illegible] przystawienia pomni-
ków, aż się urzędnika prze-
żemnie [illegible] opisu
Zaszczytne wszystkie dodatkowe
z mocy [illegible] dostat-
ki, przeznaczeniem będzie wszy-
stko, co się przeważnie po-
mnika. W którym [illegible]
[illegible] Łaskawemu Pan
[illegible] uczynić, [illegible]
[illegible], [illegible]. —
Nie przestanę nigdy jak
zostać [illegible] Pana
wyraz szczerego przywiązania
Życzliwego Sługi
[illegible]

Kissingen d. 1go 8go/VII 88r.



Szanowny Panie i…

List Pański w tej chwili otrzymałem. Rozumiem dobrze że położenie finansowe wydawnictwa tak ozdobnego i kosztownego jakiem jest „Świat", nie może być świetnem w krótkim czasie istnienia tegoż. Trzeba zrobić żeście dobrze zastosowali się do wymagania świata artystycznego i czytelników inteligentnych. Jest to zasługa nie lada. Cześć Wam, zacny Panie Zygmuncie! — Mam nadzieję, że pismo, pod Waszym kierunkiem wkrótce się wyrobi: liczbę czytelników powiększy i zdobędzie pieniężnie znaczne grosze, czego ja Wam z serca życzę. — Przesyłam Wam fotografie żądane i gorąco

pozdrawiam

uskutecznione wizerunków
moim kosztem, niechcę wy-
stawić redakcyi „Świata" na
koszt nadzwyczajny. Wierzę
atoli jednakże że publika
ma tak znaczny wydatek za
sobą pociągnie – proponuję
więc co następuje: Ześlę
uważanie. Zaręczamy Panu, że
przedmiot ten królikowie te
do Waszego pisma i że wize-
runki tych Królów wraz z
opisem, nigdzie jeszcze nie
podane, zainteresują czytel-
ników „Świata". Jeżeli byłby Sza-
nowny Panie, proszę o
przysłanie mi wizerunków
fotografii do Frankfur-
tu nad Menem, Hotel
Frankfurter Hof do dnia
VI. 6. Mja a każę tam
lub w Warszawie zrobić
moim kosztem [illegible]

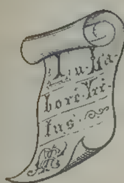
najlepszej jakie się da, i które
w krótkim czasie wam prześlę
wraz z artykułem... We Fran-
cyi, gdzie jestem od dawna Człon-
kiem Stowarzyszenia Towarzystwa
Artystycznego, mam sporo
znajomości fachowych.— Jeże-
li wszyscy, Kochany Panie, uważa-
li przedmiot w naszej kolonii
za nie odpowiedni do Waszego
pisma, to proszę mnie o tem
bez ogródki zawiadomić a
prześlę wam coś innego, a
o kwiatach dam do innego
pisma — Życzę na Wasze. Panu
życzenie, szczerze i owocka-
nej Waszej, odpowiednie we
Francuskiej itd. — Otrzyma-
łem wczoraj wiadomość od
P. Józka Łepkowskiego, że
nadarzyły kopije listów, stu-
dentów Polskich, w Polonii

które dla Muzeum Archeo-
logicznego obejrzałem, a któ-
rych Panu dawniej wspom-
niałem. Bo już w Muzeum
zawieszone może są. Szano-
wny Pan obejrzeć, skoro będzie
Adieu, mój złoty, słodki, wielki
Proszę przyjąć zapewnie-
nie szacunku i przyjaźni
Twojego przychylnego
Kazimierz Wodzicki

P. S.

Od 27go b. m. aż do przez 4. tygodni
w Wiesbadenie. Hotel Nassauer Hof.
dla kuracyi, daję Panu adres mój
w razie potrzeby. — W.

Warszawa d. 29/12



Szanowna Pani!

W tych dniach otrzyma egzemplarz ostatniej mojej pracy literackiej o Marcinie Teofilu Polaku, artyście malarzu polskim z pierwszej połowy 17go wieku z portretem rzeczonego artysty i wizerunkiem kilkunastu jego prac. – Rozprawa ta czytana była w Krakowskiej Akademii Umiejętności przed kilku miesiącami. Przedmiot jest ciekawy, ponieważ malarz ten, mało znany,

Niemieccy uczeni odma-
wiają pochodzenia polskie-
go – Portret jego również
artystom nie był znany
a prace tego artysty, jak-
kolwiek znakomite, nigdy
nie były reprodukowane
Zechciejcie Szanowny Panie
Wszystko to, bardzo rzadkie
wydane, przeczytać i w
Świecie wzmiankę w
kraju drukiem podać.
Znając Szanownego
Pana życzliwość dla
mnie, mam honor Sza-
nownego Pana zawia-
domić że z tych pisarzy
zaszczycony

zostałem uczczony tytułem naukowym. Poznańskie towarzystwo przyjaciół nauk obrało mnie swym rzeczywistym Członkiem na przedstawienie Komisji archeologicznej.

Dla Świata czytającej obszerniejszy artykuł, który po [illegible] Szanownemu Panu nadeślę, a tymczasem załączam wyraz poważania

Józef [illegible] Medic.

Warszawa d. 16 Sty 89 r.

76

Szanowny Panie!

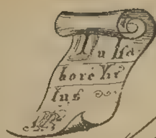
Artykuł mój dla Waszego Czasopisma. Świat. o studentach polskich w Bolonii jest gotów i po odczytaniu w Akademii Umiejętności, przesłany Wam, Panie, zostanie, do druku. Czas więc zabrać się teraz do sporządzenia rycin, bez których artykuł nie mógłby być ogłoszonym. Herby polskich studentów, o których tu mowa, kazałem w Bolonii na mo- ją tam bezpośrednio, na miejscu ze ściany etc.

Pisząc

akwarelą — naklejone na
jednej dużej tablicy, pod
szkłem w czarnej ra-
mach — ofiarowałem ta-
kowe do Muzeum arche-
ologicznego Krakowskie-
go, gdzie obecnie wiszą.
Łepkowski pisze dziś do
mnie że zechcieli zdję-
cia fotografię czy wyda-
nek. Proszę raz zatem
Szanowny Panie, o tę,
która zajmuje się tem,
pragnąłbym bardzo,
aby dostarczenie Ankiety
nie zapóźno nastą-
piło. — Czyś Szanowny
Pan otrzymał już
jeden

exemplarz monografii
Marcina Teofila Ba-
haka?. – Oczekuję
Waszej odpowiedzi. Ła-
skawy Panie, pozosta-
ję z poważaniem
Sługa powolny
[illegible]

Warszawa d. 17/2 90r.



Szanowny Panie! –

W marcu roku zeszłego byłem przesłał rozprawę o polskich studentach Uniwersytetu Bolońskiego – Komisyi Archeologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie za pośrednictwem p. Józefa Łepkowskiego. Akademia, w której zarządzie niestety oddała moję rozprawę Hr. Konstantemu Przeździeckiemu do referatu. Któremu z powodu tego Pan także przypominam, że przed rokiem komisyi Panu ze przyrzekłem, aby elaborat mój był wydrukowany wraz z dwudziestu kilkoma herbami polskich studentów podług akwareli, które ofia-

-rowałem

naypierw, tłu [illegible] roku
-tarutego trzeciemu) Mieczysławi-
[illegible]) - w Pańskim
Przepisaniu „Świata". Ora-
[illegible] Pan odpisałeś mi
w ostatnim liście, że z chęcią
wydrukowałbyś tę pracę i że
prosisz o przysłanie ręko-
pisu. Otóż, do Pana Dobro-
dzieja [illegible] redak-
tora [illegible] nie było
[illegible], a w ciągu) [illegible]
[illegible] lepiej na-
to czasu.) Pomimo że nie
wypadało mi wprost za-
[illegible] Królewskiego o [illegible]
takiej [illegible], podziwiono [illegible]
niej znajomości [illegible] -
udawałem się z prośbą
do Józefa [illegible] i
Karola) [illegible], o zwró-
cenie uwagi królewskiego na

przykrość jaka mi nawrzucała
ściśle przyjaciółko dziś. Donosili
mi już to że królowa Konstan-
cja jest w podróży, już to
że po powrocie zachorowała.
Bardzo łatwo wstrząsnąć, ale
naprawdę wzruszenie było
z Fryderyka [illegible]
już z tego powodu, że przez-
mogłam już dla historii osobi-
tej Krajowej [illegible], i że po
tym artykule [illegible]
[illegible] inne z tego [illegible]
[illegible], które
[illegible] sigurawae [illegible]
jakiś [illegible] ciąg. [illegible]
[illegible] przez królowego
[illegible] - [illegible] pi-
sał mi że [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] u królowego,
udają się więc z pokorną

prośbę, do Szanownego Sena-
tu o wyjednanie u Wysokiego
Ministerstwa, zezwolenia po-
wtórnego wydania, które gdy re-
feratu u Akademii, i z
urzędowanie potem mego za-
kończę. Szanownemu Se-
natowi. Znając Panów, Se-
[illegible] życzliwość, nie wąt-
pię, że Szanownemu Panu
[illegible] uczynię, mojej
Prośbie, [illegible]
[illegible]

Pana [illegible] Sługa

[illegible]

Wiesbaden d. 18. VIII.
Vier Jahreszeiten"
80

Szanowny Panie! —

Karta pocztowa Pańska
z dnia 13. bm. dopiero dziś
mnie doszła, ponieważ
przez czas, gdy byłem w
podróży. Przesyłając Sza-
nownemu Panu mój
artykuł o ~~Studentach~~
Początkach Uniw. szkoły
w Padwie. Wysyłam ta-
kże, albo artykuł ten wy-
słał [illegible] wydrukowany
w „Świecie", na co jednak
Szanowny Pan mi
z łaski swojej racz odpi-
sać [illegible] [illegible]
lepiej [illegible] być w razie

dzeniem do Krakowa zwło-
kow Mickiewicza i przyję-
niem uroczystem a
takie, że z powodu zna-
cznego niedostatku powta-
rzających w ostatnich
czasach zdarzeń, tak
obecnie nie może ni-
kątka podobne na przy-
szłość uczcić podo-
bizny. Opowiadałam
w drodze dziele (Panu
Ignacemu Panu), że pra-
gnące aby podobizny
były w możliwym sto-
pniu i starannie
do tego artykułu wyko-
nane, chętnie koszta
wykonania owych

wu, że w potrzebie wy iak.
Karinie. Pomimo pra-
gnę, — bo ż samo i na-
piśmie Panieńskie z Pana
13. do odprawiedania.—
Dzieli się artykuł
jest dla Świata prawdą
wy, że przez Kalwarię
do Nieba się przyjście
(miecz Ochrarancye i ny
ch[?] ezgidrzenie artyku-
łu. Wracię zaś gdyby
Kancerzu, Pan Dumra-
ża artykuł zaś nie
odprawiedni, to prosił
Henia o zwrot artyku-
łu, i położywszy bez
żadnej ceremonii
którą powszedy sta-
dyum

знајући [illegible]
[illegible] ваш [illegible]
[illegible]
Ваш пријатељ
[illegible]

Lwów Zygmuntowska 12
3 Czerwca 1901

Szanowny, Łaskawy, i Kochany
Panie Redaktorze!

Wskutek podania na adresie
innego jedn. z potocznem ze zna-
ną na cały żywot nieporadnością
wrodzonej wady doszedł mnie
list Pański dopiero dzisiaj. Szpe-
rałem po w masach mych pa-
pierów, ale na nie ciąg nie natto-
odwrocie ślady po p. Hciśnie

jak przy nieprzełamalnem zamknięciu

przy których i gruntownych po-

szukiwań. Mogę więc jeszcze tylko

z informacyą z pamięci. Otóż mnie

tu nie wyszli adres brzmi „Dr Albert

Weiss, Medicinalrath in Cassel".

Co do ulicy zaś, że przy opracowaniu

tamtych pism, czytelnia, zdaje

mi się, ale nie ręczę za to, że było

to „Wilhelmshöher-Allee 33"

Dziękuję Kossmanowi i Kocha-

nemu Panu za tamtejsze pytanie;

zgubiłbym mi się nie ile, gdyby nie pan.

cierpienie przez Ziurowa, wskutek mego.
nieprzerwanego mego nieszczęścia w rzeczy
wyplątać się nie mogę. Komponuję i wydaję
po trochę pieśni i kawałki fortepiano-
we – chciałbym dużo do opery, tj.
do teatru, ale przy tej mojej kondycji
[illegible] zdobyć się na coś większego.

Co kochanego Pana sprowadza
do Wiednia ? Czy może interes jaki
z poczciwym (?) Heydenreichem ?
Jak zdrowie kochanego Redaktora
i Szanownej Pani ? i jak powo-
dzenie ?

[illegible] [illegible] [illegible]

ale mimo biegnąć do końca Pani
samymi wieczorami przypominał
sobie Pawlikowski umowę „strony
dwie“ o je nieboraki mimo być,
by napisać sprawozdanie.

Serdeczne pozdrowienia i u-
ściśnienia, a Jej Łaskawej Pani
ucałowanie rąk przesyłam.
Żonie Tejże piękne ukłony.

Szczerze oddany

Henryk Sienkiewicz

Lwów, Zygmuntowska 12
2 lipca 1901

Kochany Szanowny i Drogi Panie
Redaktorze!

Od miesięcy jestem bez wiadomości od Kochanego Pana. Co się dzieje ze Szklanemi Górami? Jeżeli moja partytura się nie nadaje, to proszę bardzo o jej zwrot bezzwłoczny. Nie pisał mi nawet Kochany i Szanowny Pan, do jakiego teatru lub ajenta oddane i w danym razie, gdyby Pan z Monachium wyjechał nie wiedziałbym nawet do kogo

się w tej sprawie zwrócić. Proszę więc bardzo o krótką Jego odpowiedź, a jeśli nie ma powodu do dalszego zabiegania o zwrot partyi.

Serdecznie ściskam dłoń Szanownego i Drogiego Redaktora a Żonie Jego przesyłam ukłony

Szczerze oddany

Lew. Tversow

[illegible]

Berlin, d. 5 Stycznia 1891.
Bülow Strasse 35.

Szanowny Panie

Książkę pięknie drukowaną otrzymałem, dziękuję.

Bardzo jestem wdzięczny Szanownemu Panu za interesowanie się memi pracami ale wybaczy mi Pan że o nich szczegółowo podawać nie będę, gdyż nie mam zwyczaju sam się reklamować.

Przy nowym roku miło mi przesłać Panu najlepsze życzenia wszelkich pomyślności.

Z szacunkiem
[illegible]

Bobrka [illegible] dnia 14/[illegible] 87

Kochany [illegible]

[illegible] wszystko – rozu-
mie się [illegible] przypuszczam
[illegible]
[illegible] jedyny dostali tyle że za tło-
[illegible] bez[illegible] tak bardzo świetnie

Moi [illegible] w Szaloluk" jest to tout bêtement
[illegible] „Warszawa" [illegible] do dalszej
Bibljoteki [illegible] [illegible] – datum
[illegible] w przez-tym roku [illegible]
[illegible], gdy w kwietniu byłby publiczny – Przyślę Ci [illegible]
[illegible] – dziś nie mam czasu, jestem ciągle zajęty [illegible]
[illegible] to samo
[illegible]
[illegible] pod kołem lekarzy zdaje się że w marcu a naj-
dalej w kwietniu już to nastąpi, bo inaczej [illegible]
drodze

Ściskam Cię serdecznie

Twój
[illegible]

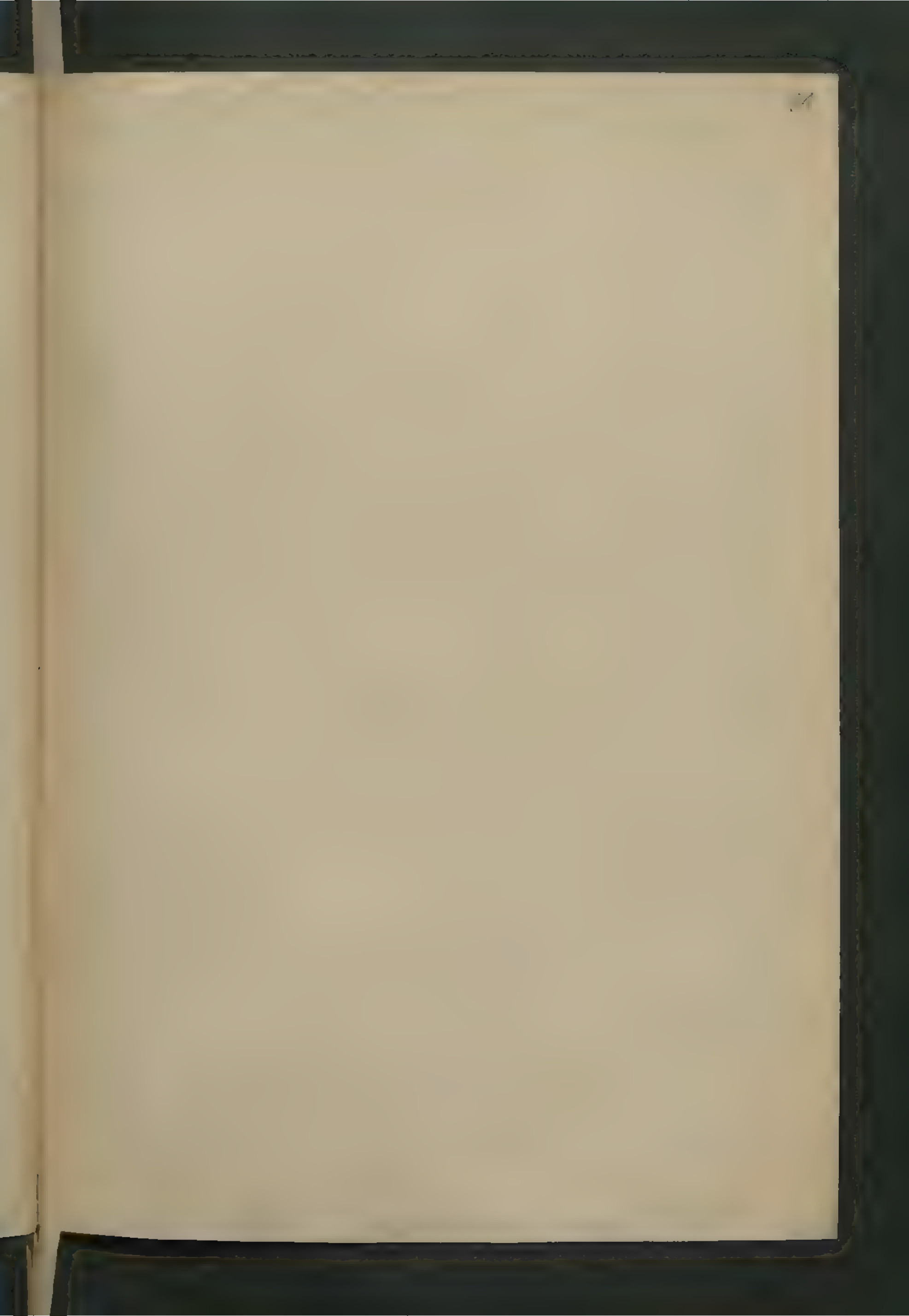
PS Warszawy nie mogłem
być u Kolbergów nie wiem
sam kiedy ścisnął mi czas od
rana do godz. 10ej tj. do wyjazdu
ale i tak większej siły [illegible] było to nie co
bo jest zaangażowany do Kwietnia

Biłobrzegi[?] 17/7 87

Mój drogi, coś się robi z Lekkoieckim[?] Czy jest jaka nadzieja że by cokolwiek kupiono? O, jak prędko[?] by mi się przydało. Z Krakowa obrachowali mi wszystkiego 8 rubli z kopiejkami. Nie uwierzysz co tu przechodzę obrzydliwe [illegible] [illegible] [illegible] nie złego zdolny się i zdolny — nie mam głowy nawet na list. Nie wypyszczaj[?] zanadto — zgodź się na to co będą [illegible] bo nic nie dostaniemy. Gdyby można skończyć i [illegible] to napisałbym tylko, abyś sam z Krakowa [illegible] przysłał mi [illegible] na nasze pieniądze. Boję [illegible] bym posyłał do Lwowa, albo grubo stracić

Ściskam cię serdecznie — może [illegible] [illegible] mój [illegible] i [illegible] do skończenia interesu — w takim razie do widzenia

Twój Józef Ch[illegible]



Dobrzeń 26/8 87

Kochany Zygmunciu! Wczoraj w 186 nr Świtu wyczytałem że we Włoszech miał ~~[illegible]~~ być grany pierwszy raz w Bellevue Lekkoducha. Czy wiesz o tem? jeżeli wiesz to objaśnij mnie jak się to stało i donieś czy mogę mieć nadzieję iżby mi coś kapnęło. nie wyobrażasz sobie jakby mi się to przydało moje interesa do tej pory się nie uregulowały [illegible] mimo chęci cokolwiek grosza [illegible] żeby nie czekając na koniec, przyjechałbym do Krakowa [illegible] nowy [illegible] [illegible] do ostatka [illegible] układanie o sprawie. Choć jeden i [illegible] ściskam Cię i proszę niezwłocznie odpisz mi zaraz albo przyślij mi pieniądze jeżeli masz jakie

Twój

[illegible]

[illegible] 28/5 87

Mój drogi, Kto to mógł tak zjechać w Wieku ? (Nr 188) Niewinny Czernicki ? a szczególniej mnie — powiada, że mojej roboty nigdzie nie może [illegible] wprost [illegible] potrzebna na [illegible] przeczytam z tym [illegible]. Żeby było przyzwoitszym choć swój obietnic. Spodziewam się że kandydat sobie zaszkodził z góry, bo po takim fiasku z pewnością mu się nie wydobędzie — ale dla czego ja mu nie dodałem, Pisałem o tem już do Ciebie wczoraj, ale dziś przeczytawszy recenzję nie mogłem wytrzymać, żeby się nie wyspowiadać. Mój Zygmuncie przyślij mi zaraz czy tam zrób, żeby mi przysłano mojej sztuki żądanych przydzy; bo mi ta przesyłka jest niezmiernie pożądaną, w wczorajszym liście pisałem ci, dla czego.

Oczekuję z niecierpliwością i ściskam cię

twój

Józef Bliziński

[illegible] 6 [illegible] 18[illegible]

[illegible]

Mam do Ciebie dziś kilka interesów, które wyliczam punkt po punkcie więc:

1º napisałem w tych dniach jednoaktówkę jedynie odmachem (nie tę, której początek Ci czytałem) więc zdaje mi się że dobra. Radbym, żeby mogła być graną w Krakowie podczas wystawy — ale tymczasem poradź mi, jak ją sprzedać z pro-[illegible] sprzedaży do druku. Co jest z tym najlepszego byłaby [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

z nimi nie dało się nic zrobić. [illegible]

[illegible] nam trzeci — Mąż w drodze. [illegible]

[illegible]

[illegible]

zarówno odpowiadają, ale na efekt, koniecznie, czy jak sam, i z uwagą na tytuły dawnych moich komedyj, jak: [illegible] mama, Ciotka na wydaniu, Mąż od biedy.

2º W moich interesach wczorajszy dzień po którego warun-[illegible] [illegible] nie przyniósł żadnej zmia-ny. Ko[illegible] bierze — nie mogę i nie mogę sprzedać. Znowu pretendent który sam nie [illegible] — nie dopisał. Jakaś fatal-ność mnie prześladuje. Bądź co bądź, mniej więcej koło połowy września, muszę koniecznie być w Krakowie

czy będzie mógł na ów czas udzielić mi gościnności u siebie? [illegible] się za późno, bo inaczej [illegible] Wy [illegible] mię przyjąć.

3° Mam interes do Koziniana, z którym miałbym się porozumieć przed przyjazdem moim do Krakowa: Czy jest obecnie i czy nie wyjedzie gdzie znowu?

4° Chcę koniecznie, ale to koniecznie widzieć się z Kaziem Zalewskim; zapewne jest już albo będzie w Krakowie to zdaje mi się nie ulega wątpliwości [illegible] co wiesz o tem? a jeżeli już jest, to jak długo zabawi, bo [illegible] tego zastosowałbym mój przyjazd. Ach, żeby [illegible] pieniądze za [illegible] na drogę.

5° Czy Rajchmana niema w Krakowie przypadkiem albo czy nie będzie o ile wiesz? Mam z nim do załatwienia pewien interes, [illegible] a co trzeba koniecznie obgadać, bo się nie da załatwić przez korespondencję.

6° Odpisując mi [illegible] donieś w krótkości kto mniej więcej jest z Warszawy i kto spodziewany? Taka ścisłość sposobności zobaczenia się z [illegible] nie widziałem się lat kilkanaście, i gotówem ją stracić to mi trzeba mieć mój pech.

Otóż już wszystko, i z tym [illegible] na razie. Do

Mieczkowskiego napisałem zaraz – jeśli zechce mi odpowie-
dzieć to [illegible] jak koło czwart-
[illegible] od tym względem dalej [illegible]
[illegible]. Moja żona dla której [illegible]
jest [illegible] pokornie admiruje Twój styl; wszystko to co
[illegible] rozważam się w Tobie wyśmiewać. Jej się podoba nie [illegible]
[illegible]
nie było ani [illegible] a nawet [illegible] zachwycić ją.
Ale z Mieczkowskiego zjechałem na moją żonę – otóż wraca-
jąc do rzeczy. czy nie masz od niego jakiej odpowiedzi? Wiem
[illegible] zdaje się nie tylko teraz Orzechowski nic da nam
nic, ale pewnie będzie się wyśmiewał i utrzymywał że zro-
bił nam zaszczyt grając rzecz po której wszyscy jeżdżą. A
Ale! kto pisał recenzję w Słowie? (Z. L.) zapewne Łętowski?
[illegible] żebym urósł jak najprędzej jechać i wyprowadzać
[illegible] tymczasem kończę się
[illegible] że kto [illegible] ściskam Cię z całego
[illegible]

Józef Mz

W. Walery mi się potrzeba
cokolwiek egzemplarzy [illegible]
Lekkoducha, który o ile wiem jest
w handlu księgarskim – czy masz je jeszcze?
jeśli nie, to się dopomnij i schowaj dla mnie

[illegible] Bóbrka [illegible] 15 września 1887

Kochany Zygmuncie!

Przesyłam Ci komedję, którą przepisywano dziś [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] jej [illegible] [illegible] mnie [illegible], bo najlepiej odpowiada rzeczy. Namawiam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bardzo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak z Lekko-duchem. Przeczytajże zaraz, mój drogi, i [illegible] zaraz donieś mi, co to warto. [illegible] [illegible] [illegible] po napisaniu [illegible] mi się ta komedja bardzo dobrą – po przepisaniu, mam grube wątpliwości [illegible] mi szczerą prawdę. Jeżeli kwalifikuje się do grania, daj ją natychmiast Glińskiemu, ale pod warunkiem [illegible], że mi on ten utwór odrazu [illegible] [illegible] zaliczy 50 zł. Nie żądam [illegible], bo za wszystkie moje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] na [illegible], czy to od Korzeniowskiego czy od Pepłowskiego, dostawałem zawsze natychmiast odrazu pewną po przestaniu manuskryptu zaliczkę w tej kwocie. Za [illegible] [illegible] 100 zł. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] komisji, której wprawdzie kontrolowania nie [illegible] [illegible] do tej pory, ale to mnie [illegible]. Gdyby Gliński nie przystał na ten warunek, nie dawaj mu tego egzemplarza, ale wyślij do Lwowa lub do Poznania.

[illegible] [illegible] [illegible] przedstawić [illegible] [illegible] i [illegible] w poprawnej edycji i pod właściwym tytułem. Czy przejrzałeś, co przepowiedział mi ten [illegible]? Miałem zamiar potem [illegible] Korzeniowskiego i pisać w tym celu do niego, ale [illegible] obyło się bez tego po co

~~jako myślisz~~? je trudniej, jak myślisz – gdybyś to tego wziąć
przed, żebym Ci z nią egzemplarz, który mam jedyny poprawio-
ny i ze [illegible] – ale musiałbym się zaklinać że mi go nie zatracisz
bo nie mam innego co by poprawny był – a przepisywać mi
niepodobieństwo.

Niezmiernie ciekawy, co powiesz o jednoaktówce; jednak
czy też to biorę się zaraz do drugiej, bo w tej chwili nie mam
głowy aby się wziąć większą 4 aktową, której mam cały plan
i początek. Gdyby moje warunki przyjął [illegible], to dawno
mi trudnoby była gracz, bo przyjechałbym na powrót.

A napisz mi szczerą prawdę mój drogi. Tobie i tyle [illegible]
[illegible] ale cóż mogę [illegible] nie mam do nikogo tyle zaufania
i ~~[illegible]~~. Często myśli i poprawki w [illegible] – i tem mę-
czący przepisywaniem które często razem z poprawianiem
i gadaniem.

Z [illegible] mam znowu fiasco, ale w każdym razie
dziś do tego żebym koniecznie na zimę zamieszkał znów na
stałe wraz z żoną w Krakowie. z [illegible] wcale mi
nie odpisał. Grzeczny!

Polecam polecając się Twojemu sercu i pamięci, a
ściskając Cię serdecznie kochający Cię

[illegible]

ps. Czy opera Rajchmana
czy do tej komedyjki skazowana
czy nie? na mój list nic mi nie
odpisuje. Żądałem z odbitką 100 rubli
a bez odbitki 60 r. Gdy chciał mieć odbitkę za 50 rw
nie dam, bo bez niej gdzie indziej tyle dostanę, a od Altenberga
mam na pewno drugie tyle na wydanie książkowe.

Jeżeli ta komedyjka istotnie się udała, (żona która czytała ją wczoraj gdym ten list pisał, pochwaliła ją wyjąwszy kilka wyrażeń shocking) czytający nie wymyślił i nie powiedział mi jakiego sposobu więc żeby się dostała do Teatru Rozmaitości? Dla Ostrowskiego jest pyszna rola

Co do tytułu, Tobie samemu osądź — możebyś znalazł jaki lepszy? chociaż mnie się zdaje że „Mąż w drodze" jest zupełnie odpowiedni.

Życiorys powinien być w bardzo krótkim, bo w pierwszym zeszycie „Przewodnika bibliograficznego" Wisłockiego stoi: „Pliński Józef i Sarnecki Zygmunt Lekkoduch komedja w 4 aktach (dodatek do Kłosów) Warszawa nakł. i druk. S. Lewentala 1887 w 8ce str. 84" więc oczywiście wyszedł w oddzielnej odbitce — dla czego my nie mamy dotąd autorskich egzemplarzy?

Dóbrka dnia 22 września 1887

Kochany Zygmuncie! Równo dziś tydzień jak posłałem Ci list i komedję z prośbą o odpis, którego nie mam do dziś dnia. Ponieważ przyzwyczaiłeś mnie do tego, że nie czekam nigdy na Twoją odpowiedź przeto uważam to za coś wyjątkowego i mam obawę czy poczta nie zaginęła — albo też może swój list jeżeli pisałeś go w tym tygodniu, nie doszedł mnie. Mój drogi, uspokój mnie i napisz choć parę słów. Głównie chodzi mi o Twoje zdanie o komedji. Jeżeli napisałeś już do mnie, ale nie wcześniej jak dziś (we czwartek) to jutro w piątek odbiorę — jeżeli zaś wcześniej to z pewnością list zaginął.

jeżeli będę znał komedję, to przyjadę - inaczej, wątpię, i wyjeżdżamy nie tak zaraz.

Ściskam Cię serdecznie
Twój
Józef

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До *Wielmożny Pan*

Zygmunt Sarnecki

in
w — въ } *Krakowie*

Rynek Główny 19.

(Poln.-Ruth.)

*Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der **eingedruckten beizukleben.***

*Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek **uzupełniający obok wydrukowanego.***

*При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку **листову, обокъ натиснутои.***

…öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
…Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
…ворне ся через оторванє продравленого краю.

USTR… 9 … 5 kr.

Bóbrka Oliwińska 7 Listop. 1887

Kochany Zygmuncie,

Nie znasz Biernacia? to dziw! „Mikołaj Biernacki, który był przez czas jakiś współwłaścicielem księgarni polskiej Dorlo... wówczas, a potem, sam, redaktorem i wydawcą „Tygodnia", przed paru laty mieszkał przy ulicy Szyleckiej obecnie nie wiem ale ... (stary kawaler), urzędnik w Wydziale Krajowym i Redaktor pisma tygodniowego „Niedziela" (gdzie pierwszy wychodzi) jest jego rodzonym szwagrem, a że zapewne masz jego adres więc pisz tą drogą. Jeżeli nie masz to adresuj „Mikołaj Biernacki w Redakcji Niedzieli", który wydaje ... prowadzi administrację, w ... wydziału Krajowego, albo na ręce ... urzędnika tegoż wydziału.

List twój odebrałem w Lwowie bo znowu na parę dni musiałem się położyć z powodu powtarzających się przypadków choroby wątroby i kamieni żółciowych — dlatego na dziś nie piszę więcej choć miałbym o czem z tobą pogawędzić. Z konieczności odkładam to na później i

ściskam cię serdecznie

Twój

Józef ...

Z Bóbrki ..., to masz więcej — gdyby nie to byłbym ... już dawno

Dóbrka Śliwnówka Listop. 1887

Kochany Zygmuncie,

Jeśli masz cierpliwość, posłuchaj Odyssei mojego „Męża w drodze". Natychmiast po [illegible] posłałem egzemplarze do Warszawy i do Lwowa, do Dobrzańskiego zaś napisałem z zapytaniem [illegible] która nam zależy – na co nie otrzymałem ani słówka odpowiedzi. Widocznie po „Przyjaciołach" [illegible] i „Lekkoduchu" niema mnie już za nic. Po otrzymaniu Twojej krytyki, napisałem czemprędzej do Warszawy, do Krzemińskiego, na którego ręce posłałem był rękopism; przytoczyłem w części Twoje słowa, nalegałem aby wstrzymał kroki, jeśli jakie zrobił już do naszego teatru, i wreszcie zażądałem jego zdania jako oficjalnego recenzenta. Oto co mi odpowiedział: „przeczytałem starannie ustęp z jego listu; ponieważ nie [illegible] pamięć na wypadek i t. d. zatem powiem ci szczerze: Samo wydał sąd zgodny z moim. Mówię ci to, bo żądał szczerej prawdy. [illegible] a Okoińskiego nie widziałem. Uderzył mnie wręcz ogólniej słaby dawniej..." Na takie dictum [illegible] a w wszystkim człowiek mówi „gdy ci dwóch powie, żeś pijany, idź spać," więc jak nie pierwszy [illegible] depeszę do Walewskiego, który znowu był moim pośrednikiem z lwow. teatrem, z żądaniem wstrzymania z razy zaniechania przedstawienia w razie, jeśli takowe było już postanowione – w kilka dni zaś potem wypadło mi samemu jechać do Lwowa. Tam w teatrze powiedziano mi, że nie podzielają mojego zdania, że komedja powinna mieć

-mówione i że próby mają się rozpocząć za parę dni. Nie byłem na żadnej bo musiałem wracać zostawiwszy sprawę na los szczęścia i dopiero w domu dowiedziałem się o rezultacie, którego byłem tem ciekawszym, że z wyjątkiem Dobrzyńskiego prowizorycznego sprawozdawcy centralnego Gazety Lwowskiej nie znam osobiście, ani nawet nie widziałem nigdy na oczy żadnego z dzisiejszych recenzentów. Zawsze żałuję, że nie mogłem być na przedstawieniu co byłoby pouczającem dla mnie. Żądny tego pouczania się pozwoliłem sobie jeszcze jednego kroku, do którego muszę ci się przyznać: nie rozumiejąc wszystkich zarzutów gdy ja sam z komedji byłem zadowolony a wierząc mocno że mówiliście na pewnej podstawie, wniosłem, że jednak być tam musiało coś, co sprawiało ujemne wrażenie. i w poszukiwaniu tego czegoś udałem się do trzeciego kompetenta a mianowicie do Korniana, któremu będzie temu jakie cztery tygodnie posłałem rękopism z prośbą o przeczytanie i o zd. nadmieniłem że nie chodzi mi wcale o to, czy ta komedyjka dostanie się do teatru, czy nie, tylko o to, co jest warte i o przekonanie mnie, o ile się myliłem w sądzie o własnym utworze. Zdaje mi się jednak, że trafiłem jak kulą w płot Kornian bowiem podobno teraz jeździ tylko po polowaniach i sprawa sceny wcale go nie interesuje najlepszy dowód że dotychczas wcale mi nie odpisał. Otóż chciałem cię prosić abyś mi doniósł jak istotnie rzeczy stoją z Kornianem? czy, jak dawniej ma jeszcze zwierzchnią władzę i głos przeważny w sprawach teatru, czy też zrezygnował z nich oraz zapytać, czy nie miałbyś jakiego sposobu wydobycia u niego rękopismu bo ten co posiadam sobie, nie jest poprawny.

Kiedy się udało jako tako we Lwowie, dla czego nie miałoby się udać w Krakowie? Sienkiewicz miałby pole do gry.

Twój „Świat" bardzo mnie zaciekawia. Co znaczy ta jakaś nowa forma i sposób prowadzenia nie odbiegający od [illegible] dotychczasowego Tygodnika? może by mi się udało coś napisać, ale [illegible] mnie objaśnić jakiego to rodzaju ma być pismo, a przynajmniej przysłać prospekt jak by było [illegible] a będzie ściśle odpowiednim.

Z Sienkiewiczem nie mamy już sobie co donosić [illegible] że z pewną rzeczą istotnie [illegible] dla nas, no, [illegible] no, to pewnie nas okradł, i basta.

Kończę, bo śpieszę się z listem na pocztę — pozdrów mnie [illegible] na Karku. — Ściskam Cię serdecznie

Twój [signature]

Bóbrka blizińska 28 Stycznia 1888

Mój drogi Zygmuncie, musisz koniecznie ułatwić mi jeden interes, co Ci czasu wiele nie zabierze, a mnie może wiele pomódz. Oto bądź tak łaskaw i dowiedz się od osób kompetentnych, czy jest w Krakowie, jakie Biuro wywiadowcze, specjalnie pośredniczące w parcelacji gruntów, a mianowicie w dziś szczególnie tu jest sprowadzaniu nabywców, chłopów Mazurów lub Szlachciców? i skoro się dowiesz przyślij mi adres. Zrobisz mi tem wielką i ważną przysługę. Naturalnie, wykluczam biuro agentury Grabowskiego oraz drugie biuro czy kantor Nawrockiego, bo te znam, a doświadczywszy ich działalności, nie miałbym ochoty próbować więcej — chyba gdyby się przypadkiem zreorganizowały. Mój drogi, zlituj się nad bratem literatem, który nie może wydobyć się z niewoli Babilońskiej, i użyj wszystkich sprężyn, żeby się dowiedzieć i donieść mi coś pozytywnego. Będę Ci nieskończenie wdzięczny.

O Twoim „Świecie" cuda czytam — Niestety, nie mogę sobie pozwolić tego zbytku, żebym mógł zaliczyć się do prenumeratorów, zwłaszcza że jak czytałem w prospekcie, z prowincji nie przyjmujecie prenumeraty miesięcznej pocieszam się tą myślą, że będę miał sposobność napaść oczy w Krakowie, dokąd bądź co bądź z wiosną wybrać się muszę.

Oczekując niecierpliwie odpowiedzi, ściskam Cię serdecznie

Twój Józef Bl.

PS. Czy nie ma już żadnej nadziei wydobycia czego od Mienckowskiego za Lekkoducha?

Czy nie otrzymałeś mojego listu pisanego jeszcze w dniu
28 Września? przypuszczam, że tak się stało, bo nie raczyłeś od-
powiadać na takowe. Gdybyś nie mógł zrobić mi tego o co był-
em prosił byłbyś mi przynajmniej dał odpowiedź wiedząc ile
mi na niej zależy. W każdym razie bądź tak dobry i donieś mi
jak się stało.

Ściskam Cię Twój Józef

16/i 88

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny Zygmunt Sarnecki

Redaktor „Świata"

w Krakowie

ul. Szpitalna 40

(Polin.)

Kochany Kryminalce,

Byłem i jestem od tygodnia z powodu przyjazdu żony tak zajęty szukaniem mieszkania, sprowadzaniem rzeczy i w ogóle urządzaniem się, że nie miałem czasu pomyśleć o Pogadance, do której wreszcie z powodu chwilowego usunięcia się od mojego zawodu, brakłoby mi materjału. Jeślibym zdołał się [illegible] na podstawie dawnego pomysłu, to starałbym się dostarczyć na niedzielę — ale słowa na to dać nie mogę, nie należę do tych, którzy potrafią [illegible], a nadto będę jak wszyscy wiedzą „próżniakiem”.

Z tego względu najpraktyczniej byłoby, żebyś nie ubezpieczając się na mnie, powierzył komu innemu napisanie Pogadanki.

Co wszystko nie przeszkodzi mi później spróbować bez żadnej pretensji, jeżeli robota okaże się nieprzydatną do druku — ale czy napiszę, tego nie wiem, bo trzeba mi było wcześniej wziąć się do tego.

[illegible] uścisk dłoni

[illegible] ul. [illegible] 10
18 września 1888 r.

[illegible signature]

Warszawa d. 3/V 87r.

Kochany Zygmuncie!

Daruj mi że nie odpowiedziałem natychmiast na Twój list; ale sprawy tworzenia Kliniki absorbowały mnie całkowicie et pour cause, nie [illegible] Ty też sprzykrzysz Gebethnerowi i Wolffowi; w [illegible] z nimi przedewszystkiem w Twoim interesie trzeba było traktować. Cóż summa o której wspominasz, dopiero wczoraj przeszła do ich kieszeni, bo Kinsiger, t.j. ich [illegible] wraz z mojemi dzieciakami aż dziś jest właścicielem pamiątkowych Szymanowskich, p. Lewentala [illegible] [illegible] strzyk[illegible] na [illegible] [illegible]ek — ale im było z [illegible] wspólnikami — pożegnali się [illegible] z życiem. Dla tego tylko że p. Olszewskiemu chciało się [illegible] czemu [illegible] nie dałkowano.

Uwaga ob. Gülichowi i Wolffi [illegible]

[illegible] tego samego dnia Kuryer

Codzienny w swym numerze który

mam i który już [illegible]

[illegible] zastęp w zapowiedzi[illegible]

[illegible] przez [illegible] i u-

jednakże nie przeczę się do za-

[illegible] przez redakcję. [illegible]

[illegible] za, [illegible]

[illegible] i [illegible]

jak powiadam że nie [illegible]

[illegible] wydawnictwa [illegible]

Mówiłem z wami o tem, — ale

[illegible] mi odpowiedział że [illegible]

akcesu [illegible] i wobec tego

[illegible] na Kuryera [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible] szczerym uznaniem.

Choć więc rada moja w tym razie nie na wiele Ci się przyda, ale może Ci czekaj — może będzie mi [illegible] lepszej okazji chwili i za to ponawiam ~~[illegible]~~ im je [illegible].

Tymczasem [illegible] wypełnić [illegible] dawniej swoje żądanie — i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wraz z [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] że przyjechawszy do Warszawy oddasz mnie i pogawędzisz z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]

Wyczytałem w Dzienniku się mamę [illegible] Zapackiego [illegible] [illegible] Bogusławski i jego [illegible]. Czy nie mógłbyś [illegible] i w paru słowach krótko [illegible]

mniej więcej nastąpi, bo
przyjechałbym chętnie do Kra-
kowa.

Bądź zdrów kochany Zyg-
muncie i ściskam za twe przy-
myślnego Domu. Ci nie wspomi-
nam ale wiesz ni że dobrych chęci
nie brakło.

Ściskam Cię

twój

W. Bogusławski

Warszawa 53 Ulica Elektoralna
d. 2 Listopada 1887 r.
Środa.

Kochany Zygmuncie.

Daruj że Ci tak późno odpisuję, ale nie moja w tem wina; list twój przypadkiem zawieruszył się w Redakcyi i dostałem go dopiero w tył. świąt. Dziękuję Ci że o mnie pamiętasz i przyjmij serdeczne życzenia [illegible] w nowem wydawnictwie. Jeżeli sądzisz że moje nazwisko w prospekcie przyda się na cokolwiek, zamieść je, w [illegible] od 2 lat tam nie figurowało dla [illegible].

Co do roboty, [illegible] niedorzeczna [illegible], której zadanie [illegible] na [illegible], czy nie wiesz mój Zygmuncie jakie są nasze stosunki literackie, i czy dużo [illegible] [illegible]

jak ja mam czas na pisanie rzeczy którejby sobie swobodnie w-szcze lektury? Dobrze jeżeli odrobi-czy godzinę w dniu, lub w nocy na przygotowanie dziełka i ... mikroskopij; gdzie nam wzrok ... ważyć o chłodzie?

Więc gotowego nie mam nic; ale przy pierwszej swobodnej chwili napiszę cokolwiek o ... łowy, Leśnictwo lub ...

Tymczasem dziękując Ci i raz jeszcze ciś mnie mając za z-stępującego do wdzięczności w Ci serdecznie ..., ściskam Nam ... dłonie i zostaję

z przyjaźnią

J.W. Rozwadowski

Warszawa d. 24/VIII 90. 114

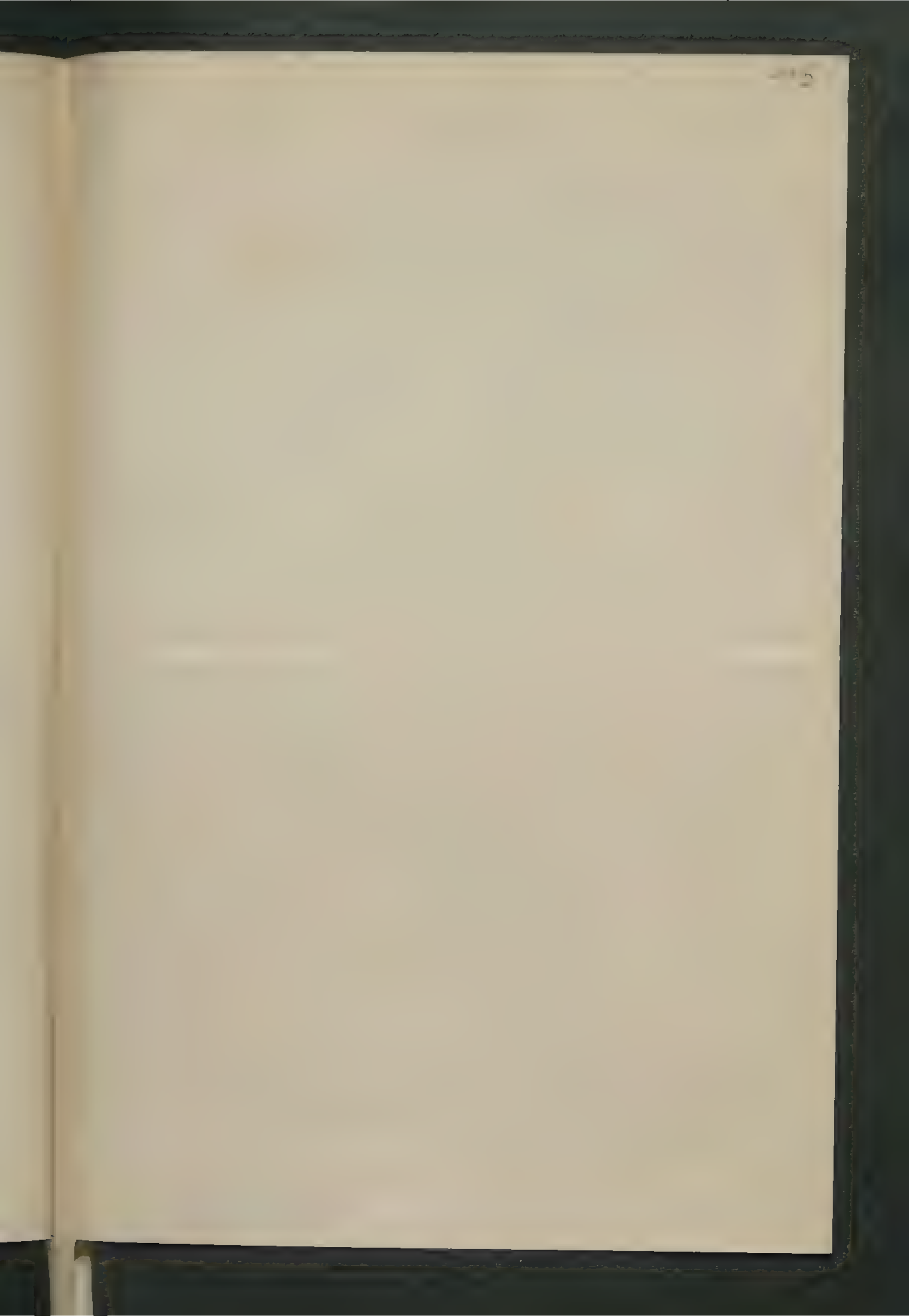
Kochany Zygmuncie!

Udało mi się wyjednać od P. Górskiego bilet, którego żądałeś: Będzie Cię tylko prosił żebyś o tem nikomu nie wspominał — przy dzisiejszych bowiem obostrzeniach zwolnienia dziś nam krok, niesprawiedliwowa.

Załączam serdeczne pozdrowienie i uściski

z szacunkiem i życzliwością

J. W. Zygmuntowicz



Warszawa 20 Grudnia 1890.
(Foksal № 6) 116

Kochany Zygmuncie.

Dziękuję Ci serdecznie za życzenia i wzajemnie przesyłając z powodu Świąt koleżeńskie pozdrowienie, zwracam korektę, w której nie wiele było do poprawienia: wkradła się tylko jedna omyłka, na którą, rachując z Boskiej łaski zwrócić uwagę Twoją należy, bo myśl zupełnie inaczej wygląda.

Co do tłumacz, wyznaję Ci

że mi nic na myśl nie
przyszło — więc Daj temu
nazwę jaka Ci się podoba
Czy masz zamiar rozdzie-
lić na osobny części?.. bo ja
otrzymałem tylko pierwszy
zeszyt. Może zbytnie ro-
dzielenie zmniejszy szybkość
Zresztą zrób jak uważasz
Gdybyś przypadkiem ma

całości jest zdrowa, i nawet obli-
czyć wiersze, by [illegible] mi
przydałoby przysyłając hono-
rarjum przed Nowym Rokiem.
wiem, że w tej porze każdy ma
zwiększone wydatki a szcze-
gólniej nieprzewidziany się,
ceny z powodu. Redakcji
Dobrze-letki wyznałem się
bardzo. Naturalnie że prze-

Czy o to w Lublinie tylko należy
przeto Ci do rozmowy nie zwoli
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ([illegible]) — bo
w przeciwnym razie wszystko
się zrujnuje.

Oczekując [illegible] życzenia
[illegible] Pozostaję
z poważaniem i przyjaźnią
[illegible]

Szanowny Panie Redaktorze!

Prawdziwą przyjemność zrobiło mi Jego żądanie reprodukowania obrazu Matejki „Palatyn Piotr Dunin na Skrzynnie i Workowicach sprowadza Cystersów do Polski", gdyż jeżeli gdzie to pewnie w „Wędrowcu" najlepiej aby takowy się pojawił. Najchętniej tedy zgadzam się z żądaniem Pańskiem. Ponieważ wedle listu szanownego z 25 b.m. ma to być heliograwiura, proszę tedy uprzejmie o reprodukowania 12 na odpowiednim grubszym papierze exemplarzy osobno dla mnie — koszt za tych 12 exemplarzy chętnie [illegible]

których pragnąłbym mieć dla rozdania w rodzinie kilka ozdobnych heliograwiur.

Co do treści obrazu pozwolę sobie dodatkowo przypomnieć list Mistrza Matejki z dnia 14/9 96 r. gdzie może będzie użytecznym dla „Świata". Oto wyjątek z n..

„Piotr Włost Dunin pan na Skrzynnie, Borkowicach i.t.d. wystawiony przez się kościół Ś. Wincentego we Wrocławiu - gdzie sprawował wielkorządy czyli władzę wojewódzką na cały Szląsk z ramienia Bolesława Krzywoustego - oddaje tenże Cystersom. Siedzący w krześle po oślepieniu przez Dobiesza - w obec woli wyrażonej za Jaxę Gryfa Węgrzy obok z dygnitarzami i dworu swego wręcza opatowi klucz - którym kościół - [illegible] ostatni [illegible] w nim przechowany Dunin został - otwartym zostanie. Biskup Janik Gryf wrocławski a później arcybiskup gnieźnieński zabiera się opodal do poświęcenia kościoła - z przeciwnej strony obrazu bożogrób sprowadzony przez Jaxę z Ziemi Świętej - opatruje ch..

wędrowca, przyszłego żniwa na tę uroczystość — przed portalem romańskiego kościoła, którego ściany z zielonemi świecami dopełniają jego obrazu.

Przy tej sposobności miło mi było choć piśmiennie odnowić znajomość ze Stwoim Szanownego Pana Redaktora, kończę więc ściskając dłoń Jego i zostaję z wyrazem głębokiego poważania

szczerze życzliwym sługą

Jerzy Dunin-Borkowski

Młyniska 29/3 888.

p. Janów pod Trembowlą

113) Posiadam kilka nowych obrazów polskich artystów jak Kossaka, Stachiewicza, [illegible], Szermera Władysława i t.d. których reprodukcya może by Światu była pożądaną, wraz których opis zrobię przedmiotów i w razie wyboru mogę do Krakowa posłać na wystawę Tow. sztuk Pięknych a stamtąd mogłyby być reprodukowane.

[illegible] 120

[illegible]

[illegible] Panie

Redaktorze!

[illegible]

[illegible] przesyłanie [illegible]

wysokiego szacunku i poważania [illegible]

[illegible] Redakt[illegible]

[illegible]

[illegible]

Lwów 23/7 890.
Ul. Zygmuntowska 10.

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

[illegible] z największą [illegible] „Światła"
[illegible] na [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] gdyż jeśli gdzie to w
tej [illegible] znakomicie redagowanym warto
aby także utwory innych artystów
się znajdowały. Ośmielę się zwrócić uwagę
na myśl, iż gdyby [illegible] Pan Dobrodziej
mógł do [illegible] [illegible] [illegible] jeśli
[illegible] o obrazie mnie [illegible] że jeszcze
nie jedna rzecz artystyczna [illegible] nie

zmordowany się musiał [illegible]
umrzeć w [illegible]! Temi dniami
dał mi [illegible] do kościoła ks. [illegible]
litość [illegible] mojego [illegible]
[illegible] nam [illegible]
[illegible] — [illegible] mi się wydał
[illegible]
[illegible] mi się [illegible]
[illegible] że nie [illegible] do [illegible]
[illegible] co to „[illegible]
[illegible] nie przyniosł [illegible]
[illegible]

go do Monachyum, gdzie sprzedał
fotografowi Hanfstänglowi reprodukować
go. Otóż uważam to za rzecz dziwną
niesłychaną – gdyż przed 6 miesiącami
obraz ten zamówiłem, [illegible]
będąc od pierwszej chwili jego właści-
cielem zostałem – więc jeśli [illegible]
czy ma prawo artysta dać za[illegible]
komu bez mego zezwolenia reprodukować?
Jest to rzecz która warta zastanowie-
nia, tymbardziej że [illegible]
tak[illegible] prawo artystów [illegible] od
czasu pierwszy raz miejsce dana
pierwszy raz coś podobnego [illegible]

Teraz jeszcze oświadczam możeby nie
był jemu oddany – jest ini własności
towarzystwa a nie inaczej! Przyjmie nie
myśle sobie tej rozwodzić Panu Do-
brodziejowi [illegible] – ale radbym
znać zdanie tę kwestyę – może Dobro-
dziejowi Panu znane są postanowienia
co do własności artystów w Bruxelli
uchwalone i czy w nich o takich wypad-
kach nie ma wzmianki?

Polecam się nadal pamięci i
życzliwości Jego Ekscelencyi Pana
Dobrodzieja szczere-
życzliwy

J. Kraszewski

We Lwowie 29 listop. 1889
II gimnazyum

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziś dopiero otrzymałem z powodu kilkodniowej nieobecności w bibliotece, list Pański i natychmiast pospieszam z odpowiedzią. Pracy ukończonej nie mam na razie żadnej; mam wprawdzie kilka rzeczy rozpoczętych, lecz którą i kiedy skończę nie umiem dziś powiedzieć, będzie to zależeć od materyału, który się nasunie. Skoro jednak będę miał co gotowego, nie omieszkam skorzystać z zaszczytnego dla mnie wezwania Szanownego Pana Redaktora i prześlę je bezzwłocznie „Światu".

Pozostaję dla Szanownego Pana Redaktora z głębokiem poważaniem.

F. Bostel

Łaskawy Panie!

Posyłam Szanownemu Panu główkę z albumu którą do Świata wykonałam, jeżeli Szanowny Pan uważa ją będzie za stósowną na ten cel, bardzo mnie to ucieszy.

Z wyrazem głębokiego poważania i szacunku

Olga Boznańska

12/VII 89. Kraków. Wolska 17.

[illegible] 114. [illegible]

[illegible] 1904.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] obeune [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] a Watykanem. [illegible]
[illegible] teraz, bo to [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] kora [illegible]
[illegible], a potem [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] z [illegible] i po [illegible]
[illegible]
[illegible] zabawie [illegible]
[illegible] w [illegible] „[illegible]"
i Dziewczyna z Chryzanthemami
[illegible]
[illegible], ale to [illegible].
[illegible] do kolan nat. wielkości.

[illegible]
portret ale studyum, [illegible]
[illegible]
Pan. Tyle o interesach. Za i
„Dziewczynę" żądam 400 fl. za Chryzantemy
także 400 fl.

o mnie, że chodzi mi [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] po

mojego pobytu w Krakowie.

Dziękuję [illegible] kochanego Pana [illegible]

[illegible] jego [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] o mnie nie zapomniał.

Najserdeczniej [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

24. IV 1910 – Paryż

Szanowny Łaskawy Pa[nie]

W tej chwili odbieram drugi list Sz. Pana i przypominam sobie o powinności. Przepraszam stokrotnie, zapewne mi wybaczy Pan że miałam tyle [illegible]. Jestem tak strasznie zajęta że Sz. Pan powinien mi to wybaczyć. Dopiero teraz odesłałam do salonu kilka rzeczy. Kończę portret jednego pana który mi pozuje, kończę drugi portret jednego pana, pana Krzaczkowskiego inżyniera który buduje kolej z Czity ku Władywostokowi i tam wyjeżdża w kilka dni z żoną.

ten pan jest p. Verhaeren
poeta belgijski. Widzi Sz. Pan
że mam o czem myśleć, jestem
do tego zmorzona [illegible] malarskiej.
Przy tem wszystko mu wytłomaczy
przed Sz. Panem.
Postaram się zrobić rysunek w
krótkim czasie i prześlę go do
Sz. Pana.
Ukłony moje dla Sz. Państwa [illegible],
Z wyrazem bardzo wysokiego poważania

Olga Boznańska

Pragnęłabym aby Sz. Pan najmniej się korzystał
z rysunku, zależy [illegible] jeśli nie jest, to [illegible]
czasem jaka może być wartość podobnego rysunku
bo portret nie [illegible]

„Illustrowana Biblioteka Rozmaitości"
Dwutygodnik poświęcony belletrystyce i literaturze.
Redaktor Stanisław Brandowski
Redakcya i administracya Wiedeń, I. Annagasse 11

Wiedeń, dnia 28. VIII. 890.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Od połowy Września b. r. zacznie wychodzić we Wiedniu „Ill. Bibl. Rozm." wraz z niemiecką „Bibl. der Unterhaltung & des Wissens". Tom każdy obejmować będzie 10 arkuszy druku w eleganckiej oprawie z angielskiego płótna. Byłbym nader szczęśliwym, gdybym w okazowym tomie mógł umieścić choć jaki drobny utwór tak znakomitego i sławnego Autora, jakim jest Wielm. Pan Redaktor i w tym celu zwracam się z zapytaniem, czy Wielm. Pan Redaktor nie był łaskaw do 10 Września nadesłać mi jaki drobny utwór, nowelkę, szkic poetyczny lub coś podobnego? Honorarium stoi każdego czasu do dyspozycji Wielm. Pana Redaktora.

Oczekując łaskawej odpowiedzi zostaję z głębokim szacunkiem zawsze gotowy i uniżony sługa

St. Brandowski



Szanowny Panie!

Dotąd myślałem że będę
w stanie Szanownemu Panu
przesłać małą rycinkę
do Świata, ale tak jestem
zajęty obecnie wystawą
tutejszą że rzadko
jestem gościem w domu...

Przepraszam zatem że
nie mogę zgłoszeniu Szanownego
Pana zadosyć uczynić i
łączę wyrazy poważania
zawsze życzliwy sługa

Józef Brandt.

Dziękuję Szanownemu Panu
serdecznie za pamięć o moim
jubileuszu   oddany
Józef Bandrowski

JB

Kraków dnia 12. Czerwca 1888.

Wielmożny Panie!

Młodzież akademicka, pragnąc uczcić ofiarność mistrza Matejki i dać mu choć słaby dowód wdzięczności całego narodu postanowiła starać się o wydanie wspaniałej, ilustrowanej księgi zbiorowej.

Niżej podpisani, powołani przez kolegów do zamienienia ich myśli w czyn pozwalają sobie, stosownie do polecenia swych moco-

Dawców zaprosić Wielmożnego Pana na posiedzenie, które dnia 23. czerwca o godz. po poł. odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej” (Bracka 4. I. pt.) w celu narady czy i w jaki sposób wydawnictwo powieści się może...

Z wysokiem poważaniem

uniżeni

Wojciech Kulkiewicz
student medycyny

Jan Brejski,
student filozofii

J. W. Burzyński
słuchacz prawa i administracji

Kraków 23. VI. 88.

CZYTELNIA AKADEMICKA
w Krakowie.

Wielmożny Panie!

W wystosowaném do Wielmożnego Pana zaproszeniu na dzisiejsze posiedzenie opuszczono przez pomyłkę godzinę, o której się posiedzenie to rozpocznie. Przepraszając jak najuprzejmiej za nieuwagę donoszę niniejszém, że będziemy Wielmożnego Pana oczekiwali dziś o g. 3. po południu. W nadziei, że Wielmożny Pan raczy zaszczycić nas swém przyby-

ciem pozwalam sobie dołączyć wyraz prawdzi-
wego szacunku i poważania.

uniżony

Jan Brejski,
student filozofii.

CZYTELNIA AKADEMICKA
w Krakowie.

10. VII. 88.

Szanowny Panie!

Redaktor dołączonego pisemka przesłał nam właśnie list, w którym donosi między innymi hiobowymi wieściami, że wydawnictwu jego zagraża upadek z powodu szykan ze strony władz pruskich i niemieckiego duchowieństwa. Byłoby to okropną klęską dla naszej narodowości bo „Gazeta Olsztyńska" jest jedy-

nym pismem polskiem na Warmii a równocześnie jedynym na całe Prusy Wschodnie organem patryotycznym. Redaktor jest bardzo zacnym człowiekiem i pozbawiony został urzędu za występowanie w obronie polskiej narodowości. Może Szanowny Pan raczy uznać za rzecz odpowiednią polecenie „Gazety Olszt." w szerszej publiczności – choćby przez pomieszczenie w Kronice dołączonej uwagi. –

Z wysokiem poważaniem

Jan Brejski

imieniem Kolegów.

112

Szanowny Panie!

Stósownie do przyrzeczenia pozwalam sobie w załączeniu przesłać artykuł o wystawie gleczarskiej do <u>najzupełniejszej</u> dyspozycji Szanownego Pana a więc także do eventualnego sprawienia mu pogrzebu w koszu. Skończyłem go co tylko bo dopiero dziś rano otrzymałem potrzebne mi dane. Jeżeli — czego nie wiem — Szanowny Pan z zasady nie drukuje rzeczy bezimiennych proszę mój artykuł podpisać w sposób jak następuje: Jan B. Rejski.

Z prawdziwym szacunkiem

sługa

Jan Brejski.

Milano [illegible] 1880

Pregiatissimo Sig.r Tarnecki.

Arrivato in Italia nel giorno primo del corr. mese, dopo 19 mesi d'assenza all'estero; trovai tre telegrammi provenienti da Cracovia, da un certo Sig.r Mock il quale mi trattava per la produzione d'opera che si eseguirà al Teatro di Cracovia.
Naturalmente, io subito risposi inviando le mie pretese, ricordando tutti gli ottimi amici di Cracovia, e la simpatica città.
Fin'ora non ebbi nessuna risposta; [illegible] desiderio che anche

...ni giorno h, più oltre
...gramma con rispetto, al
Sig. Hock. Non so ora
davvero cosa pensare.
Mi rivolgo dunque alla
di Lei provata gentilezza,
perchè abbia ad interessar-
si in riguardo, e così
levarmi da questa in-
certezza.
Può capire ottimo amico
con quale e quanta gioia
io ritornerei in mezzo ai
cari amici di Cracovia, la
prego quindi d'adoperarsi
e presso il Direttore del
teatro Stela e perfino
il Sig. Hock acciò abbia-
no a scritturarmi. —
Coi auguri assente, no...

plici risposte, inclusivo ai
Teg[illegible] Sig.r Ph[illegible],
[illegible] quindi che la com
pagnia sia già al com
pleto, pur tuttavia,
se lo desiderano io po
trei venire per qual
che rappresentazione straor
dinaria. — Ella sa benissimo
il successo ch'io mi ebbi a
[illegible]ia, sono quindi persuaso
che se anche [illegible] impresa mi
scritturasse per qualche straor
dinaria rappresentazione, non
farebbe certo un cattivo
affare.
[illegible] già manimenti,
[illegible] di poter la [illegible]
[illegible] [illegible] gente [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Enrico [illegible]

(Italia) Monza – [illegible]

13/8 88.

Łaskawy Panie!

Portreciki Rostworowskiego i biskupa będą jutro gotowe. — Przy sposobności uprzejmie Szanownego Pana proszę aby był łaskaw mi kilka florenów pożyczyć przez ręce oddawczyni niniejszego listu gdyż koniecznie i zaraz potrzebuję. W oczekiwaniu łaskawej i szczęśliwej odpowiedzi mam honor JW. Pana Dobrodzieja kreślić się

Z Wysokim Szacunkiem i Poważaniem

Sługa

Ferd. [illegible]

147



31/3 889

Wielmożny Panie!

Dotychczas nie mogłem zrobić gdyż byłbym i bez grajcara został na święta — posyłam więc fotografię a przy sposobności przesyłam życzenia wesołych świąt

przy czem mam zaszczyt Jego Wielmożnego Pana Dobrodzieja kreślić się

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

sługa

T. Bryll



Środa.

Kochany Panie!

Robotę zacząłem i dołożę starania aby szybko i ładnie zrobić — potrzebuję fotografii Żeleńskiego. Inne roboty odkładam na bok aby nie zrobić zawodu. Proszę najuprzejmiej aby Kochany Pan raczył przysłać mi przez oddawczynię listu cokolwiek pieniędzy — przynajmniej 5 złr. gdyż golutieńki jestem i bardzo potrzebuję — będzie to zaliczką na obecnie wykonywującą się pracę. W oczekiwaniu przychylnej i łaskawej odpowiedzi mam honor kreślić się dla Wł. i Kochanego Pana Dobrodzieja

Z Wysokim poważaniem i Szacunkiem

Hugo F. Bryll

42

Kochany Panie
Redaktorze!

Na gwałt potrzebuję pieniędzy, więc w zaufaniu udaję się z uprzejmą prośbą do Kochanego Pana aby mi raczył pożyczyć przynajmniej z 5 fl., które mogą być także uważane jako zaliczka na rysunek zamówiony. W nadziei że Kochany Pan mi nie odmówi mam honor kreślić się

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

uniżony sługa

Ferd. Bryll

Drohowyże 19/XI 1887.

Kochany, drogi Zygmuncie!

A toś się wybrał!! —
I dobrze wam tak! wpakowaliście gwałtem na listę literatów człowieczka, dla którego pióro jest tem czem dla żyda karabin, — nie dziwcie się więc że pan Karol nie wypali wam poematu a żyd nie pojdzie — na Krzyki.

Zresztą gdybyś mógł z Krakowa aż do mnie dosięgnąć i zapukał w moją makówkę, to by ci zadzwoniła jak próżna butelka, tak głodno, że uszy byś sobie zatknął w Krakowie. —

Nie mam mój drogi Zygmuncie kiefu do pisania, mam dosyć roboty, kłopotów i zachodów i wątpię żebym prędko z nich wybrnął. Nie skarżę się na

to, bo przyzwyczajony jestem do wszelakiego borykania się, a myśl, że mam coś lepszego do roboty dodaje mi bodźca i siły.

Życzę jak najszczerzej waszemu „Światowi" jak najświetniejszego powodzenia a Tobie mój drogi, kochany Zygmuncie ściskam jak najserdeczniej —

Twój

Karol Brzozowski

154

Warszawa - ul. Warecka 14.
18 - 8bra 1887 r.

Szanowny i Kochany
Panie Zygmuncie Dobrodzieju -

Dowiedziawszy się z dzienników że zakładasz nowe pismo illustrowane pośpieszam Ci przesłać ze szczerego serca moje „szczęść Boże!"!.. Że zaś przed paroma laty żądałeś ode mnie jakiejś korrespondencyi a ja Ci wówczas zadość uczynić nie mogłem, więc obecnie chcąc to powetować, sam Ci się narzucam z powieścią, której geneza jest taka: przed dwoma laty Gazeta Lwowska żądała ode mnie powieści, posłałem jej de Jure et hayden z pewnego starego rękopisu czasów Konfederacyi Barskiej; wszakże dla stosunków

politycznych Gaz. Lwow. jako sądownie zamieścić jej niemogła, rękopis zaś jako u nas niecenzuralny, pozostał w depozycie redakcyi do dalszego mojego rozporządzenia. Wszakże niedawno opatrzyłem się że myszy mi pogryzły manuskrypt z którego powieść wyciągnąłem, pisałem do p. Juliusza Jaxy Bykowskiego profesora szkoły politechnicznej we Lwowie, prosząc ażeby mój rękopis wziął do siebie aby przy okazyi łatwiej było przesłać go do mnie; że od N. nie mam dotąd odpowiedzi, przeto nie wiem co się z rękopisem stało. Lecz jeżelibyś go mieć żądał – niniejsze pisanie może posłużyć jako prawo wydobycia go z Redakcyi Gazety Lwow. lub od p. Bykowskiego, do czego Cię upoważniam.

Lubo propria laus sordet, jednak po=
wiem ci że powieść ta nie fikcyjna a
rzetelnie wyciągnięta z oryginalnych
źródeł, posiada wypadki dotąd nie dot=
knięte i rzuca na ten czas nowe światło.
Zamyślałem ją podpisać pseudonimem
„Gryf!", wszakże w razie żądania można
wystawić moje nazwisko. – Kończę prośbą
o słówko szanownej odpowiedzi, a rów=
nież o zachowanie w życzliwej Twej
pamięci i dawnego powolnego sługi
i szczerego przyjaciela

P. Jaxa Bykowski

Warszawa
Warecka 14 – 16 lutego 1888 r.

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie,

Niechże Cię powitam szczerem sercem jako nowego Kolumba i powinszuję odkrycia tego nowego i wabnego Świata, który nie wiem czy równie przypada do serca wydawcom Kłosów i Tygodnia, ale ze wszech stron trąci cywilizacyą i udoskonaleniem – daj Boże w dobry czas! – Proszę, nie myśl że ci tak basuję gwoli własnej sprawie, a wierzaj że każdy nasz postęp chwyta mię za serce. – Co powiedziawszy pozwalam zapytać jak ci się podoba moje de Luce et Hajdu i jakie ich losy spotkają? – A zakończę szczerem i przyjaznem uściskiem poczciwej i pracowitej Twej prawicy, obok szacunku i wiernej życzliwości

P. J. Bykowski

Warszawa. Warecka 14 – 1 marca 1888

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie
Dobrodzieju,

Stosownie do rozkazu stawię się z obrazkiem ze starych ram, jeżeli ten rodzaj Wam się podoba będę mógł od czasu do czasu tworzyć dla Was podobne. Konterfekt mojej starej fizygnomii dołączam. – Ja tu przeczytam o ile mogę Świat Wasz, bez komplimentu – dobre pismo. Jeżeli to nie zrobi redakcyi różnicy, to rozkażcie kantorowi Swemu w Warszawie aby mi wydawał exemplarz gratisowy – bo zaprawdę na prenumeratę mię nie stać, a korzyść w tem nasza wspólna, bo ja czytałbym piękne rzeczy, a przy moich stosunkach mógłbym Wam napędzić prenumeratorów, bo gdy szlachta przyjdzie a obaczy Świat na stole zat= wiejska gawęda i paktowanie. –

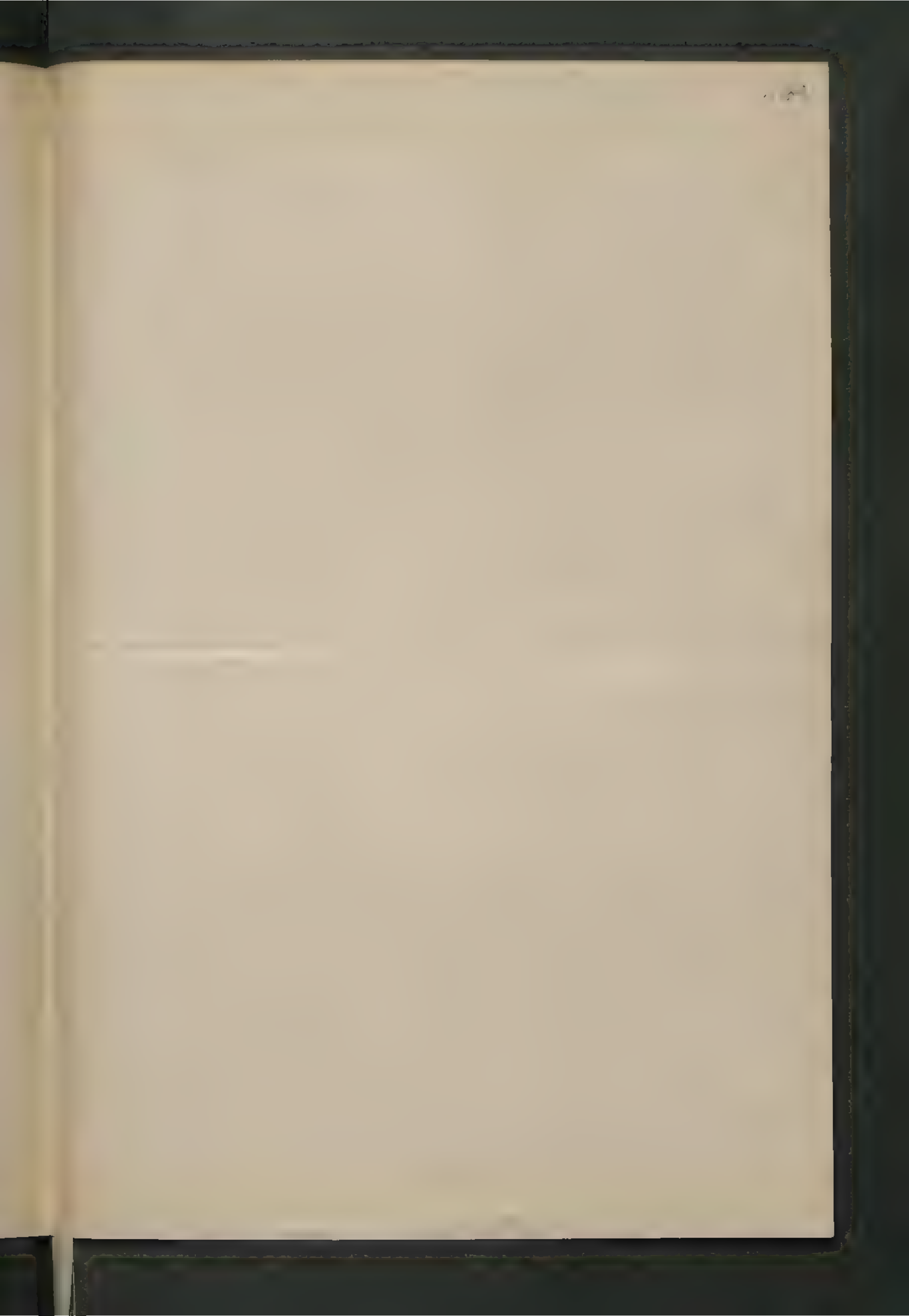
Raczcie przyjąć wyznanie rzetelnego szacunku i szczere życzenia sukcesu od wiernego sługi P. J. Bykowski

Warszawa. Wtorek 14 – 5 marca 1888 r.

Szanowny i Kochany Panie Zygmuncie
Dobrodzieju.

Coś mi się zdaje, że w artykule „Majorek" popełniłem omyłkę: szkoły w Lubarze o których tam mowa były utrzymywane przez X.X. Bazylianów, ale nie Dominikanów – co raczej sprostować. A przy tej sposobności przyjąć serdeczne pozdrowienie i wyrazy rzetelnego szacunku od przyjaciela i

sługi P. J. Bykowski



Warszawa - Starocka 14. 31 maja 1888.

Czcigodny i Szanowny Panie
Zygmuncie Dobrodzieju,

Przypuszczam że „obrazy z ram dawnych” jeżeli się Wam tak podoba — mogą zająć mniej więcej stałej rubryki w Świecie, nic zaś nie będzie nadto jeżeli zamieścicie jeden „obraz” na każdy kwartał czyli 4. na rok; jeżeli taka wola, do tego się zastosuję. Chciał-bym tylko wiedzieć przy tej okazyi czyli zgodzicie się na to aby niektóre z nich jednocześnie ukazały się w jakiem dzienniku warszawskim? — Także pożądaną jest wiadomość kiedy każecie dostarczyć rzeczy następne? —

Ściskam dłoń Waszą szanowną i zapewniam o wysokiem poważaniu powolnego sługi
P. J. Klykowski

P. S. Kiedy rozpocznie się druk de Jorek Hajda?

v.3

3/1 lipca 1888 r. Warszawa
Warecka 14.

Czcigodny i Łaskawy Panie Zygmuncie
Dobrodzieju,

Mam trochę na sumieniu, że Was pracującego dla dobra ogółu zasmucam mojemi listami, wszakże tego już będzie niedługo, bo kończę moją karyerę literacką do której ani zdrowie ani siły nie dopisują; jednakże na finis coronat opus napisałem do Waszego pięknego Dziennika trzy obrazki, a mianowicie: „1) Kapłan-poeta, 2) Chaim Kronidel, 3) Starościanka Krzemieniecka”. — an propria laus sordet, ale wszystkie trzy nie tuzinkowe; wszakże ostatni z nich Starościankę, możesz użyć kiedyś na przynętę pod koniec kwartału. Już zaprawdę po mojej śmierci

/: która może niedaleko, bo mię różne chorubska trapią) - nikt ci tego nie napisze. Rękopisy prześlę za tydzień przez pewną sposobność do Krakowa okazyę lub i przez pocztę, jeżeliby tamta zawiodła..

Teraz nie gniewajcie się że jako człowiek zmie- niający [illegible], a [illegible] pałętu, a sekwestr liczący się z groszem, ośmielę się Was zapytać; ile mam . w składzie Redakcyi za Majorka ile za de Fure i Hajda - na co upraszam o ile można rychło odpowiedź, potrzebny mi do rozkładowania się w wydatkach i uregulowania pilniejszych rachunków.

Raczcie przyjąć Szanowny i Czcigodny Panie Zygmuncie Dobrodzieju wyrazy głębokiego poszanowania i serdecznej życzliwości

równego sługi P. J. Bykowski -

166

Warszawa – Warecka 14 – 19 marca 1889

Szanowny i Łaskawy Panie Zygmuncie Dobrodzieju.

Obecnie wykańczam biografię (skróconą) jen. Jakóba Jasińskiego, poległego przy obronie Pragi przez Suworowa. J. osobistość wspaniała rycerz i poeta; można to pięknie obrobić. Otóż pozwolę sobie zapytać czyli w Świecie znajdę gościnność dla tej pracy?. Warunków żadnych nie stawiam, ale ważne pozycje, chodzi nie tylko o rychłe zamieszczenie. W oczekiwaniu odpowiedzi, racz Pan przyjąć wyrazy przyjazne pełne poszanowania od powolnego sługi – P. J. Bykowski



Dyrekcya Teatru Miejskiego
we Lwowie.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1911.

Wielmożny Panie!

Z polecenia Dyrektora Hellera – który jednocześnie najmocniej przeprasza, że z powodu nawału zajęć i nieustannych wyjazdów nie może osobiście odpisać – mam zaszczyt donieść, że dyrekcya sceny lwowskiej jest skłonną wystawić „Trybuna" Bourgeta w przekładzie W. Pana, wobec czego prosimy o nadesłanie przepisanego egzemplarza, z tem, że koszt przepisania ponosi dyrekcya teatru lwowskiego.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku, kreślę się

z poważaniem

[signature]





Dyrekcya Teatru Miejskiego
we Lwowie.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1911.

Wielmożny Panie!

List otrzymałem i przedłożyłem go dyrektorowi Hellerowi, który oczekuje łaskawej przesyłki, skoro tylko Wielmożny Pan otrzyma egzemplarz dla oddania go do przepisania. Dla wyjaśnienia donoszę, że list Wielmożnego Pana z zawiadomieniem o przekładzie „Trybuna" otrzymał dyrektor Heller dopiero po swoim powrocie z Abbazji i wówczas polecił mi natychmiast odnieść się w tej sprawie do Wielmożnego Pana, co też bezzwłocznie uczyniłem. Opóźnienie nastąpiło więc jedynie dlatego, że list Wielmożnego Pana leżał dłuższy czas niezałatwiony z powodu nieobecności dyrektora Hellera. Kończąc, w imieniu dyrektora dziękuję za pamięć o teatrze lwowskim i załączam wyrazy prawdziwego poważania

[illegible]

P. S. W dalszych sprawach, odnoszących się do „Trybuna", proszę łaskawie pisać wprost pod adresem dyrekcji, gdyż najpewniej wtedy list dojdzie

22e Année d'Existence

Argus de la Presse

Fondé en 1879

« Pour être sûr de ne pas laisser échapper un journal qui l'aurait nommé, il était abonné à *l'ARGUS DE LA PRESSE, qui lit, découpe et traduit tous les journaux du monde, et en fournit les extraits sur n'importe quel sujet.* » HECTOR MALOT (*ZYTE*, p. 70 et 323).

14, Rue Drouot, 14

Paris, le 3 / IV 1900

TÉLÉPHONE 102-62
Paris, Province et Etranger

[illegible]

[illegible]

[illegible] serai heureux [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

P.S. [illegible] vont indiquer [illegible]
[illegible]

[illegible]

174

21/XI/90.
Lwów. 11. Gołębia.

Kochany Zygmuncie,

Artykułu dokończenie Ci napiszę przy pierwszej wolnej chwili w przeciągu 3 lub 5 dni –
Dziś w nocy wróciłem z Łotygain gdzie byłem u mej siostrzenicy hr. Uranieckiej. Byłem nieobecny przez 5 dni – i zastałem miljon listów i tysiąc interesów do załatwienia. –
A teraz interes do Ciebie. –
Byłeś tak łaskaw ofiarować mi że się zajmiesz sprawą naszego mieszkania w Krakowa: Mówiłem Ci że mamy

już pośrednika, w osobie p. Stopi-
leckiego, znanego z swej zręcz-
ności, ale ten nic nie wskórał.
Dlatego się do Ciebie zgłaszam,
przyjmując twoją ofiarę, i proszę,
abyś się tem zajął.
Potrzeba nam 4 pokoi – salonik,
sypialnię dla nas obojga, sypialnię
dla panny Amerykanki (pokojówki)
i pokoik dla panny służącej. –
Nie chcemy płacić więcej nad
8 str. dziennie za pokoje i usługę.
Pokoje nasze winny być na piętrze
(t. j. sypialnię i salon) a także Amery-
kanki. O służącej mniejsza. –
Pokoje nam ofiarowano odpo-
wiednie w Grand Hotel za 10.80
a w Drezdeńskim za 11. –
Pierwszy się zgodził na obiad

za złotą cenę. Trzeciorzędnik się nie zgodził [na to] i jeszcze żąda extra za gaz, co jest hors de question. ~~Jedno~~ Żądało Grand Hotel za 1 dzień, bez obiadu wyliczył nam podczas pobytu za [illegible] (światło 5 złr. itd.) [illegible] 30 złr.
Ceny gorsze niż w N. Jorku lub Londynie — bez mauvaise plaisanterie.—
Co tu robić?
Z prywatnem mieszkaniem bieda, bo trzeba ~~ku~~ kupować meble i statki, i kłopotać się gospodarstwem, na co czasu nie mamy.—
Zostaniemy w Krakowie nie więcej 3 tygodni.—
Czy byś więc raczył się zobaczyć

z Hotelem Sardinia, i Grand Hotel-
em ~~czyby nam dali na~~ (o Dresden-
skim wage się mogą być nie mówi)
a w Victoria Hotel ostatni raz o mato
pchły nas nie zagryzły)
czyby nam dali mieszkanie z
usługą za 8 złr. a wraz z światłem nie
więcej jak 9 złr na dzień – obiad za
stałą ceną – inne jedzenie według
cennika, i żadnych extra wydatków.

Ogromną mi oddasz usługę,
za którą Ci będę bardzo wdzięcz-
nym. —

Gdybyś nie mógł się tem zająć,
to mi z łaski swej zaraz donieś.

W hotelu Grand pogadzie się był-
bym nie zgodził na ich propozycję,
ale mnie ich ten rachunek zdziwił
przestraszył. Ceny ich menu tylko
w N. Yorku lub w cafe Voisin się znaj-
dują, co jest nonsensem. Ufam w Twoją
dyplomację i pomoc a zatem nie będzie
zbyt na artykuł. Ściskam Cię

Twój Karol B. Chłapowski.

Wiedeń 18° listop. 88.

Wielce Szanowny Panie! – Szczerze chciał-
bym się i z mojej strony przyczynić do
stworzenia pisma illustrowanego, które żywo-
tne wobec upadających bardzo illustrowanych
pism warszawskich wielce mi się zdaje na
czasie. – Tyle mam wszakże do czynienia, że
do pisywania stałych sprawozdań z Wiednia
do „Świata" w żaden sposób zobowiązywać się
nie mogę. Od półtora roku też nie piszę
już stale do żadnej gazety. –

Od czasu do czasu będę się starał posy-
łać jakieś szkice lub rozprawy – proszę jednak
bardzo usilnie i stawiam to za warunek,
aby mojego nazwiska ani w prospekcie „Świata"

./.

ani w innem ogłoszeniu zamieszczonem
nie było. — Warunku tego nie mogę wymagać ze
względu na moje urzędowe stanowisko.

Szczerze dziękując za pamięć o mnie
jestem przekonany, że pismo pod doświadczonym
Pańskim kierunkiem i przy pomocy takie-
go rysownika jakim jest p. Stachiewicz
wkrótce uzyska sobie uznanie i prenume-
ratorów.

Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego pow-
ażania z jakiem pozostaję szanownego
Pana powolnym sługą

Kazimierz Chłędowski.

Wiedeń 27go stycz. 888.

Szanowny Panie i Najuprzejmiejszy
Pana przepraszam, że dzisiaj
dopiero odpisuję na ostatni Jego
list. Byłem jednak dość mocno
cierpiący i dotąd jeszcze leżę w łóż-
ku. — Pisać w tej chwili cokolwiek
jest mi niemożliwem. Zresztą nie
byłoby nawet obecnie ciekawego z
bieżącego tematu. W teatrach nie ma
nowości, wystawy żadnej nie ma i dopie-
ro 1go marca będzie Wiedeń zajmu-
jący, jak otwarta wystawa sztuk pięknych.

„Świat" mi się nadzwyczaj podoba,
mało zagranicznych pism wydawanych
z takim smakiem. Pan Stachiewicz
rysuje jak najlepszy francuz, tyle deli-
katności i finezyi w jego środkach.
Zdaje mi się, że jego talent kwalifiko-
wałby się szczególnie do pasteli. Za-
dna kobieca głowa, pastelem rysowa-
na przez pana S. mogłaby być
prześliczną rzeczą. Na czarny kredą
zdaje mi się być szkoda wielkiej sympa-
tycznej jego talentu.

Niestety nie widziałem prac pana S.
w oryginale, ale w rysunkach jego w
„Świecie" umieszczonych tak się zakochałem

że bardzobym rad mieć coś Jego roboty.
Czyby Pan (na zadatek mego współpra-
cownictwa) nie raczył mnie zaprotegować
u pana Stachiewicza. – Na drogi
obraz mnie nie stać, ale 50. złr. na-
wet chętnie mogę ofiarować, gdyby nie
chciał coś zrobić. – Wychodzę zaś z tej
zasady, że w każdym obrazku pana S.
powinna być sympatyczna kobieca postać.

Musi mi Pan raczej darować, że
zamiast odpowiedzieć interesom „Świata"
robię swoje własne interesa, jak jednak
przyjdę do siebie i wyjrzę na świat z poko-
ju – to i o krakowskim „Świecie" pomyślę.

Pozostaję z szczerym szacunkiem
powolny sługa

Wohllebengasse 5. K. Chłędowski

MAISON QUANTIN
COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION
— *Société anonyme* —
IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS
7, rue Saint-Benoît, Paris

26 7bre 1888

Cher Monsieur,

Je vous remercie bien cordialement des lignes sympathiques que vous avez, de nouveau, consacrées dans votre très intéressant journal « Triat » à mon petit Guide du touriste, — et que je viens de lire en rentrant de vacances.

Je serai très heureux si vous voulez bien vous souvenir que je me suis mis à votre disposition pour le cas

où je pourrais à mon tour, vous être agréable.

Votre tout dévoué

C. Chmielauski

152

MAISON QUANTIN
COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION
— Société anonyme —
IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS
7, rue Saint-Benoît, Paris

19 novembre 1888

Cher Monsieur,

Nous vous envoyons, sur le conseil de M. Edouard Loewy, trois clichés extraits d'un ouvrage : "Contes Juifs", que nous allons faire paraître ces jours-ci et dont nous vous adresserons, aussitôt paru, un exemplaire.

Vous trouverez, joint aux gravures, un Prospectus concernant ledit volume. Nous serions très flattés s'il vous plaisait

Monsieur Tarnecki

de reproduire dans votre intéressante Revue les 3 dessins de M. Loevy.

Si vous préférez attendre le volume pour y choisir vous-même des illustrations à reproduire, il est bien entendu que nous nous conformerons à votre désir.

— J'aurai le plaisir de faire passer dans le numéro de fin d'année du Livre, d'accord avec Madame Szeliga Loevy, quelques lignes d'éloges bien mérités de votre très artistique Liriat.

Recevez, cher Monsieur, mes salutations bien cordiales

Chmielewski

Nous vous tiendrons de même au courant de nos autres nouveautés de fin d'année, dont nous vous remettons aussi la Nomenclature complète.

Cl. F.

MAISON QUANTIN
COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION
— Société anonyme —
IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS
7, rue Saint-Benoît, Paris

5 Juin 1889

Cher Monsieur,

Je vous recommande en toute confiance un petit Guide Album de Paris que je viens de faire paraître et pour lequel je serais bien flatté d'avoir dans le "Sviat" quelques lignes d'appréciation. S'il vous plaisait de me demander quelques petits clichés pour les reproduire dans votre joli Journal j'en serais particulièrement heureux.

Vous recevrez par ce même courrier,

le Guide dont il s'agit; je vous
remercie d'avance de ce que vous
ferez pour lui et pour

votre bien dévoué

C. Chmielewski

Courtant de bourg

MAISON QUANTIN
COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION
— *Société anonyme* —
IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS
7, rue Saint-Benoît, Paris

Paris, le 22 Novembre 1889

Monsieur,

Parmi les livres nouveaux que nous allons faire paraître pour les étrennes de 1890 nous publions un fort volume sur Paris, dont le texte est de Monsieur Auguste Vitu et qui contient près de 600 dessins. Nous serions très-flattés si vous vouliez bien lui consacrer un article illustré dans votre plus prochain numéro et comme ce volume n'est pas encore fabriqué entièrement, nous vous enverrions sur votre demande immédiatement en communication des bonnes feuilles, pour que vous puissiez faire choix de quelques clichés qui vous seraient adressés sans retard.

Il est bien entendu que dès leur apparition, nous vous ferions un service de nos nouveautés.

Agréez, Monsieur, l'assurance de notre considération distinguée

Le Chef de la publicité

C. Chmielewski

MAISON QUANTIN

COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION

— *Société anonyme* —

IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS

7, rue Saint-Benoît, Paris

27 novembre 1889

Cher Monsieur et Compatriote,

Je vous remercie bien vivement de votre aimable lettre du 24 courant, et pour ne pas vous faire attendre le volume dont vous voulez bien parler, je vous en fais expédier un exemplaire pris dans la mise en vente, avant tout envoi de services de presse.

Je vous serai donc reconnaissant de ne point le montrer à des libraires, qui ne le recevront qu'après vous ; la date

de l'apparition de l'ouvrage étant fixée au 8 décembre.

La maison m'a fait signer la direction artistique de ce volume à la marque d'imprimeur : la plupart des vues étant inédites et photographiées par nous-mêmes ; je serai par conséquent très sensible à ce que vous en voudrez bien dire.

Il y a de notre part un effort sans précédent, comme vous le jugerez vous-même, au point de vue du bon marché : le volume étant marqué 25 francs prix fort, dans son cartonnage ; c'est à dire

qu'en France les libraires le rendront à leurs clients à 20 francs maximum !

Je vous enverrai, en même temps que les clichés que vous voudrez bien me demander pour illustrer votre compte-rendu, une réclame relative à l'ouvrage.

— Je ne m'explique pas la question que vous me posez. Comment aurais-je pu laisser sans réponse deux lettres écrites par vous. Ma correspondance m'est soigneusement remise, que les lettres portent comme suscription mon pseudonyme ou mon nom, indifféremment.

Je conserve les lettres que vous m'écrivez ; je vais rechercher et vous dirai ce que j'aurai reçu de vous en dernier lieu.

Recevez cher Monsieur et compatriote, l'assurance de mes sentiments de cordialité et de dévouement

C. Chmielewski

Je me permets de vous recommander le cliché de la page 81 du volume que je vous envoie : j'ai tenu à y faire figurer cette fraternité (Danton) pour notre chère Pologne.

Anciennes Maisons
QUANTIN, MOTTEROZ
MOREL & MARTINET

LIBRAIRIES
Anc Maison
MOREL
2, rue Mignon

Anc Maison
QUANTIN
7, rue Saint Benoît.

IMPRIMERIES
2, rue Mignon;
7, rue Saint Benoît;
Puteaux, av. Gutenberg.

DIRECTION
LIBRAIRIE
L. HENRY MAY
IMPRIMERIE
MOTTEROZ

LIBRAIRIES-IMPRIMERIES RÉUNIES
Société anonyme au capital de 5,000,000 de francs
Siège social, 2, rue Mignon

Paris, le 4 Août 1892

M. L.-H. MAY, rue Saint-Benoît, 7.

Monsieur Sigismond Sarnecki
Directeur du Swiat
à Cracovie

Nous avons l'honneur de vous faire parvenir, par ce courrier, un exemplaire de notre 2e Guide : Vingt jours sur les Côtes Bretonnes ; nous profitons de l'occasion pour vous remercier de l'excellent accueil que vous avez bien voulu faire au précédent (Vingt jours en Bretagne) et pour vous aviser que nous mettrons à votre disposition les clichés que vous voudrez bien nous demander, dans le cas où, comme nous l'espérons, vous trouverez nous consacrer un article illustré.

Agréez, Monsieur, l'assurance de nos sentiments très-distingués.

La Dion de la Publicité.
[illegible]

Un million de fois merci, cher M. Sarnecki!
Vous avez amicalement attendu [illegible]
désirerez de livres avoir ces [illegible] pour vos comptes rendus [illegible]

MAISON QUANTIN
COMPAGNIE GÉNÉRALE D'IMPRESSION ET D'ÉDITION
— Société anonyme —
IMPRIMERIE DE LA CHAMBRE DES DÉPUTÉS
7, rue Saint-Benoît, Paris

Monsieur,

Nous vous remercions de l'envoi que vous voulez bien nous faire de votre intéressant Journal, en double exemplaire. Nous vous avons envoyé l'année 1887, et la suite des numéros parus cette année de notre Revue Le Livre.

Nous serions flattés si vous vouliez bien parler de nos publications illustrées ou non dans votre périodique; nous sommes déjà en relations pour différents journaux avec Mme Cheliga Loewy, nous pourrions, si cela vous était agréable, lui remettre les volumes et vous envoyer les clichés qu'elle, ou vous, auriez choisis.

Dans tous les cas, nous attendons vos instructions pour envoyer à tel Rédacteur

que vous voudrez bien nous désigner les livres que nous ferons paraître à l'avenir, et dont il vous plairait de rendre compte.

Recevez Monsieur, l'assurance de nos meilleurs sentiments.

C. Chmielewski

Très honoré d'être en relation avec des compatriotes



27 paździer. 1887

Szanowny Panie!

Radbym bardzo zadośćuczynić wezwaniu Waszemu, z którem się tak serdecznie do mnie zwróciliście. Bardzo mało mam wprawdzie czasu wolnego od zajęć obowiązkowych, ale będę się starał nadsyłać do „Świata", co będę mógł. Do pierwszego numeru dam coś w grudniu. Wobec tego zobowiązania się nie mogę nic mieć przeciwko zamieszczeniu nazwiska mego w prospekcie. Jako dla człowieka utrzymującego się z pracy kwestya honoraryum nie jest rzeczą obojętną; polegam na Was, że i co do stopy i co do regularności wypłaty postaracie się, aże-

bym nie miał powodu do skargi.

Trzymajcie się [illegible] szczerego [illegible]

życzliwy R[illegible]

Sienna 33

Szanowny Panie!

Dzięki za wycinek z Kurjera. Dobrzeby się [illegible], żeby „Świat" wrócił znowu w ręce Wasze, bo z różnych stron dochodzą mnie wieści niezbyt pochlebnie rekomendujące nowonabywców. Ja mógłbym ostatecznie napisać rozbiór dzieła Tarnowskiego o Krasińskim, a w Warszawie nawet to niemożliwe; lecz pragnąłbym mieć rękojmię swobody zdania, które nie byłoby wcale wyłącznie pochwalnem.

„Szmata życia" nie znam, więc nie wiem, na co zasługuje. Jeśli jest w niej coś nowego względnie do talentu Zapolskiej, to można obszerniej (2 kartki); jeśli zaś zwykłe żywioły tylko, inaczej pokombinowane, to wystarczy 1-kartkowa wzmianka. Napiszę i przyszlę czemprędzej.

Na wasze też ręce przesyłam podziękowanie dla redakcji „Kurjera Polskiego"; nie mogę bowiem ze względów cenz. adresować do Kurjera wprost.

Wasz
Piotr Chmielowski

27/11 92.

Kochany Panie Zygmuncie,

Serdeczne dzięki składam za pamięć. Przejeżdżałem przez Kraków pośpiesznie; bawiłem w nim tylko dwie godziny dla załatwienia sprawunków; przypadkowo widziałem się na plantach jedynie z Asnykiem i Sewerem, którzy powiadali mi, że do Zakopanego zjadą. Co się z Panem dzieje? Słyszałem, żeś pan nabył willę pod Krakowem i pragnął zapewne żyć spokojnie, chociaż bobus twój ziemi nie uprawia. Teraz masz czas do wykończenia prac dawniej szkicowanych. Dowiaduję się w tej chwili z Reformy, że Szklana

Góra została w Warszawie zakazaną. Czy to prawda? Ale wszystko jest możliwe, jeżeli w ostatniem zeszycie „Obrazu literatury powszechnej" nie podobały się cenzurze pieśni Słowian południowych i Greków. Trzeba będzie 13 kolumn przedrukowywać.

Ja w Zakopanem żyję spokojnie, powietrzem oddychając czystem i ciesząc się znośną pogodą. Czy Pan nie zajrzysz do tej ustroni? Miał tu być Mien, który buduje sobie czy już pobudował pracownię, ale od chwili spotkania go w Chałówce, do tej pory nie widziałem go powtórnie.

Chcę odpocząć, ale też chcę w Zakopanem
opracować 4-e wydanie „Zarysu najnow-
szej lit. polskiej". Otóż miałbym do Pana
prośbę. Czyby nie zechciał Pan odczytać
pierwszej części tej książki („Przekonania
i dążności) i porobić uwag nad nią.
Niektóre rzeczy galicyjskie zna Pan nie-
wątpliwie lepiej ode mnie, a może
i o warszawskich miałby Pan coś
sprostować. Bardzo byłbym wdzięczny
za takie spostrzeżenia. Jak zawsze, idzie
mi przedewszystkiem o prawdę, o jej
wyświetlenie. Może się Pan do tego
wyświetlenia przyczynić. A może i w dru-
giej części znajdzie Pan coś do oznaczenia?..
Ściskam serdecznie i ukłony od
żony i dziatwy. Zawsze szczery
Piotr Chmielowski

w 7/7 96.

110

Zakopane 12/10 903

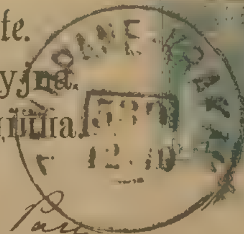
Kochany Panie Zygmuncie! Ciepłe, rzekłbym przyjacielskie słowa w liście Waszym zawarte dodają mi otuchy, że z zadania niewątpliwie trudnego, i jakiem jest nauczanie młodzieży dorosłej, i to w mieście prawie zupełnie nieznanem, wywiązać się jako tako potrafię, dbając nie o rozgłos, lecz o prawdziwy naukowy i narodowy pożytek. Przyjmujcie podziękowanie za pamięć i bądźcie pewni, że Was jak poprzednio tak i nadal przyjaźnie i serdecznie, wspominać będę. Od żony ukłon, ode mnie uścisk

[illegible]

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Карта кореспонденційна.



An
Do
До

Wielmożny Pan

Zygmunt Sarnecki



in
w
в

Kraków

Bracka, 1.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Warszawa.
Złota 35.
d. 17.10.87.

Szanowny Panie!

Z wielką przyjemnością [illegible] pismo Szanownego Pana z [illegible] [illegible] mojem, tembardziej że za-razem życzenia przeszczepienia na ja-łowym pod tym względem gruncie galicyjskim.

Co do prac zamówionych, tylko świeże z nich wszystkiemi w tej okolicy dotyczą; gdyż, zajęty w Warszawie od lat [illegible] [illegible] zajęty wojną z pozyty-wistami, żydami i. t. p. hałastrą, nie miałem czasu do śledzenia rozwoju najnowszej literatury nie-mieckiej. Nie mam więc przedtem

co Niemcy w ostatnich latach pięciu pisali.

Natomiast posiadam bardzo [illegible] współczesnej literatury polskiej, niedawno cały rok od r. 1863. Może by się w tym przedmiocie coś przydało.

Racz Sz. Pan wyrazy szczerego szacunku i poważania

Teodor [illegible]

Paryż, rue de Seine 57
13. I. 89 r.

Szanowny redaktorze!
Mam zwyczaj pamiętania o obietnicy, której dotrzymuję czy szybko czy później.
W końcu ostatnich byłem zupełnie bardzo zajęty. Wydanie „Typów i Sylwetek literackich" zajęło mi 9 miesięcy pracy, następnie miniaturę wydał Ale w Echu teatr. „obrazy od nowa powieść" „Z każdej mogiły", a oprócz tego byłem na wiosnę 3 miesiące na Kresach, a w końcu wyjazd wyjechałem do Paryża, gdzie się dotąd znajduję.
Chyba dosyć do roboty było.
Obecnie przypomniałem sobie „Świat".
Kazał mi pan samemu obietnicę, czyby [illegible] przez miesiąc, tak że napisały jakiegoś felietonu (jakiego [illegible]

niczym –) czy beletrystyki, czy też jako literatury. Także umiejętność pisze się zastosować tego jako robotnika drugą. Może ogólny przegląd utwo-rów scenicznych teatralnych nowości Paryża lub coś w tym rodzaju.

Także przy umieszczaniu wszystkiem Sam więcej, raczej treści, nie fikcją, że nie humorystyką. Wiem o tem, że wydawnictwa galicyjskie nie płacą; więc nawet nie warto wspomi-nać o zapłacie, której Sam nie możecie.

Przesyłam wiele ~~czekam~~ tych wszelkich pomyślności, czekam odpowiedzi, załączając przy-jaźni szczerej wyrazy i szczere przywiązanie koleżeńskie

Teodor Chłoński.

Kraków d. 13/9 88.
Jagiellońska l. 9.

Łaskawy i kochany Dyrektorze!

Egzemplarz „Królowej" otrzymałem, biorę się do czytania sądzę że na wiosnę będę fertig. „Na Stanowisku" jest w kancelaryi – wyszukam i zwrócę – Za wszystko śliczne dzięki

Do widzenia
Sługa
Apollo Lubicz



Szanowny Panie,

Miło mi jest że mogę Mu donieść o pomyślnym wyniku wczo-rajszego posiedzenia. Choć z trudnością, udało mi się przecież prze-prowadzić układ następującej treści:

Towarzystwo wchodzi w stosunek z Redakcyą Świata i obowiązuje się płacić 50 złr. miesięcznie przez pół roku, co znaczy że po tym przeciągu czasu układ odnowiony być winien na podstawie nabytych doświadczeniem i praktyką z obu stron wiadomości a, w razie danym, rozwiązanym jeżeli okaże się niemożliwość dalszego... małżeńskiego pożycia. To Pana nie powinno zrażać gdyż to była tylko formułka dla ułatwienia dyskusyi.

Warunki są „grosso modo"

Poświęcenie kartki lub dwóch (a raczej stronnicy) na wiadomości bieżące dotyczące Towarzystwa.

c) Sprawozdanie illustrowane w tekście z wystaw Krakowskiej, Lwowskiej i Poznańskiej.

O ile możności reprodukcya jakiego lepszego obrazu z Wystawy.

Nareszcie – co może w oczach Pańskich nie całkiem popsuje sprawę – Sekretarz ma być członkiem Redakcyi... ma się rozumieć tylko co do Działu jaki Towarzystwo sobie rezerwuje. Oto są w ogólnym zarysie podstawy układu. Wkrótce pomówimy o tem szczegółowo i mam nadzieję że łatwo do porozumienia przyjdziemy. Tymczasem, dzieląc się pocieszającą wiadomością, ściskam dłoń Pańską serdecznie i pozostaję

szczerze oddany

Zygmunt Cieszkowski

Wielmożny Panie!

Posyłam Panu z przez niego wybrane obrazy „Piwnice" i „Konie". Należne 50 złr. proszę łaskawie wręczyć expresowi. Kwit załączam. Co do Wnętrza i Pejzażu, jeżeli ich nie sprzedam, chętnie je Panu oddam w komis, jednak otwarcie zaznaczam, że gdyby Pan rozporządzał gotówką, to wolałbym je za dużo niższą cenę sprzedać za gotówkę, komis uważam za ostateczność.

Proszę przyjąć serdeczny uścisk dłoni

Józef Czajkowski.

Wtorek

Kwit

na 50 złr. (pięćdziesiąt złr.)
które otrzymałem od Wgo
Pana Zygmunta Sarneckiego
za 2 obrazy. —

Kraków 20. IX. 904.

Józef Czajkowski.

Wielce Szanowny Panie!

W odpowiedzi na uprzejmy i wielce pochlebny dla mnie list Pański najuprzejmiej donoszę, że nie byłem nigdy w złym humorze rozmawiając z Panem, sądziłem tylko i sądzę do dziś, że nowy zwyczaj i nazwa „kartki pocztowe" w niczem mi nie zmienia mojego sposobu malowania i nie upraszcza go tak, ażeby „mecenasi sztuki" mieli sposobność pod tym pretekstem jeszcze mniej płacić, o ile to wogóle było jeszcze możliwe.

Dlatego sądzę, że cena, jaką Szanownemu Panu wtedy podałem (50 k.) chyba bez względu na format i materyał wykonania minimalną i od niej odstąpić nie mogę. Jestem zresztą tak bardzo zajęty, że wogóle tego rodzaju robota jest mi niesłychanie nie na rękę i tylko Pańska uprzejmości

i długa nasza znajomość mogłaby mię do niej skłonić.
Zechce Szanowny Pan przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

Józef Czajkowski

Kraków 15. III. 910.

Dąbrowa d. 1go Maja 1889 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam bardzo Sz. Pana że nie mogłem dotrzymać obietnicy. Miałem bowiem na 1szego Maja skończyć 8 rysunków: (4 do bajek, a 4 do nowelki „Rodzina Wierzbiny". Dotychczas zrobiłem tylko illustracyje do bajek. Jeżeli rysunki te są pilne mogę je zaraz wraz z rękopismem pocztą posłać, proszę tylko Sz. Pana o łaskawe doniesienie mi dokładnego adresu.

Ilustracyje do „Podziemi Ziemi" przyniosę sam, nie dopiero w lipcu. Łączę wyrazy szacunku i uszanowania

Ludwik De Laveaux

adres: Królestwo Polskie
Dąbrowa (górnicza) stacyja dr.
w domu Z. J. Borkowskiego

Warszawa, (Nowy-Świat 61) d. 16 Sierpnia 1900 r.



REDAKCYA
„WIEKU" ILUSTROWANEGO
Telefon Nr. 619.
Adres dla telegramów „Warszawa – Wiek."

Szanowny Panie Redaktorze!

Za dwa dni otwarta będzie wystawa kurtyny Siemiradzkiego; donosząc o tem Panu Redaktorowi, mam zaszczyt wyrazić prośbę o łaskawą odpowiedź, czy sprawozdanie dla „Wieku" od Niego otrzymamy.

Łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego poważania

Sługa

Ad. Dobrowolski

Poznań 20 październik 1895

Szanowny Panie!

Otrzymanie [illegible] Kongresowej ze
szczególniejszą uprzejmością [illegible], ale
obawiam się, czy [illegible]
manna jest dla naszej
[illegible]. Tu straszny [illegible]
[illegible] dziś nie [illegible]
cy na [illegible]. Od [illegible]
[illegible] na tz. pracę i [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] trochę [illegible]
[illegible] – zaraz [illegible] w
niebezpieczeństwie. Ale [illegible]
[illegible] Pan [illegible]
[illegible] nie [illegible]
go [illegible]
[illegible].
Jeśli [illegible]
[illegible] Pana
[illegible] i [illegible]
[illegible] nadzieję. Czy [illegible]
i zgoda?

Co do p. Rydygiera, to
niemniej korzystnie zjęd-
[illegible], bo przez nieobe-
p. [illegible] do [illegible]
nieznam dzisiaj szczegółów
absolutnie i dopiero jest
[illegible] ... wszystkie
strony.
Wyrazy szczerego
szacunku dla Szanownej
przesyłam
Sługa
A Dobrowolski

poniedz. 7 kwietnia 1887

Łaskawy Panie!

Przepraszam jak najmocniej, że
mandatu pocztowego nie-
przyjęłam. Wysłał mi P. Pan,
ale jam nie zaniedbała tylko
sztuk — przeciwnie najdalej
do P. Pana po dniach 13 te.
Ona się dopiero P. Panu wiele
je wypisywać i wysłać
przysłać, jak najpierwej.
Przykro mi bardzo, że P. Panu
zawód zrobiłam, ale i trudno,
nie mogę sztuk których nie mam
nabyć mi a wspomnianej
P. Panu pisałam, nie każdy
można nabywać.
Jeżeli mi P. Pan zaufa-
to raz przysłać bez gwaran-
dzie Od pierwszej Zarzuci
zaraz P. Panu dowiedzieć czy
wejdą wszystkie lub które
wezmę. Ów Francillon le-
szłego mnie nie powierzono-
dalej,

mię wolno widzieć, że nic podobnego
nic ubliżającego do tego przedsta-
wiać niczego, choćby przy mi-
co bliżej pani Ministrowej Ko-
niewdzięcznego.

Wyraz szczerego szacunku
bezgranicznego przyjmij

[illegible]

Poznań 5 Stycznia

Szanowny Panie! Jeżeli
[illegible] komedyi pod ty-
[illegible] przysłowie, i bardzo
mozolna, to racz mi ją przy-
ją przysłać. Im prędzej
ją otrzymam, tem lepiej.
Pozostaję pełen szacunku
i poważania dla Szanow-
nego Pana

Dobrowolski

Ale czy komedya ta jest [illegible]
[illegible] — Czy autorka? Jeśli
autorki — bo bardzo dużo [illegible]
ale nie mogłbym jej przyjąć.

27·1

Poznań 19 Grudnia

Kochany Panie!

Na ostatni list nie mam żadnej odpowiedzi a teraz nie byłoby już potrzeba, bo wygrałem już [illegible]. Co to za nowiny [illegible] [illegible] [illegible], którą? Jeżeli by Pan otrzymał [illegible], dobra [illegible] — to proszę [illegible] o niej. Cóż Jakóbowski? Dopiero go [illegible] — dobra.

Pana [illegible] [illegible] jeśli by Pan [illegible] nie zaraz [illegible] nie przysłać odpowiedzi na mnie [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] jeśli by Pan [illegible] [illegible] [illegible].

Serdeczne pozdrowienia [illegible] [illegible] [illegible]

szczerze

[illegible]

Poronin 9 Sierpnia

Szanowny Panie!

Ponieważ już niedaleko
rozpoczęcie się sezonu
teatralnego, [illegible]
mi sprawa, abym [illegible]
[illegible] jakie sztuki
[illegible] z Panem.
[illegible] Jeśliby tak było,
[illegible] należy
do [illegible]
ale [illegible]
[illegible] dla naszego teatru
[illegible]
[illegible] Panu
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Panu
[illegible]
[illegible]

226

Mercredi matin,
18/9 89

Cher Monsieur et ami
J'ai terminé Lundi avec
Mr Alphonse mes représentations
à Lemberg – Tout s'est fort bien
passé sauf la question pécuniaire
qui a été de beaucoup inférieure
comme résultat à ce que j'espérais..
La cause en est dans le manque
absolu jusqu'à ce jour du
beau monde, de l'aristocratie, qui
partie aux manœuvres à la suite
de l'empereur n'est pas encore
revenue dans ses foyers hivernaux
puis à la présence d'un cirque
fort bon d'ailleurs, que le public

P. S. il serois arrivé plus tôt nous p
donne une Soirée Consacrée Spécialement à
la poésie française Vendredi Soir —

préférant aux vers sévères de Tartufe et de Louis XI - J'y ai perdu quelques centaines de florins mais il n'y avait point de remède à cela. La presse a été fort éloquente surtout Mr Krechowiecki dans la Gazeta Lwowska, qui a donné dans son No daté de ce jour 18 7bre un résumé fort beau de ce que j'ai joué - si vous ne l'avez pas à Cracovie je vous l'apporterai à mon arrivée qui aura lieu sans faute Samedi soir - Je dois jouer Louis XI à votre théâtre Lundi -

A bientôt cher Monsieur et croyez à mes meilleurs sentiments d'estime, d'affection et de très haute considération.

D. Duterke

Chmielowski

Kraków, 9. marca 1896

Szanowny drogi i kochany Panie!

Od czterech dni siedzę w domu zakatarzony, zachrypnięty, z bólem gardła i myślę o znikomości rzeczy ludzkich. Nie mogłem być na Półdjablu, oklaskiwać sztuki i całym zapałem skontrolować, czy aktorowie dali sobie radę z rolami. Tem większą mi to sprawia przykrość, że przyjąłem sam napisać w Głosie recenzyę; zdaje mi się, że jakąkolwiekby była i choćby nawet jak starała się odpowiadać poziomowi umysłowemu ogółu czytelników naszego dziennika, byłaby przecież inteligentniejszą od dzisiejszej notatki jaką zamieścił Czas. I tego rodzaju krytyka i prze-

bliczności mają zachęcać do poświęcenia się niewdzięcznemu zawodowi polskiego pisarza dramatycznego! Nie mogłem się powstrzymać żeby nie wyrazić mojego oburzenia. Po kimże spodziewać się literackiej inteligencyi, jeżeli nie mają jej redaktorowie dziennika, przeznaczonego dla najwyższych sfer towarzyskich — jużci trudno wymagać, aby sfera czytelników Głosu Narodu mogła ocenić wartość literacką Półdjabla! Wczoraj odwiedził mnie Rogoz. Pytałem się go o sztukę. Naturalnie nie odpowiada ona jego upodobaniom, gustom i tradycyom literackim, ale przyznaje że jest dziełem niezwykłem, do którego jednak aktorowie wgóle

nie dorośli. Żółtaczka choroba nie podobała mu
się wcale. Czy miał rację? Jeżeli mnie ~~[illegible]~~
żona puści, wybieram się jutro na Półdjablę
które uważam za jedno z najbardziej znaczących
dzieł naszej najnowszej literatury ojczyźnianej.
Chciałbym gdzieś coś o tem napisać obszerniej
– ale gdzie? Gdybym wiedział, że dla któregokolwiek
z pism warszawskich mogło być to
pożądane, chętniebym się ofiarował. Tam wszyscy
znać niebowem robaczą Półdjablę
i niezawodnie poznają się na nim. Wogóle cieszę
się że nie jestem już recenzentem, dziś jednak
wyjątkowo tego żałuję, bo zdaje mi się, że
o Półdjablu miałbym do napisania bardzo

dużo. Na mnie zdaje mi się jednak że bardzo
dużo piszę o niczem a chciałem tylko ul-
żyć wzruszonemu sercu i przesłać Szanownemu
Panu najserdeczniejsze pozdrowienia

Szczerze i wiernie oddany

K. Ehrenberg

Monachium d. 1/VII 888 r.

Szanowny Panie!

List Pański odebrałem z zaproszenia wszystkie przyjmę, i nie omieszkam tego przy pierwszej okazyi.

Prawo reprodukcyi mego obrazu będącego na wystawie Internationalnej. Fotograficzne nabył już Hanfstengel. Drzeworytnicze, także już do Niemiec sprzedane.

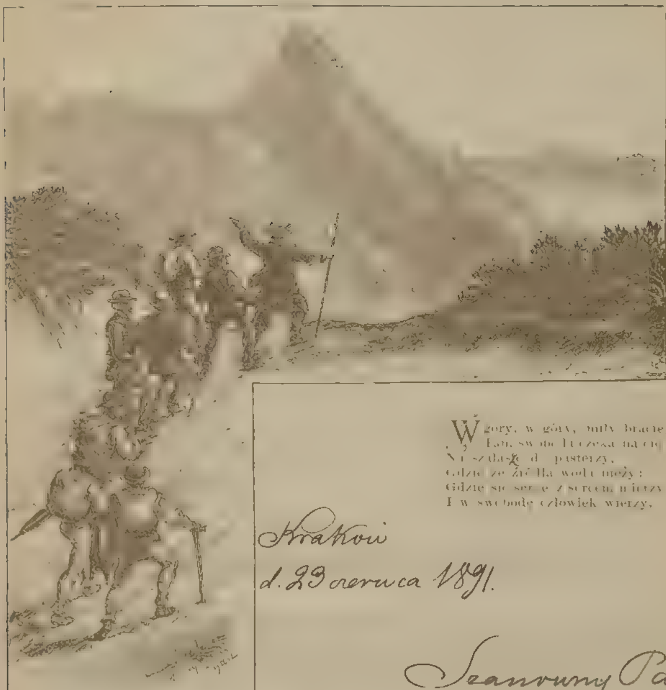
Nie wiem więc czy toby się jeszcze co dało zrobić.

Co się zaś tyczy sprawozdawcy z tutejszej wystawy, to tego zupełnie takiego nie posiadamy, i to z przykrością dla nas wszystkich Polaków, którzy tak licznie są reprezentowani na tutejszej wystawie!

Łączę wyrazy szacunku

Sługa

A. Ejmond



W góry, w góry, miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię,
Ni szałasy od pasterzy,
Gdzie ze źródła woda bieży;
Gdzie się serce z sercem mierzy
I w swobodę człowiek wierzy.

Kraków
d. 23 czerwca 1891.

Szanowny Panie!

Za przesłaną należytość dziękuję Panu (w kwocie 30 złr). a proszę o zwrot rysunku na winietę, oraz również o zwrot dwóch rysunków zimowych z Zakopanego, które po zużytkowaniu należą do mnie.
Przy tej sposobności przesyłam Panu Przewodnik do Tatr, polecając go pamięci Pańskiej co do wspomnienia w kronice literackiej

Pozostaję z uszanowaniem

Walery Eljasz

Zjednoczone
Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych.
Filja Poznań.

Szanowny Panie Redaktorze –

Proszę mi łaskawie wybaczyć że aczkolwiek zupełnie Panu nieznany ośmielam się osobistym interesem narzucić. Rzecz to czysto natury prywatnej. Temu niespełna dwa lata powierzyłem do oceny Księdzu Załęskiemu manuskrypt pracy mojéj – poemacik „Anioł Śmierci” Łaskawy na mnie i życzliwy Ksiądz Załęski przychylnem okiem przyjąwszy i oceniwszy nieudolną pracę – nieznanego pisarza amatora – chciał ją podać do druku – i w tym celu, o ile mi wiadomo narzucił to Szanownemu Panu do Redakcyi „Świata”. W przeszłym roku gdy się o zwrot manuskryptu do przyjaciela – doniósł mi, iż Szanownemu Panu go jeszcze zostawia ponieważ może „Świat” jak mówił uwzględni mój poemacik i chciałby oryginalnie go wydrukuje. Nie chcę się bynajmniej ani przypominać ani narzucać z moją ramotą – Dalekim od tego! – zapytuję się pokornie znowu, czy manuskrypt mój jest w ręku Pańskich jeszcze, – a że niechciałbym aby mi zaginął, proszę uprzejmie o zwrot takowego w razie jeżeli się dla „Świata” nie przyda a niepotrzebnie tam tylko zawadza. Jakkolwiek umieszczenie pracy mojéj w sympatycznym Organie Waszym uważałbym za zaszczytną bardzo przyjemność proszę mi wierzyć że osobiście bynajmniej się nigdy nie łudził [illegible] natchnienie pióra mojego, dla tego też odzywając się – nie mam innego zamiaru jak z [illegible] sobie [illegible] od już [illegible] – niechciałbym stracić i dla siebie pragnę zachować, a dzieło go odkładając.

Z wyrazem szacunku i poważania

Sługa powolny

[illegible]

Poznań.
16.10.89.

27/1 97

Kochany Panie Zygmuncie!

Dowiaduję się że wakuje posada bibliotekarza Bibl. Hr. Baworowskiego, radź się starać o to. Jakkolwiek nie pracowałeś specyalnie w bibliotekach, masz jednak wielkie do tego uzdolnienie, bo masz wysokie wykształcenie, obejście towarzyskie, co wielką zaletą przy spełnieniu obowiązków, jesteś nadmiernie pracowity — więc nie wątpię że podołasz zadaniu, a nawet przyjdziesz z pomocą, ilekroć ludzie naukowi, [illegible] będą wyjaśnień w zbiorach Baworowskich.

Bodaj się Panu powiodło

Co [illegible]

Wp. Zygmunt Sarnecki

Szanowny Panie Redaktorze!

Odebrałem wczoraj wieczorem bilecik
Szan. Pana Redaktora w sprawie arty-
kułu o Chmielowskim. Najchętniej
podjąłbym się tego, gdyby nie ta oko-
liczność, iż to ma być artykuł
przy sposobności jubileuszu - a więc
oczywiście w tonie pochwalnym. Tym-
czasem, co do mnie, pisząc o Ch.
musiałbym napisać dużo rzeczy,

które – jak przypuszczam – mogłyby
nie mile dotknąć Chm. gdyby
je czytał w „Świecie" – nie należę
bowiem bynajmniej do zwolenników
jego talentu. Z tego więc powodu
muszę prosić Szan. Pana Redaktora
o łaskawe usprawiedliwienie mnie,
jeśli się tego artykułu nie po-
dejmuję.

Pełen życzliwości dla „Świata" –
i szacunku dla jego Redaktora

Stanisław Estreicher

7/1 1893.

Kraków 11/1 1893.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z wielką ochotą podejmuję się pisać o książce Tarnowskiego - i przypuszczam, że do 18 bm. uda mi się skończyć przynajmniej pierwszą część artykułu. Żąda Pan Redaktor, aieby on był "większy rozmiarami". Przypuszczam, że to znaczy około 500 wierszy druku? Gdyby miało być mniej,

to prosiłbym Szan. Pana Redaktora
o wczesne zawiadomienie mnie,
bo muszę dostosować treść do
rozmiarów.

Załączam wyrazy szacunku

Stanisław Estreicher

Zakopane, dn. 17. VIII. 1892.

Wielmożny Panie Redaktorze!

List Pański z dn. 1 Sierpnia otrzymałem wczoraj; ze stempli pocztowych wnosząc, przeleżał się on na dworcu kolejowym od 1go do 15go!

Dlatego dopiero dzisiaj mogę wysłać owe fotografie, a mianowicie:

Nr 1) Globus od strony wyspy: AMERICA. NOVITER. REPERTA. (dwa egz. ciemny i jasny)

Nr 2) Globus od strony kontynentu: MONDVS. NOVVS. ; TERRA. SANCTAE. CRVCIS.

Nr 3. Globus od strony bieguna południowego.

Posyłam wszystkie kopie, jakie posiadam; niestety nie są one tak dobre, jakbym sobie tego życzył, lecz już nie czas to naprawiać, gdyż to wina negatywu. Szczególnie fotografia Nr 3 jest bardzo „flau" (wyrażenie techniczne) dlatego niewiem, czy ewentualny cynkogram z niej będzie dostatecznie dobry; bez niej może się obejść artykuł, choć byłoby bardzo dobrze, gdyby była zamieszczona,

gdyż na niej widać wzajemne, io-
łożenie poprzednich dwóch Nrów.
Zostawiam rzędy najzupełniej woli
WPana umieszczenie jej, tj: ani
zbyt namawiam, ani bynajmniej nie
odradzałam od jej zużytkowania, o u-
mieszczenie zaś dwóch poprzednich
bardzo proszę.
Proszę łaskawie przyjąć wyrazy
głębokiego szacunku; Dr Rosner
i brat mój przesyłają serdeczne
pozdrowienia.
Tadeusz Estreicher

Zakopane, 31. VII. 1892.
dom Smasia młodszego, na Chramcówkach.

Łaskawy Panie Redaktorze!

List Pański z d. 27 b. m. odebrałem wczoraj (30go) wieczorem, gdyż wczoraj dopiero przyjechałem do Zakopanego. Co do artykułu, to niesądzę, żebym go mógł w Zakopanem napisać tak, jakbym sobie tego życzył. Chciałbym zresztą skończyć korespondencyę z p. Harrisse'm, i ewentualny jej wynik zużytkować dla „Świata", gdyż w ten sposób możnaby wiedzieć więcej o wieku zegaru i ważności kuli pod względem kartografii Ameryki. Wrazie, gdyby się pokazać miało, że mapa na nim jest godną powszechniejszej uwagi, możeby było

warto, chyba, że koszt będzie zbyt wielki, reprodukować przynajmniej dwie z moich trzech fotografij, przedstawiających globus z mapami źródeł Płuczyk? W ogóle sądzę, że ten artykuł musi być zupełnie inaczej napisany, niż go p. Guillaume w „La Nature" umieścił, gdyż „Świat" nie jest pismem przyrodniczem; więcej trzebaby zwrócić uwagę na część artystyczną i historyczną tego zabytku.

Proszę tedy o łaskawą odpowiedź, czy i o ile te względy pozwalają mi się spóźnić z artykułem aż do przyjazdu do Krakowa, i kreślę się z głębokim szacunkiem

Tadeusz Estreicher

Szanowny panie, prosiłabym o parę słów odpowiedzi, choćby najkrótszej! Czytałam w ostatnim zeszycie Świata, jednym z najża-dniejszych — wzmiankę o możliwości przerobienia mojej powiastki do sceny. Czy zajrzał pan do niej i czy uważa to za rzecz do zrobienia kiedyś; czy też odnosi się to tylko do mojego przypuszczenia owa wzmianka? — Przepraszam za to zapytanie, wiem jak każdą chwilę czasu ma pan zajętą; oby przynajmniej trud ten się opłacił i pismo coraz się pomyślniej rozwijało. Gdyby nie przesądy te i spo-sób mieszkania w mieście naszym, poszłaby daleko lepiej prenumerata, ale przy takich warunkach, trzeba ludziom w ręce dać „Świat”, o którym mało kto słyszał. Otóż już zjednaliśmy ich kilku prenumeratorów, ale cóż to znaczy, tam gdzie tyle by potrzeba, dla pokrycia tak znacznych kosztów! — Żyjemy tu wśród ciągłych zamieci, zasypani śniegiem, który coraz przybywa; Wisła pękła przy 18stu stopniach mrozu, tak silny był nacisk wody, która po pęknięciu lodów, buchała długo parą, zanim się zrównała z temperaturą powietrza. — Oboje serdecznie pozdrawiamy dawnego przyjaciela, którego na przyjaźń i na pamięć naszą zawsze liczyć możemy. — H. Zalińska —



ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО | CARTE POSTALE

СЪ ОПЛАЧЕННЫМЪ ОТВѢТОМЪ. | AVEC RÉPONSE PAYÉE.

Wielmożny Pan

Zygmunt Sarnecki.

ulica Szpitalna N. 40. w Krakowie.

w Redakcyi dwutygodnika Świat.

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

Warsz. 9. Lutego

ul. Marszałkowska N. 143.

Szanowny panie, poczuwamy się obaj do miłego obowiązku podziękowania za przysłane nam egzemplarze Świata, który doprawdy nic nie pozostawia do życzenia, tak pod względem zewnętrznego wyglądu, jak i doboru treści. Boże dopomóż w dalszych losach nowego wydawnictwa, które od początku tak się świetnie przedstawiło. - Koszta muszą być wprawdzie ogromne, ale może też dadzą się one z czasem pokryć za sprawą zasłużonego uznania ogółu. Nawet ci którzy nie bardzo czytać umieją - a takich jest wiele niestety - powinni zachwycać się pięknością obrazków, przewyższających o wiele wszystko co się u nas widzi. - Szkoda tylko że u nas prasa za mało o Świecie wspomina, co z resztą łatwo się daje wytłómaczyć względami współzawodnictwa, krępującemi oba Kurjery, najwięcej właśnie rozpowszechnione; temi dniami dopiero dała czy Gazeta Polska, czy też Słowo wzmiankę przychylną,

w ogóle, że mało tu wie publiczność o nowem piśmie i za mało je widuje w księgarskich wystawach. Mówiono mi u Zabłockiego że pojedyncze egzemplarze jakie tam były, sprzedały się zaraz gdy je w wystawie pomieszczono; czyby nie dobrze było aby tam przyjmowano też prenumeratę, która słabiej musi iść u Centnerszwera, mającego mniej znaną księgarnię. Co do nas staramy się o zwrócenie na pismo uwagi o ile tylko możemy; wczoraj jeszcze zyskaliśmy mu dobrą prenumeratorkę w osobie p. Aug. Potockiej, gdyż niejeden widując Świat u niej, uczuje się może obowiązanym mieć go także na swoim stole. Wdzięczni będziemy jeśli nam zechce pan donieść jak mu idzie ten interes w Galicyi; radzibyśmy zatem szczerze aby się powiodło przedsięwzięcie w które pan tyle wkłada dobrej woli i umiejętnej pracy. — Czasy ciężkie to prawda, a do tego

ludzie zwykli na pismach i na książkach chętniej robić oszczędności jak na czembądź innem, ale może też rzecz taka ładna choćby elegancyą i dobrym smakiem swoim ich przywabi. — Teraz jeden jeszcze interes mój osobisty, raczej prośba, której uwzględnienia o tyle tylko będzie możliwem, o ile czas się na to znajdzie, a widząc jak go ma szanowny pan zajęty, odmowy nie wezmę mu wcale za złe. — Otóż, jeśli się na to chwilka znajdzie, prosiłabym bardzo o przeczytanie w trzech ostatnich zeszytach (roku zeszłego) Biblioteki Warsz. (która jest niezawodnie u pana Estrejchera) mojej powiastki p. t. Poznali się u wód. Ponieważ mi wiele osób mówi że przedmiot nadaje się do komedyi i tak mnie się też wydaje, przyszło mi na myśl że może by takiem było zdanie pana, a w takim razie kto wie czy nie zechciałby do sceny to zużytkować. — Wyobrażam sobie jakby ta praca wyszła przeczyszczona artystyczną formą i talentem obserwacyjnym pana, iżby jej

przybyło wartości, jakby się postacie wydatniły, słabo zaledwie naszkicowane i wszystko to, w połączeniu z autorską dobrą chęcią dla własnego utworu, dało mi odwagę przedstawienia panu powyższej prośby. Wszakże raz już szkicował pan zużytkować w jednej ze sztuk swoich myśl którą mu podałam a nawet utwór ten mnie przypisać, i to mię właśnie do dzisiejszej prośby ośmiela; w każdym razie proszę o szczerą odpowiedź, gdyż na zdaniu pana będę w tym razie zupełnie polegać. –
O Warszawie tyle tylko mogę panu donieść że święci ona karnawał w najlepsze, tak jak gdyby tu ludzie ani biedy ani troski nie znali. Publicznych balów mnóstwo; zdawałoby się że chodzi głównie o to aby owo rozweselenie jak najbardziej się stawało widocznem i na jak najdalszą metę. Jest też nadzieja że staniemy się niebawem wśród narodów zbyt przywiązanych do balów, niezrównanemi ich „awanzerami;" – dobre i to w braku czego innego. – Zasypani tu jesteśmy dosłownie śniegiem i przybywa go wciąż jeszcze, ale i w Krakowie pewnie to samo. – Polecamy się oboje przychylnej pamięci pana, zapewniając go o niezmiennej naszej przyjaźni
z M. Faleńska

1. Maja. Warsz.

Szanowny panie – w wilję dnia S^to Zygmunta przesyłamy obaj życzenia – natchnioną ową szczerą przyjaźnią, za którą sprawą myśl nasza choć zdaleka – nie traci nigdy zwyczaju – częstego z nim przebywania. Oby powodzenie – w pracy mysłowej prowadzonej, wynadgrodziło pana nadal choć w części tyle w życiu doznanych – smutków i zawodów. Boże dopomóż – jednem słowem mówiąc, w którem – wszystkie dobro się mieści, jeśli to życzenie, i wysłuchane. —

Cieszy nas bardzo że Świat tak ogólnie – tu się podoba; myślę że i prenumeratorów musi też przybywać –, a niech – pan wierzy że staramy się temu – dopomagać – wszelkiemi siłami. Jest to w istocie śliczne – wydawnictwo, wyróżniające się swą mistrzowskością, pośród wszystkich naszych jak wielki pan w mieszczańskiem otoczeniu. –

Radzilibyśmy szczerze wiedzieć coś bliższego o nadziejach pana co do przyszłości pisma; czy uda się w tych ciężkich – czasach przebrnąć przez początkowe trudności – i straty niuuniknione?

Jednocześnie z tym listem wysyłamy pod adresem kochanego pana dwa egzemplarze Królowej, z prośbą zachowania – jednego dla siebie –, a doręczenia – drugiego panu Karolowi Estrejcherowi. — —

Daj to Boże – całem sercem życzymy. Tutaj, wszystko zwykłym idzie trybem; ludzi talentu i zasługi coraz mniej znać, a za to savoir faire coraz więcej popłaca i miernoty przy jego pomocy na wierzch wypływają. Postęp też w przyspieszonym zwolna pochodzie coraz wyraźniej te zmiany zaprowadza w literackim obyczaju postępowego mianowicie obozu. Nie często przychodzi napotykać w pismach, tych apostołów nowej mądrości, krytyki będące ~~prawie~~ wyrazicielami paszkwilami, zarazem też idzie że sprawy podobne załatwiane bywają ostatecznie za pomocą laski i pięści, co także gorszy dzisiaj tylko zacofanych, przechowujących niedorzeczne tradycye dawnych pojęć o honorze. Niedawno temu, dwa podobne zdarzenia miały miejsce, a następnie uczestnicy bójki nie wahali się dla objaśnienia ogółu, rzecz całą w pismach opowiedzieć, różniąc się w tem tylko że podczas gdy pobity oświadczał że go trzy kije obrabiały, adwersarz jego zapewniał że sam jeden dzieło potrafił dokonać z powodzeniem. – Co najprzykrzejsze, to słyszeć młodzież mówiącą o tych rzeczach bez najmniejszego uczucia oburzenia, jakby tu chodziło o zajście przedpokojowe lub kuchenne. Le niveau moral s'abaisse et le règne de la force a pour conséquence naturelle, l'extinction graduelle de la délicatesse dans les sentiments et dans les idées. Na tej smutnej uwadze kończę, serdeczne ślę pozdrowienia od mnie i „naszych" najlepszych. – A. A.

Łaskawy Panie Zygmuncie – Dostaję(m) też
od Ciebie, z okoliczności waszego święta, naj-
serdeczniejsze u siebie dłoni i najgorętsze ży-
czenia wszelakich pociech i zachęt na dalszą
drogę w tem życiu naszem, które jest dla każ-
dego uczciwego człowieka nie zawsze wdzięczną,
choć nigdy podobno nie przerobioną pracą.

Jednocześnie z tym listem, wyprawiam też
egzemplarz zapowiedzianej w grudniu jeszcze „Kró-
lowej". Jest ona jak i wprzódy do odkrycia do-
piero, bo jej tu jako żywo nikt nie czytał, i na-
turalnie już nie przeczyta. Twoja droga, jeśli ci
okaże choćby tyle szczerości, a znowu nie wiele
gorszą, od „Esterki", bo nowszy teatr krakowski
zdobyć się zechciał na jej wystawienie. Nakład
z pewnością żaden, bo przybory sprawione do E-
sterki najzupełniej są z tej samej epoki (zale-
dwie kilkanaście lat różnicy). [illegible] –
Łaskawy Panie Zygmuncie – po starej przyjaźni
ośmielam się prosić, ażebyś tę propozycję
moją przy sobie zachować zechciał. Niech będzie
tak, jakbym jej wcale od Ciebie teatrowi krakow-
skiemu nie robił – owszem – niechby ona, gdyby
można, stamtąd wyszła. Bo zawsze to drogo-
dniej człowiekowi: jeśli mu choć ojcowa przyku-
dniał kiwnąć [illegible], kiedy jest zmuszony sam
do kolan czyich czapką sięgać. Wiem, że mó-
j do Sapieha, któremu sam z serca przepraszam.

Serdecznie dziękuję za przysłany mi egzemplarz
„Świata". Nie pismo to już – ale album salonowe

że wszechmiar wypaniała. Życzymy, by jego Wasz
i z naszej pociechy dostał się nawet w sfery, w
które odgłos sztuki naszej, li już nie mówię litera-
tury, z trudnością tylko dolata. Daj Boże tej
chlubie naszej jak najdłuższe istnienie, i, co za tem
idzie, powodzenia jak najmocniej wyplecione.
Zostawam zawsze szczerze życzliwy przyjaciel i sługa.
J. I.

Jeszcze kilka słów serdecznej podzięki za tak mi-
łą obietnicę co do mojej powiastki. Jeśli zamiar
kochanego pana zostanie spełniony, będzie to
dla mnie nietylko wielkim zaszczytem, ale bar-
dzo wielką uciechą. Wiem zawczasu że pracy
mojej, tak pierwotnie dokonanej i grzeszącej ty-
lu brakami, nie poznam prawie w wytwornej
szacie w jaką ją pana pióro ustroi. Daj Boże
aby do tego przyszło. Królowę Felicjana polecam
i ja także szczególnej opiece pana; jakżebym
pragnęła aby się pojawić mogła w teatrze kra-
kowskim, ale znajduję bardzo słusznem to co o
tem pisze Felicjan. Chodzi głównie o to czy utwór
jest sceniczny; co do tego rady i uwagi szanowne-
go pana będą miały dla mojego męża największe
znaczenie; liczymy też na nie z zaufaniem. —
Raz jeszcze żegnam słowem: do widzenia, które
mimowoli wyrwało mi się pod pióro chęć zobaczenia
znowu starego Krakowa i uściśnienia w nim rę-
ki dawnego, a zawsze bardzo cenionego przyjaciela
M. F.

Warsz. 11. Maja.

250

Portret żądany przez Szano-
wnego Pana fotografij, choć nie
należy do najlepszych, ale innej
nie mam, a poszukać też nie
mogę w najmniejszym, gdyż z do-
mu nie wychodzę, zaledwie się
z łóżka podniósłszy po kilkoty-
godniowej ciężkiej chorobie. By-
ła to influenza bardzo męczą-
ca, którą też przebywał Zieli-

cynu, ale już mu lepiej i zaczyna
z domu wychodzić ... Obaj ser-
decznie kochanego pana pozdra-
wiamy i prosimy koniecznie o
słówko wiadomości o nim - któ-
ry nam od tak dawna bratnie
stanu. Dłużej dla braku sił pi-
sać dziś nie mogę. —

Marynia

Zdaje mi się że lepsza fotografja
Filicjana jest u p. Estrejchera, mo-
że by był łaskaw pożyczyć. —
Jeżeliby potrzeba było jakich szczegó-
łów biograficznych dotyczących mojego mę-
ża, to znajdują się u p. Estrejchera —
któremu je przesłał niedawno. —

Adres nasz tymczasowy:
Ulica Szkolna N. 4. 2gie piętro

— Warsz. 9. Lipca —

252

Ile nam list Szanownego pana sprawił przyjemności, wyrazić nie umiem; wyglądając daremnie od tak dawna choćby słów kilku, lękać się wreszcie zaczęliśmy czy nie jest powodem tego milczenia niezdrowie kochanego pana, albo jaka do nas uraza. Ale przy naszej serdecznej dla niego przyjaźni, nie przyjdzie chyba nigdy do tego, abyśmy na to zasłużyli i pewni jesteśmy że nas pan nigdy do tych nie zaliczy, którzy tylko w dniach powodzenia chętnie się do niego garnęli. Za wiadomości jakie nam pan o sobie i o Lwowie daje, ze szczerą wdzięcznością dziękujemy, gdyż nas to wszystko bardzo obchodzi. Pismo jest prawdziwie piękne i jak każdy uzna je, całkiem od innych się odznacza wykwintnością, smakiem i poczuciem artystycznem jakie je cechuje. Ale przez to samo, wydatki muszą być znaczne, więc i dojście do pokrycia kosztów wielce trudne w pierwszych czasach. Rozumiemy ile pan ma trudu i troski z tą redakcyą, w której samemu wszystko robić trzeba, ale może też przy Bożej pomocy, wybrnie się jakoś z tego w przyszłości, wiele może we wszystkiem wytrwałość taka jaką pan w to wkłada. Co

do interesu królowej, Felicjan serdecznie dziękując za dobroć pana, która umiała czas znaleźć na zajęcie się tem, przy nieustannym nawale pracy, następującą przesyła odpowiedź. Radby był bardzo aby jego praca dostała się na scenę, i o poparcie co do tego poleca się przychylnej kochanego pana pomocy, ale do honoraryum, chce koniecznie mieć z góry umówione i wypłacone w wysokości 200 rubli, to jest w kwocie jaką otrzymał Kozłowski od dyrekcyi krakowskiej za swoją Elżbietę, jak to wiemy od niego samego. Prosi szanownego pana aby mu chciał donieść co na to dyrekcya odpowie, a po otrzymaniu wiadomości zobaczy czy wypadnie ze Lwowem rozpocząć układy. — O słówko zatem, choćby najkrótsze bardzo upraszam, skoro się kochany pan czegoś dowie. Jeśli kiedyś w przyszłości czas mu pozwoli, to polecam pamięci wielce dla mnie cenną obietnicę obrobienia do sceny mojej powiastki, któraby tym sposobem dopiero nabrała wartości. Co do wypłaty honoraryów za listy ślubne zastosuję się w tem zupełnie do woli pana, to jest do możliwości położenia pisma, które musi znane najle-

więc czekać będę cierpliwie przekazu. — Czy się zobaczymy w tym roku w Krakowie, rzecz to wielce wątpliwa; w tej chwili zabieramy się właśnie do bliższej wprawdzie, ale o wiele uciążliwszej wyprawy, czyli wyraźniej mówiąc, do przenosin, na ulicę Szkolną, pod n. 4. o czem kochany pan zechce na przyszłość pamiętać, gdyż za dni parę, będziemy już w swej nowej siedzibie. Ponieważ przez lat dwadzieścia kilka pobyt na jednem miejscu, nagromadziło nam się mnóstwo sprzętów różnych, w szczególności książek nieustannie przybywało, nie łatwą będzie sprawą, wszystko to przenieść i uporządkować. Nie wiem zatem czy po tem zatem utrudzeniu, zechce Felicjan wybrać się w jakąkolwiek podróż; w każdym razie zastosowanie się do jego chęci i usposobienia będzie dla mnie najpierwszym względem, a nawet i największą przyjemnością, [illegible] choćby nie małą by też stanowiło odwiedzenie kochanego Krakowa i chwilowe chociaż zżycie się z temi (z którymi zgadzamy się w zupełności uczuciami i zasadami. — A jakże to mało takich można dziś znaleźć, samemu dzisiejszym nie będąc!

Nie wiem czy tak samo jest u was, ale tutaj człowiek pamiętający inne czasy, przechowujący w sobie wiarę nie w to tylko co palcami daje się namacać i cześć nie dla tego tylko co umie pieniądze zdobyć i rozgłos, [illegible] się więcej czuje osamotniałym w duchu, a na świecie wyglądającym jakgdyby nosił ubranie od dawna wyszłe z mody i do śmiechu pobudzające każdego. Jak to z resztą wiecie, ludzie dziś załatwiają kijami na ulicach tzw. „honorowe sprawy," a młodzież otwarcie ujmuje się za tym sposobem przyzwalania zadość uczynienia, znajdując go o wiele rozumniejszym od pojedynków. Podobne teorye słyszeć można na zebraniach ludzi intelligentnych, nie w bawaryach wcale, proszę wiedzieć, ale w „salonach" gdzie goście z chustkami do nosa przychodzą i w porządnem ubraniu, a rozmowa najczęściej bywa o literaturze i o społecznych sprawach, rozpatrywanych wprawdzie w [illegible] bardzo [illegible] postępu. — Smutne to rzeczy [illegible] i wielka nędza duchowa zapanowała pośród ludzkości; ale przeminie przecież kiedyś ta epoka przejściowa, choć tego zapewne nie doczekamy, a nam może [illegible] zostanie w innym bycie policzone, żeśmy o wiecznej [illegible] Bożego światła nigdy [illegible] zwątpili i Królestwa jego nie przestali wyczekiwać, choć nam wśród mroźnych zaćmień żyć było przeznaczono. — Żegnamy oboje kochanego pana, dobrego naszego i zacnego przyjaciela, serdecznem ręki uściśnieniem; daj nam Boże zobaczyć się niedługo, jeśli co da się zrobić z Królową w Krakowie lub we Lwowie, wtedy łatwiej wybierzemy się w wasze strony. Cieszę się że sztuka podobała się i zapełniła kasę kilkakrotnie. Rola Prusa dobrze odegrana zabawiłaby publiczność, ale nie wiem czy znalazłby się do niej stosowny aktor. Raz jeszcze żegnam. Bóg niech wam da wszystko, kochany panie, życzymy [illegible] i nie zapominające — [illegible]

[illegible]

Stopanowo pod Obrzyckiem. 7. Września —
Księstwo Poznańskie. . —

Od bardzo już dawna nie mamy wiadomości od Szanownego pana; być może iż, jaki list Jego wysłany do Warszawy już nas tam nie zastał. W każdym razie, ponieważ prawdopodobnie nie nawiedzimy w tym roku Krakowa, chcemy choćaż listownie przypomnieć się dobremu znajomemu którego życzliwość wysoce sobie oboje cenimy i dać mu cokolwiek o nas wiadomości. —

Bawimy tu od trzech tygodni u mojego brata, w otoczeniu najbliższych serc, a zatem spędzając czas jak najprzyjemniej, gdyż czujemy że nam cała rodzina całem sercem rada i myśli o tem tylko aby nam dobrze było. — Ciemną jednak stronę obrazu stanowią wrażenia odnoszone na każdym kroku z ogólnego stanu, tak materjalnego.

adres nasz tutejszy: przez Poznań —
Oberzitzko (Obrzycko) w Stopanowie.

jak i duchowego tej kresowej dzielnicy na-
szego kraju, którą, niestety, niejedni tylko
Niemcy zdają się pchać ku zgubie. Dawne
przyczyny krzewią się tu w najlepsze: życie
nad stan, biorące w próżności swe źródło i
w chęci dorównania możniejszym, widać
tu można wszędzie; pałaców co nie miara
wykwintnie pourządzanych widać w tej
biednej prowincyi, której szmaty co chwi-
lę odrywa kolonizacya. Jest tu wprawdzie
obok bankrutów, pewna jeszcze liczba bo-
gatych właścicieli, których stać na zbytki;
ale czyż nie jest ciężką winą ich przykład
nieco mniej zasobnych do naśladowania
tego co ich możność przechodzi. Z drugiej stro-
ny znowu, nadmierne wkłady w gospodarstwo
czynione bez owego systematycznego wyracho-
wania, jakie w podobnych razach zapewnio-

szyski niemieckiemu rolnikowi, prowadzi do
upadku niejednego z polskich właścicieli tutej-
szych, jeśli się gorliwie chcą do pracy około
ziemi zabrać. Ostatecznie, o ile widzę, z ziemi
tej - przy dzisiejszych warunkach, wyżyć pra-
wie nie można ~~pro~~ tej części Polski, a dodawszy
do nich nasze własne wady, rzecz to już cał-
kiem niepodobna. - Jednem słowem, rozpatrując
się tu w koło siebie, posmutnieć trzeba koniecznie
i od przyszłości wzrok się z trwogą odwraca. -
Zamierzamy za jakie dwa tygodnie wrócić
do Warszawy; bardzo prosimy (abyśmy zanim to na-
stąpi, mogli choć kilka słów tu otrzymać
od kochanego pana (i ile można), i wiadomości czy dra-
mat Feliciana ma jakąś szansę dostania się
na scenę krakowską; to jest czy dyrekcya
miała go w ręku i czy byłaby skłonną go
przyjąć. Jeśliby rzecz sama się podobała

i chodziło tylko o warunki pieniężne, to możeby się to łatwiej dało omówić przy osobistem porozumieniu. Jeśli takie jest zdanie Szanownego pana, to proszę to napisać, a w takim razie może by dał się nakłonić Felicyana do nawiedzenia Krakowa zanim wrócimy do Warszawy. - Ale przypuszczam że raczej nic z tej sprawy nie będzie; czasy to farsy i operetki, nie zaś dramatów, a ludzie też i w przeszłości nie bardzo lubią zaglądać. - Będź co będź, o słówko odpowiedzi co do Królowej zmiany proszę, ufając w przychylność i dobroć pana; usilnie też się domagamy o inne wiadomości życia samego dotyczące. Jakie w tym roku pana zdrowie, które nie bardzo dopisywało za ostatniem naszem widzeniem się, jak się też powodzi Zwiatowi, co nas wielce obchodzi. Widuję go tu w pańskich domach i słyszę o nim pochwały, których nie potrzebuję mówić że wtórujemy całkiem szczerze. - Boże dopomóż dalej w zacnej i mozolnej pracy. proszę o nas pamiętać - bo na to zasługujemy obaje przyjaźnią, która zawsze pozostanie niezmienną; H. Zalińska.

Warsz. 12. Listop.

256

Przepraszam najmocniej kochanego
pana, że go znów interesami moimi
utrudzać, ale pozwolę się w tym ra-
zie na łaskawie udzielone mi za wó-
dzeniem pozwolenie ~~tak~~ to, w razie
potrzeby. - Otóż ta nadeszła, gdyż
p. redaktor Orłowski, pomimo przy-
rzeczenia że mi wypłaci w połowie
zeszłego miesiąca należne mi za moję
powiastkę honoraryum (rubli 60.)
ani sam nie był w tej porze w War-
szawie, jak to zapowiadał, ani wie-
dzieć nie dał wcale o sobie. Nie mam
tedy innego sposobu odzyskania mo-
jej należności, jak powierzyć to
przyjaznej pana pomocy, a jeśli, jak

o tém niechcę wątpić pan Orłowski
się z tego długu uiścić, to poproszę
łaskawego pana o doręczenie tych
pieniędzy p. Estreicherowi, proszę
aby je dla mnie zachował u siebie, —
lub też — jeśliby to szanownego pana
nadto nie utrudzało, o wysłanie
ich tu pocztą pod moim adresem:
„Warszawa, ulica Szkolna, N. 4.
a także jeśli można, o przysłanie mi
pod opaską wyciętej z Kurjera mo-
jej powiastki, gdyż mogę już te
umieścić jej przedruk. — Poproszę o-
by pan był łaskaw koszta tych przesy-
łek z odebranych pieniędzy opłacić i
raz jeszcze przepraszam najmocniej,
że tak natrętnie odwoływanie się

do jego czynności. — Jeśli w tak bardzo zajętym pracą życiu swojem, kochany pan znajdzie kiedy wolną chwilkę, to prosimy <u>bardzo</u> aby dał o sobie wiedzieć starym i zawsze równie pewnym przyjaciołom. — Ja tu mówiłam niejednemu co mi się zdawało stosownem; nie wiem czy kto z tego skorzystał. — Chcielibyśmy koniecznie dowiedzieć się czy pan dał się namówić; czy też nie, na powrót do opuszczonej redakcyi; przypuszczam że czyniono wszelkie usiłowania aby to uzyskać, ale czy się to zrobić dało?
Z tutejszych nowin, mam tylko do potwierdzenia wieść o zupełnem

pisarza konkursowej komedyi: *Szurę życia*. Mniej tu obwiniam autora, podobno całkiem nowego w tym zawodzie, jak komitet *znawców*, który zgo nawarił nie widzieć dla czego na takie rzeczy jakież wszystkich stron odbierał. Dla jakiego powodu mógł ina polecać do grania podobny utwór — tego zrozumieć niepodobna. Bliższego wystawienia *Nauczycielki* czekamy z wielkim zaciekawieniem. —

Kończę przesyłam kochanemu panu zapewnienie niezmiennej nigdy przyjaźni. od nas obojga i także prośbę zachowania nam życzliwej pamięci, zawsze dla nas bardzo cennej, do czasu w którym będziemy mogli sami się przypomnieć

Marya Falenska

13. List. Warszawa.

Szanowny panie,

Przepraszam naprzód za niewyraźne pismo, w czem mię tłómaczy to, że piszę ręką zwichniętą przed tygodniem w ramieniu, więc dotąd mocno zbandażowaną. Nie mogę jednak wyrzec się myśli, chcąc jeszcze uczynić wzmiankę o „Królowej”, na co by się pewnie nie zgodził, uważając jej sprawę za stanowczo przegraną, co do jakiejkolwiek sceny. Że tak jest, myślę i ja także, gdyż te główne zapewne przeszkody, stanowi treść nadto poważna dla dzisiejszej publiczności; to tylko chciałam jeszcze powiedzieć na wszelki wypadek, że wiersze chciałaby mieć. Pieśni wypowiadane lub recytowane tylko nie zaś śpiewane, zatem nie potrzeba by do roli Trefnisia komika muzykalnego. Ufając przyjacielskim chęciom Szanownego pana, nadmieniam o tem, na wypadek aby się lepsza chwila

kiedy nadarzyła dla tej sztuki. Teraz jeszcze jedna prośba. Czy nie byłby pan łaskaw nadesłać mi honorarjum za „Kortezy ślubne" przekazem — na Centnerszwera, lub inną jaką drogą? O-śmiela mię do tej prośby wiadomość że choć nie wielką subwencyę pismo uzyskało, więc może cokolwiek się poprawiło jego położenie. Ale to taki drobny szczegół, a koszta muszą być tak znaczne! Jedyną otuchą że się położenie Świata może z czasem poprawić, stanowi coraz większe uznanie jakie on zdobywa sobie wśród ogółu; od kilku osób które go z naszej porady zaprenumerowały, słyszę ciągłe podziękowania za poszukanie, więc to przyjemność. Radzibyśmy bardzo coś-kolwiek o Szanownym panu usłyszeć; jakie zdrowie jego teraz i czy do tylu trosk, z którymi prowadzi się od tak dawna wytrwale walkę nie przybywa-

nowych jeszcze, wyczerpujących owszem bardziej siły
duszy i ciała? Proszę mi darować te pytania,
biorące w szczerej przyjaźni swe źródło, i na do-
wód tego dać kiedy na nie odpowiedź, w wolniej-
szej chwili. O Warszawie cóż panu mam powie-
dzieć, kiedy ona zawsze ta sama od bardzo dawna,
i zna ją pan na pamięć, bo ona dziś zupełnie taka
jak gdy pan w niej przebywał. A nawet może na-
gorsze niejedno się tu zmieniło. Poziom duchowy o-
góle stopniowo się obniża; wszelka myśl poważniej-
sza nuży, a bawi to tylko co umysłu w ten spo-
sób wcale nie utrudza. Możnaby naprawdę powie-
dzieć o Warszawie, że z wyjątkiem cyrkowych wi-
dowisk, zawsze tłumnie nawiedzanych, nie ma ona
żadnego szczerego i trwałego upodobania. Za to no-
wość wszelka na pewien czas ma u niej zapewnione
powodzenie, ale gdy raz wyszła z mody, a raczej z szy-
ku, już nie nęci nikogo. Dzisiejsza wystawa przemy=

ła, ładnie urządzona i ozdobna, tylko wtedy bywa od-
wiedzana, kiedy wieczorami śpiewy tam można sły-
szeć i grę fortepianową; wartość zaś okazów krajowej
pracy, bardzo mało kogo obchodzi. — Wielkie też zain-
teresowanie a następnie zdumienie wywołała mała po-
wiastka wielkiego mistrza; czytaliście ją zapewne,
chociaż z pewnością, więc sąd własny o niej macie, z re-
sztą cóż innego można tu powiedzieć jak tylko to: „swawol-
no panu jak panu!" Za każdy wiersz tego utworu zapła-
cono autorowi półtora rubla, razem trzy tysiące rubli za dwa
tysiące wierszy. Zdaniem mojem, ta może umniejby-
wała najpewniej tę wartość pracy zmniejszyła, bo czyż nie
łatwo w podobnych warunkach uwierzyć, piszącemu,
że nawet „żyd" kapnąwszy na papier z jego pióra, ko-
niecznie musi utworzyć arcydzieło? — Raz jeszcze pro-
szę Szanownego pana aby nam dał o sobie coś
domość — bo o to najbardziej nam chodzi, przesyłam
od nas obojga zapewnienie szczerej i na zawsze trwa-
łej przyjaźni. —

Marya Falińska

Spędziliśmy część lata w Poznańskiem, o tyle przy-
jemnie że wśród rodziny, ale nieraz zasmucani
wrażeniami stanu całej tej dzielnicy. I zdaje się tam
tylko obcy nam byli wrogami, ale my sami im dziel-
nie własnymi pośrednio się dopomagamy. A ile jej jest w
tem królestwie parafialnej arystokracyi, gdzie każdy
ma siebie za [illegible]!

W odpowiedzi na łaskawe wezwanie Szanownego Pana, przesyłam krótkie streszczenie powieści, której mam już w przekładzie gotową, przesłać mogę zaraz, jeśli okazałaby się warta bliższego rozpatrzenia. Z drugiej strony, dziękuję bardzo za pamięć o mnie, i rada będę zająć się o ile potrafię, Pańskiemu pismu, tak z włoskiego, angielskiego, francuskiego i niemieckiego języka mogę tłomaczyć z oryginału, mnie się rozumie, i że będę się starała dawać robotę, jak najsumienniej obrobioną. — O ile by Szanownemu Panu nadarzyło się coś odpowiedniego, prosiłabym o zawiadomienie mię, lub przysłanie książki, a przekład będzie w krótkim czasie gotowy. Ja też ze swojej strony będę się starała coś tutaj upatrywać. Co zaś do honoraryów, o te spierać się nie będziemy, i rozumiem aż nadto względy o których Pan wspomina, — zdaję się zupełnie na niego co do tego. — Dodam jeszcze co do powieści, której treść załączam, że wydaje mi się ona bardzo zajmująca i dramatyczna; myślę, że mogłaby się większości znacznej podobać. —

Łącząc, załączam wyrazy szczerej życzliwości i niezmiennych uczuć przyjaźni, o których Szanowny Pan od dawna zapewne nie wątpi —

Marya Zalewska

Siostry ślubne, pierwotnie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Jest to dzieje dwóch młodych kobiet, które razem kończą klasztorną pensyę, gdzie się chowały, zaprzysięgają sobie wzajemną [illegible], a na pamiątkę uczynionego ślubu, rozrywają różaniec. Jedna część jego dzieli między siebie — Wanda, łagodna i cicha istota, wkrótce bierze męża z wyboru swej rodziny i całe mu serce swoje oddaje, druga zaś, obdarzona ognistą wyobraźnią, której rzeczywistość nie może nigdy zaspokoić, długo się waha w wyborze i wreszcie wychodzi za człowieka, bardzo chorego, którego nawet nie kocha, łudząc się nadzieją, że przewiędłe zapełni jej życie. Narzeczony często na owe dwie przyjaciółki, druga patrzy niespokojnie, wreszcie którego rozumieć nie umie, ale wkrótce wreszcie to jest, prawie nie sama, zachwiana, zrazu uprawia bezwiednie. Człowiek, któremu dotąd wystarczało przywiązanie żony i cichego miejskiego życia, ulega powoli coraz więcej urokowi tej istoty ognistej, która przed nim nowe widnokręgi otwiera i wreszcie namiętność wybucha w nim z siłą, której sama uważa. Oboje przepadają gdzieś bez wieści, a opuszczona żona, której szlachetna dusza, ani na chwilę dotąd nie niepokoiła się, rażona jakby gromem wieścią o zdradzie dwóch istot, będących dla niej całym światem, upada pod tym strasznym ciosem. W tym samym, wiejskim ustroniu, gdzie spędziła najsłodsze chwile xxxx których nawet wspomnienie dziś dla niej zatrute, odbiera sobie życie i pewnego rana znajdują ją martwą na łóżku z zaplecionym około złożonych rąk różańcem, w połowie rozerwanym. ——

Warszawa 2 Listop. 87. 263

Szanowny Panie Zygmuncie.

[illegible] w Zadaniu Kilkanaście Me-
[illegible] wiersz 114), co powinno
[illegible] najmniej na trzy numera. Jeżeli
[illegible] potrzeby, nadsyłać będę. Pokornie
proszę o [illegible] do listu Korrektę, bo w takich
miniaturkach, jak są te urywki, [illegible]
omyłka, nie [illegible] jak [illegible]
tej okazji, czegobym (w Krakowie [illegible]) rad
uniknąć. [illegible] żonę, córkę, dziś również,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] to [illegible]
[illegible] bez tego [illegible]
[illegible] pisma [illegible].

Proszę mi choć w przyjaźni pamięci [illegible]

[illegible] przyjaciel i sługa

[illegible]

dnia 22/XII 1909

Drogi Panie!

Posyłam tak, jak były ułożone albo, [illegible] nie mam czasu na skończenie tej pracy

Widok z gór koron 300 i oddać najniżej za 250

Drugi brama w Wiśniczu cena 200 koron oddać za 150

Załączam wyrazy głębokiego szacunku Jul Fałat

265a



Warszawa. Filharmonja.

Wielce Szanowny Panie! W każdej okoliczności [illegible] w pismach o [illegible] [illegible] rocznicy urodzin Pańskich i [illegible] z wyrazami najszczerszych życzeń.

Z wysokim szacunkiem
Oddany
W. Feldman

27/XI 903.

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE



Piatek, Warszawa

Wielmożny

Zygmunt Sarnecki

Kraków

Bracka 2.



На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

Lwów, Wałowa 29 11/XI 89

Szanowny Panie Redaktorze,

Za dwukrotne zaproszenie mnie do współpracownictwa serdecznie dziękuję. Byłbym z pewnością odpisał zaraz po pierwszem wezwaniu Sz. Redaktora i najchętniej pospieszył wpisać swe nazwisko na kartach „Świata", gdyby nie zupełny brak czasu, który na długo nie pozwoli mi zabrać się do skreślenia jakiegoś takiego artykułu.

Więc i dzisiaj nie mogę nic przyrzec, chyba tyle że jeśli czas pozwoli mi coś udatniejszego skleić, zawiadomię o tem Szanownego Pana Redaktora i o gościnność w Jego piśmie będę prosił. Będzie mi to zaszczytem i przyjemnością.

Proszę przyjąć wyraz należnego poważania

od powolnego sługi

L. Finkel

Vice-PREZES
DYREKCYI RZĄDOWEJ
TEATRÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA.

dnia 28 Grudnia / 9 Stycznia 188⁷/₈ r.

№ 1689.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na pismo Szanownego Pana z dnia 31 Grudnia r. b., mam honor przesłać Mu kwotę . . . . Rs. 75.,
przypadającą za przetłómaczenie z francuzkiego na język polski komedji 5cu aktach Jerzego Ohnet'a p. t. „La Comtesse Sarah" /Hrabina Sara./, z której po potrąceniu na stemple do likwidacji, kwitu i porta Rs. 2

pozostałe Rs.... 73.

wyraźnie rubli srebrem Siedmdziesiąt trzy złotczam, upraszając zarazem o łaskawe zawiadomienie nas o odbiorze powyższych pieniędzy.

Z wysokim poważaniem

[signature]

Wielmożny
Zygmunt Sarnecki
Kraków

Warszawa
d. 31 Paździer.
12 Listopada 1888

Szanowny Panie

Przepraszam stokrotnie za moje tak długie milczenie, lecz nie mogłem przesłać pieniędzy, ni dzieli wykaz stosownie do rozkazu Senatora Gudowskiego, dopóki nie zapłaciemy pensyi zaliczki Październik i Jem artystom, co razem czyni summę pokaźną Rs. 25.532 — posiadam pieniądze pomienione z wielkim wysiłkiem wyasygnowane, zostały przez Kolej i na pańska likwidacyjs za przeszło-

maczenie Komedyi „Korona Damskiego" za którą Senator przyznał tylko . Złr 60.
a po potrąceniu
na markę i porto , 1

pozostało Złr 59,
mam honor przy niniejszem przesłać —

Na prośbę chcąc uniknąć podobnej z-woli zechcę przyczynić likwidacyję przed terminem wystawieniem swojej sztuki — przeszłej zatem Tutkowie jest teraz likwidacyję za „Chamillara"
przy tej sposobności ośmielam się polecić Teresę i opowiadanie pańskiej Księgi mojej

Anielę Tripplin, bawiącą
umyślnie w Krakowie, celem
wystawienia swej Komedyi
p. t. „Stryj i Synowiec”
Miło mi ponowić dla
Szanownej Pani wyrazy
wysokiego poważania
Sługa uniżony
Zygmunt Przybylski

Rudki d. 27. VI. 89.

Łaskawy Panie!

Mój Ojciec dotychczas nie całkiem zdrów jeszcze polecił mi odpisać na list Pański. — O odrukowanie Hypnotyzmu prosił już przed kilku tygodniami Leo mój Ojciec odmówił mu tego, dlatego i dla Świata tej sztuki dać nie może, zwłaszcza, że ją ze sceny wycofał.

Łącząc serdeczne pozdrowienia od Ojca kreślę się

z prawdziwem poważaniem

Andrzej Fredro

Warszawa [illegible]

Kochany Zygmuncie!

Załączam Ci rejestrowanie Bajki. Tego rodzaju rzeczy napisałem w dość znacznej ilości. Kilka wydrukowałem w Kraju. Kilka w Warszawie cenzura mi skreśliła — załączonych zaś nie podawałem nawet, z powodu niewątpliwej ich u nas niecenzuralności. Jestto zresztą niecenzuralność nie z powodów lokalnych lecz ogólnych i dlatego prawie pewny jestem, że wydrukowane w Księgarni bardzo gładko przejdzie do nas mimo cenzury. Wiele innych jeszcze, Kraj wydrukuje, gdyby załączone spodobać się mogły więcej przysłać. Proszę Cię mocno o odpowiedź pisemną, niestety z prośbą i pozdrowieniem

Serce szczerze oddany

Z. [illegible]

Adres:
dla ...
Drukarni Sikorskiego i Sp.
ul. [illegible] 8

Bajka.

Sędzia oprawcę wezwał do Kamery,
Żeby go skazać na grzywny nie małe.
Jak opiewały sądowe papiery
Oprawca Prokop miewał nazbyt śmiałe
Ideje – skórę bowiem padłych koni
Rozwieszał często na swoim placyku.
Więc też sąsiedzi narobili krzyku;
Bo gdy ich prawo i sąd nie obroni,
Chorować będą wszyscy po kolei
Bo znieść nie mogą Prokopa idei.

~~Więc też~~ A więc pan sędzia, jak się rzekło wyżej,
W imieniu prawa winowajcę wzywa.
Lecz Prokop nie zbyt okazał się chyży
I na wezwanie wcale nie przybywa,
Czem oburzony słusznie rzecznik prawa,
Mniemając, że się ceklarz naigrawa,
Nazajutrz wysłał ogromnego chłopa,
By siłą ściągnął do sądu Prokopa.
Lecz się podsądny nie opierał wcale,
I nie wyrażał się służbie zuchwale.
Grzecznie, przybył z taką pokorną miną,
Jakby oprawcą nie był lecz dziewczyną.

I pochylony stanąwszy przed sądem
Czekał. W tem sędzia zawołał surowo:
– Czy ty Prokopie dotknięty był trądem,
Żeś tu nie przyszedł do mnie, ty psia głowo?!
– Wielmożny panie, rzecze Prokop cicho,
Wszakże sam jestem wykonawcą prawa...
Nie zatrzymała mnie żadna zabawa
Ani oporność; lecz nadało licho,
Że właśnie w chwili gdym tu miał stawić,
Musiałem topór na skazańcu krwawić.
– Ah, więc ścinałeś łeb człowieka złego?...
– Nie, złoty panie – ścinałem sędziego.

D. Zgliński



Kochany Zygmuncie!

Przed kilkoma tygodniami wysłałem list do Ciebie zawierający Bajkę. Do tej chwili nie otrzymałem odpowiedzi. Wprawdzie nie mając dokładnego i jak wiesz obecnie nowego adresu, zaadresowałem jak wyżej. Sądzę przecież że nawet przy nie zbyt dokładnym adresie, w Krakowie by Cię znaleźli — nie umiem więc sobie wytłómaczyć milczenia. Nasunęła mi się myśl, że moja <u>Bajka</u> odpowiedzi nie warta, ale ponieważ ją czytałem wdość licznym ~~[illegible]~~ gronie literatów

i wszystkim b. się podobała; mojej awanturie się wcale nie przyznać brak owej odpowiedzi. Proszę Cię mnie mój drogi o słówko pisać i pozostaję szczerze życzliwą

i przyjazną [illegible]

[illegible]

Warszawa [illegible]

Kochany mój Zygmuncie!

Zaczęty list Twój odebrałem onegdaj; niedojście pierwszego przypisać trzeba naszym pocztowym porządkom. Zaręczę, że Kajka nie cenzuralna; lecz cóż pomożemy, skoro inne, które mam w zapasie tej powieści, choć w mniejszym stopniu nie cenzuralne — a te, któreś się zdaje zabrał za niedawnej twej w Warszawie bytności, ślę do kraju. Postaram się przysłać Ci inne rzeczy wierszem; gdyż prozie dałem pokój — mam jej w życiu aż po same białka.

Nieuchwytne Twoje wrażenie mi się podoba; jest pobratanie roz-kosznie! Dorastania [illegible] za [illegible] bardzo, ale to bardzo dalekie masz tęsknoty [illegible] [illegible] no [illegible]

pak i wyznania, gdyby tak
można Twój teatr przenieść
do Warszawy dla różnych pożytecz-
nych paradoksów uwagi na
chyba b. ważne zadanie!

Załączam serdeczne
uściski i pozdrowienia

prawdziwie Twój
[illegible]

Warszawa [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible].

Lwów 1/8 1890.

Wielmożny Panie!

Przepraszam Pana bardzo, że śmiem nudzić Pana osobistą moją sprawą. Podczas pobytu mego w Krakowie, okazał Pan jednak tyle życzliwości dla mnie – że to mnie ośmiela.

Skorzystałem z [illegible] rady Pana i byłem u Księdza prałata Szczepanowskiego, który przyrzekł zająć się wiadomą sprawą i poradził mi, ażebym wniósł prośbę na ręce Księcia biskupa i podał adres ks. Szczepanowskiego, który ma dopełnić aktu chrztu i otrzymaną będzie prośba dotycząca mnie w tej sprawie.

Podczas przebiegu mego ukrywania
byłem tak absorbowany — że nie
mogłem znaleźć chwili czasu
na [illegible]
[illegible], nie [illegible] już
do pisania. Wróciwszy do
Lwowa skorzystałem z [illegible]
Prócz tego [illegible]
[illegible] wróciwszy [illegible]
Zależy mi bardzo na [illegible]
[illegible] uzupełnieniu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
in blanco [illegible]
[illegible]
[illegible]

wnstawaim [illegible] [illegible]
Kunsztowny, na tam być pierwsza-
nem, iż chcę zmienić najmniej
na prz. kat. [illegible] lat 36, [illegible]
[illegible] (urzędu w Stanisławowie) i pewnym oddaleniu
od [illegible] na ręce ks. Szczepanowskiego,
który dopełni akta [illegible].
Załączam, również list do ks. S.
który Pan raczy zaopatrzyć w
swój dopisek i polecić mu jeszcze
raz moją sprawę. Natychmiast
po otrzymaniu telegraf. wezwania
stawię się w [illegible] i podobnej
[illegible] się wszystko, [illegible]
mi [illegible] w możności
odwdzięczyć się Panu w jakikolwiek
sposób.
Wszystkie [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] najuniżeniej przesyłam [illegible]
[illegible] tylko [illegible], [illegible] ks. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible]

Konkordyckiej odpowiedź od
otrzymawszy proszę telegraficznie
po odczytaniu, Fryling. Listu
(tego) przepisy a (kopię) mój
razy przepiszę, przygotowania
tymczasem [illegible], to mój [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
proszę [illegible]
[illegible] Ks. K. i [illegible]
mnie o rezultacie konferencyi.
Czekając z niecierpliwością
wiadomości [illegible]

Z szacunkiem i poważaniem
bardzo zobowiązany

Zygmunt Fryling

282

Lwów 11/9 1890

Szanowny Panie!

Dziękuję bardzo serdecznie za łaskawe zapytanie się o moje [illegible] i pismo o zawiadomieniu, czy zadowolenia jest odpowiedź od Ks. biskupa i kiedy mam [illegible] w Krakowie? Byłoby mi bardzo na rękę, gdybym mógł nastąpić w ~~przyszłym~~ tygodniu, [illegible] mieszkanie [illegible] stronie w Krakowie. Może [illegible] uprzejmie prosiłbym o łaskawe uwiadomienie [illegible] do 15. [illegible]. Kreślę z szacunkiem

prawdziwego szacunku
i poważaniem Zygmunt Gorgolewski

